Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 251. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 30 października 1928 r. | Rok XXII.

Ch. D. przy pracy.

Chrześcijańskiej Demokracji była zawsze obcą licytacja polityczna, przy której utrzymywały się stronnictwa najwięcej obiecujące, mimo braku środków, a często nawet możności wykupienia demagogicznych weksli wyborczych. Musiała się trzymać zdała od jarmarcznego zgiełku partja, która, rzeźbiąc życie publiczne na modłę prawd i ideałów chrześcijańskich, nie mogła fałszu obietnic i rozkołysania namiętności mas zaliczyć do politycznego arsenału.

Nietylko programowe oświadczenia, wiece wyborcze czy sprawozdawcze, czy wreszcie mowy sejmowe przedstawicieli Chadecji były nacechowane zawsze **godnością, słusznością i umiarkowaniem.** Te same przymioty wyróżniały wogóle wszystkie **publiczne wystąpienia chadeków, wrogów mamienia i rozjątrzania mas.**

Dowody tego złożył sejmowy klub Ch. D. we wnioskach nagłych, przez partje radykalne aż nazbyt często nadużywanych gwoli zyskania taniego poklasku w społeczeństwie. Wszystkie wnioski chadeckich posłów odznaczają się **rzeczowością,** wyniknęły z potrzeby i leżą w granicach możliwości. Ani śladu w nich blichtru czy demagogji. To też warto wziąść do ręki druki sejmowe z ostatniej sesji i zobaczyć, jakie to sprawy i zagadnienia stanowiły troskę chadeckich posłów, wyrażoną we wnioskach nagłych na arenie parlamentarnej.

Na czoło wysuwają się dwa wnioski czysto gospodarczej natury, wzywające rząd do **podjęcia robót publicznych i budowlanych,** oraz do **rozciągnięcia bacznej kontroli nad gospodarką leśną,** w szczególności do uzgodnienia wyrębu z naturalnym przyrostem drzewa, jak i do ograniczenia jego wywozu za granicę z daniem pierwszeństwa potrzebom krajowym. Doniosłości i słuszności tych spraw nie potrzeba tłómaczyć. Wzmożenie tempa robót publicznych, ożywienie i unormowanie ruchu budowlanego, jak i powstrzymanie trzebienia lasów, niknących pod siekierą spekulantów, — to główne zagadnienia w Polsce.

Troska o zagadnienia socjalne wyraża się między innemi w dwóch wnioskach. Jeden wzywa rząd do wniesienia w jaknajkrótszym czasie **projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy,** — sprawa zaiste piekąca, która mogłaby się stać jedną z koron, wieńczących dzieło naszej **Niepodległości.** Wniosek drugi interesuje się **ubezpieczeniem w bractwach górniczych** i domaga się najmniejszej renty 600 zł wynoszącej obecnie zaledwie 240 zł.

Dwa wnioski są również poświęcone **sprawom podatkowym.** W pierwszym domagają się posłowie chadeccy **uwolnienia od opłaty komunalnej, ściąganej wraz z państwowym podatkiem dochodowym płac, emerytur i innych wynagrodzeń, pobieranych z funduszów związków komunalnych przez ich urzędników.** W drugim żądają **zniżenia i zrównania ze skalą rządową podatku dochodowego, płaconego przez małorolnych na rzecz gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych.**

Rzetelne zajęcie się krzywdzonym światem urzędniczym znalazło wyraz w trzech wnioskach. Pierwszy i najważniejszy domaga się **przywrócenia uposażeniowych przepisów,** skasowanych z lekkiem sercem przez rządy przedmajowe w pamiętnej, a chybionej ustawie o zapewnieniu równowagi budżetowej, którą minister Zdziechowski pragnął między innemi ratować kosztem urzędniczego głodu i upośledzenia. Drugi zajmuje się specjalnie **uposażeniem sędziów i prokuratorów,** przechodzących do służby administracyjnej, tudzież **płacami urzędników administracyjnych,** przenoszących się do sądownictwa. Trzeci wreszcie woła doniośle o **zrównanie poborów emerytów z czasów zaborczych oraz wdów i sierot po nich z poborami emerytów polskich,** — postulat serca i rządowego honoru.

Trosce o zdrowie moralne narodu daje wyraz wniosek o **założenie domu pracy dla przestępców, wypuszczonych z więzień.**

Z innych wniosków warto jeszcze przytoczyć żądanie jaknajspieszniejszego **podjęcia studjów farmaceutycznych przy uniwersytecie we Lwowie,** duchowej twierdzy naszych wschodnich rubieży.

W streszczoną tu pracę włożyli dużo inicjatywy i zapobiegliwości **posłowie Czyszewski z Gniezna i Baranowski z Grudziądza.** Poseł Czyszewski zagłębia się nadto w tej chwili w projekt ustawy o **postępowaniu karno-administracyjnem,** tudzież zabiega o ustawę, regulującą korzystniej i sprawiedliwiej **płace burmistrzów i członków zarządów miast.** W ostatniej tej pracy jest sprężystym wykonawcą woli, objawionej przez miasta wielkopolskie.

Przyobleczenie w ramy obowiązującego prawa wniosków posłów Ch. D. zawisło od normalnej, owocnej pracy Sejmu i powstania w tym celu zwartej, zdrowej większości sejmowej, którąby w harmonji z rządem przystąpiła do szczęśliwego rozwiązania spraw palących i prawnych zagadnień pierwszorzędnej doniosłości.

(ab.)

Walne zwycięstwo list polskich
przy wyborach do Izby Przem.-Handlowej.

Tymczasowe wyniki wczorajszych wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej, przedstawiają się jak następuje:

W okręgu Bydgoszcz-miasto, Bydgoszcz-powiat, Nakło, Chodzież, Koronowo, Inowrocław, Gniezno, Kcynia:

I kurja przemysłowa 75 głosów lista polska; II kurja 532 gł. lista polska, 38 gł. lista niemiecka, 6 gł. lista żydowska.

I. kurja handlowa 668 gł. lista polska, 87 gł. lista niemiecka, 10 gł. lista żydowska. II kurja 2238 gł. lista polska, 140 gł. lista niemiecka, 15 gł. lista żydowska.

Brak jeszcze wyniku z 4 okręgów. Udział w głosowaniu był wielki. Listy polskie odniosły walne zwycięstwo. Szczegółowy wynik wyborów podamy w numerze późniejszym.

Manifestacja pod hasłem „Kupuj tylko wyroby polskie“!
Nie będzie już czekolady zagranicznej na dworcach.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Wczoraj w drugim dniu Tygodnia Samowystarczalności Gospodarczej od rana po ulicach Warszawy krążyły udekorowane samochody, z których rozrzucano ulotki, wzywające do kupowania wyrobów wyłącznie polskich. O godz. 11-ej przed południem z dziedzińca uniwersytetu wyruszył pochód z orkiestrą na Plac Saski, gdzie wysłuchano przemówień, poczem na specjalnie wybudowaną estradę wszedł kat z wielkim toporem, na którego ostrzu widniał napis: Kupuj wyroby polskie!, i ściął głowy 8-miu lalkom, wyobrażającym zasadnicze grupy towarów sprowadzanych z zagranicy. Z Placu Saskiego, wielotysięczny tłum udał się na Plac Teatralny, gdzie pochód został rozwiązany. Przez cały dzień kursowały po mieście samochody Ligi, urządzając w różnych punktach lotne wiece.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Minister komunikacji wystosował okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych, nakazując, aby stanowczo zabroniono bufetom i kioskom kolejowym sprzedaży towarów pochodzenia zagranicznego, pod rygorem natychmiastowego rozwiązania umowy dzierżawnej.

Obchód 10-lecia niepodległości Czechosłowacji.

Praga, 29. 10 (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się oficjalne uroczystości ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Czechosłowacji. Rozpoczęły się one hołdem złożonym przez 15 tys. uczniów prezydentowi republiki. Wieczorem przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód z pochodniami, w nocy zaś miasto było rzęsiście iluminowane.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Dla uczczenia 10-lecia niezawisłości narodowej Czechosłowacji odbyła się wczoraj w warszawskiej sali rady ministrów uroczysta akademja, zorganizowana przez Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie. Na obchodzie obecni byli m. i. marszałek sejmu, premjer Bartel, poseł czeski, przedstawiciele dyplomacji oraz szereg innych wybitnych osobistości ze sfer rządowych i politycznych.

Kon nie chce ustąpić.
W Widzewskiej Manufakturze strajk jeszcze nie zakończony.

Łódź, 27 10 (Tel. wł.) Spokój, jaki zapanował w przemyśle po likwidacji strajku w wszystkich niemal fabrykach, zakłóca tylko jeszcze zatarg w Widzewskiej Manufakturze, gdzie zarobki są o wiele niższe niż w wszystkich innych fabrykach. Prezesem zarządu fabryki „Widzewska Manufaktura“ jest niejakiś Oskar Kon, który zajmuje wobec żądań robotników stanowisko odmowne. Delegacja chrześcijańskich związków zawodowych zażądała wobec tego interwencji Inspekcji Pracy.

Inspektor pracy p. Wojtkiewicz informuje, że zatarg w Widzewskiej Manufakturze trwać może bardzo długo. Robotnicy wobec tego będą musieli korzystać z zapomóg funduszu bezrobocia i czekać cierpliwie, aż firma zdecyduje się wreszcie uruchomić przędzalnie. Zarządzenia, które spowodowały zatarg obecny, wydane zostały przez dyrekcję firmy. Ostateczna decyzja zależeć będzie od prezesa firmy Oskara Kona. Dziś ponownie ma się zgłosić do okręgowego Inspektora Pracy delegacja związków zawodowych, której przedstawione zostaną wyniki badań nad cennikiem płac przędzalni Widzewskiej Manufaktury, przeprowadzonych przez inspektora Wyrzykowskiego.

Próbne wybory w Ameryce.
Hoover prezydentem.

Paryż, 29. 10. (tel. wł.) W ub. tygodniu przeprowadzono próbne wybory prezydenta U. S. A. Najwięcej głosów otrzymał republikański kandydat na prezydenta Hoover, za którym głosowało 45 stanów Unji. Ogółem oddano 2,700.000 głosów, przyczem 971.366 na kandydata demokratycznego Smitha, 16.000 na socjalistę, 7.000 na komunistę, 4.000 na prohibicjonistę, resztę zaś na Hoovera.

Dla chleba, panie, dla chleba....
Zinowiew zdradził przyjaciela.

Moskwa, 29. 10. (tel. wł.) Były opozycjonista i jeden z najbliższych przyjaciół Trockiego Zinowiew, nietylko pogodził się ostatnio ze Stalinem, lecz, jak donoszą pisma moskiewskie, ma zająć w krótkim czasie wybitne stanowisko w Moskwie.

Straszna zbrodnia w Sopocie
Morderstwo na tle rabunkowem.

Gdańsk, 27. 10. (AW.) Wczoraj wykryto ohydną zbrodnię w Sopocie. Zamordowano właścicielkę składu papieru Elżbietę von Santen w jej własnem mieszkaniu. Znaleziono ją ze związanemi rękami na plecach i z zaciśniętą pończochą dookoła szyi. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych, na co wskazuje nieład w mieszkaniu. W sklepie natomiast niczego nie ruszono. Dochodzenie stwierdziło, że morderstwa dokonano poprzedniego dnia o godz. 14.

Wspaniała manifestacja katolicka w Bydgoszczy.

Wielotysięczny udział wiernych w uroczystościach. — Przepiękne akademje parafjalne. Rezolucje V. Dnia Katolickiego.

Niech żyje Chrystus król.

Wczoraj katolicka Bydgoszcz obchodziła doroczną uroczystość V. Dnia Katolickiego. Dzień piękny, słoneczny, miasto całe udekorowane flagami o barwach narodowych i papieskich, na ulicach ruch, ludność odświętnie przybrana zdąża do kościołów. Od rana rozkołysane dzwony spiżowemi dźwięki, zwiastują wiernym dzień radości, dzień święta, Chrystusa Króla, który zwyciężywszy śmierć, rozsiewa teraz promienie życia i potęgi. I na ten głos dzwonów zapełniają się świątynie Pańskie wiernymi, którzy u stóp Krzyża tej czystej krynicy nieskończonego Dobra, Miłości i Prawdy, czerpią otuchę i pociechę do życia chrześcijańskiego.

Chrystus!... w Nim tylko jest spokój, w Nim tylko jest życie!... I gdy człowieka wszystko opuści na świecie, gdy zostanie tak okropnie osamotnionym, to jedyną pociechę i ukojenie znajdzie zawsze u stóp Krzyża.

I w dniu Swego Święta Chrystus Król wzywa nas wszystkich do siebie, aby uzdrowić dusze chore, uśmierzyć szalejące w ich głębiach burze, bo On jest Miłością, która obejmuje cały wszechświat.

We wszystkich kościołach parafjalnych odbyły się wczoraj sumy z kazaniem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Mury kościołów nie mogły pomieścić wiernych; wieczorem zaś odbyły się uroczyste akademje, z których podamy w następnym numerze sprawozdanie.

Uroczysta akademja V. „Dnia Katolickiego".

I w godzinach popołudniowych Bydgoszcz bardzo tłumnie manifestowała swoje przywiązanie do wiary św. i kościoła św. Na wszystkich akademjach, rządzanych w dniu tym w kilku punktach miasta widzieliśmy wielkie rzesze ludu różnych stanów, których łączyła wspólnota wierzeń i ideałów katolickich. Nastrój wszędzie poważny, skupiony.

Na czoło imprez katolickich, urządzonych dnia tego, wybiła się bardzo piękna akademja w sali Domu Katolickiego przy Farze Sala wypełniona doszczętnie. Widać przedewszystkiem „starą Bydgoszcz" obywateli zacnych, szanowanych, i poważanych, którzy bardzo licznie przybyli, aby zamanifestować swą przynależność do Kościoła św. rzymsko-katolickiego. Obecni są również przedstawiciele miasta m. i. prezes Rady Miejskiej p. Beyer, jak również przedstawiciele różnych organizacyj i stowarzyszeń społecznych i t. d. Tak świetną akademję szczęśliwie zainicjowało Tow. Czytelni dla Kobiet w połączeniu z ziemiankami i sodalicją pań miejskich.

Kulminacyjnym punktem akademji był obszerny wykład ks. dr. Kolipińskiego, który mówił o nierozerwalności sakramentu małżeństwa. Referatu tego wysłuchano z wielką uwagą, końcowe słowa prelegenta „precz ze ślubami cywilnemi" poparto burzliwemi oklaskami. Słowo wstępne na temat „Rodzina katolicka w dobie obecnej" wypowiedział ks. Łapka, który mówił w zastępstwie ks. prałata Malczewskiego powołanego nagle przez ks. biskupa Laubitza do Gniezna. Wprost wspaniale wypadły śpiewy chóralne Tow. śpiewu „Echo" pod batutą p. Jaworskiego, dyr. szkoły muzycznej, którą sam prowadzi.

Odśpiewano bardzo ładnie „Gaude Mater Polonia" i „My chcemy Boga" na głosy. Oklaskom nie było końca. Dużą atrakcją był śpiew solowy sopranistki p. Targońskiej, która ośpiewała bardzo pięknie kilka pieśni religijnych. Akompanjowała młodociana jej córeczka bardzo poprawnie. Całość dopełniła piękna deklamacja „Bogurodzica" (układu Marji Konopnickiej) p. Siuchnińskiej, ucz. VIII. kl. gimnazjum.

Na Bielawkach, w parafji św. Wincentego à Paulo.

W akademji katolickiej na Bielawkach wzięły udział tłumy wiernych z parafji św. Wincentego à Paulo. W sali Kolegjum XX. Misjonarzy przepełnienie, przy wejściu zbierano dobrowolne składki. Wśród gości zauważyliśmy m. in. hr. Grabowską, kpt. Kulwiecia, inż. Wasilewskiego z małżonką, dyrektora internatu kresowego, zasłużonego obywatela Bielawek p. Greinerta, prezesów poszczególnych towarzystw i in. Zagaił akademję ks. oficjał Mazurkiewicz. W szczególny sposób witał on kpt. Kulwiecia, prelegenta na akademji, jako męża nauki i wiedzy, zacnego i prawego obywatela, wiernego syna Kościoła św. Po odśpiewaniu wspólnem „My chcemy Boga" miłe dziewczątka wygłosiły wiersze okolicznościowe. Nadzwyczaj udatnie zadeklamowano wiersz p. t.: „Chrystus z nami" i „Idźmy dalej". Duże wrażenie na obecnych zrobił śpiew dzieci Marji. Odśpiewano pieśń „Jubilate" na dwa głosy. Bardzo żywo oklaskiwano również popisowy śpiew chóru „Odrodzenie" odśpiewano bardzo udatnie pieśń „Ufajcie — jam zwyciężył świat" — Nowowiejskiego. Dyrygował ks. Kwiatkowski. Wielce treściwe słowo wstępne wygłosił ks. superjor Mazurkiewicz.

Referat na temat „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" wygłosił wymownemi słowy kpt. Kulwieć. Przemówienia jego mają już ustaloną sławę w Bydgoszczy i ogólne wzięcie. Wszędzie wystąpienia jego spotykają się z ogólnem uznaniem. Wieczór ten, spędzony na Bielawkach będzie dla kpt. Kulwiecia zawsze miłem wspomnieniem. Referatu jego wysłuchano z zachwytem, owacjom i oklaskom zda się nie było końca.

Prelegent w zarysie historycznym wykazał nieskazitelną przeszłość narodu polskiego, umiłowanie idei katolickiej, rycerską obronę Europy przed zalewem Tatarów i Turków, aż do historycznej chwili bitwy pod Radzyminem, gdzie znów Polska uratowała Europę przed zalewem barbarzyństwa bolszewickiego.

Zakończył on słowami: wierzę, iż i w dniach dzisiejszych więcej jest ludzi dobrych aniżeli złych. Należy się nam katolikom zmobilizować. Idzie moment próby. Wierzę w wspaniałą przyszłość Polski tak, jak wierzę, iż Polska zawsze zostanie wierna wierzo swoich ojców. Powinniśmy wśród nas podniecać nieustannie serdeczny optymizm, iż kiedyś o Polsce będzie można powiedzieć „Gesta Dei per Polonos", czyny Boże wola Boża przejawia się przez Polaków.

Niema miejsca na słabość, bo złe ciemności przy świetle słońca muszą zginąć".

Na zakończenie, po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

W parafji św. Trójcy.

Bardzo udatną była również akademja w parafji św. Trójcy, która odbyła się na Wilczaku (ul. Miedza 2) o bardzo urozmaiconym programie. Główny referat wygłosił prof. Góralczyk, słowo wstępne — ks. prob. Skonieczny. Po części koncertowej wyświetlano wspaniały film p. t. „Serafin Ludzkości". Uchwalono również odpowiednie rezolucje. Sala była doszczętnie wypełniona publicznością, nastrój był bardzo poważny, skupiony. Szczegóły z tej akademji podamy w następnym numerze.

W parafji Serca Jezusowego.

Bardzo starannie był obmyślony program akademji w parafji Serca Jezusowego w salach p. Kocerki. Aranżerami tej pięknej imprezy katolickiej były: Stow. Rozkrzewienia Wiary św. w połączeniu z Chórem Panien Różańcowych, oraz Stow. „Dziecięctwa Jezusa". Szczegóły podamy w nast. numerze.

Rezolucje, powzięte w Dniu Katolickim w Bydgoszczy.

Hołd Ojcu św. Piusowi XI. — Ku uczczeniu 10-lecia niepodległości — pomnik religijny. — Usunąć „łuczniczkę" z Pl. Teatralnego. — Rozwiązać sektę marjawitów i hodurowców. Religja w szkole.

Na wszystkich akademjach, urządzanych w V. dniu katolickim w Bydgoszczy powzięto nast. rezolucje:

I.

My katolicy zgromadzeni na akademji uroczystej V. Dnia Katolickiego wyrażamy J. Świątobliwości Ojcu św. Piusowi XI. nasz najgłębszy hołd i synowskie przywiązanie i przyrzekamy stać wiernie pod sztandarem Chrystusa Króla.

II.

Zważywszy, że Bydgoszcz, ongi przez zaborców germanizowana i protestantyzowana niema zgoła pomników religijnych na publicznych miejscach, my zgromadzeni na akademji uroczystej postanawiamy wystawić na podziękowanie Panu Bogu za odzyskanie Niepodległej Ojczyzny i na uczczenie 10-lecia naszego niepodległego bytu państwowego pomnik religijny i to przy placu Teatralnym na miejscu, gdzie obecnie stoi posąg łucznicy.

W tej myśli uprasza my Magistrat i Radę Miejską m. Bydgoszczy o oddanie odnośnego miejsca na ten wzniosły cel.

III.

Zważywszy, że wyrok wydany przez Sąd Płocki na marjawitę Kowalskiego odsłonił niesłychany upadek i rozkład moralny sekty marjawickiej, domagamy się od Rządu, ażeby rozwiązał sektę marjawicką i sprzymierzoną z nią sektę hodurowców, jakoteż inne tym podobne sekty, działające na szkodę społeczeństwa naszego.

IV.

Zważywszy, że rozporządzenie p. Bartla, b. ministra oświaty i wyznań, dotyczące praktyk religijnych w szkole, zwalczane jest przez żywioły masońsko-żydowskie i pokrewne im duchem stronnictwa w Sejmie i poza Sejmem, my zgromadzeni na akademji uroczystej V. Dnia Katolickiego protestujemy przeciwko tym niecnym zakusom, dążącym do podważenia wychowania religijnego młodzieży naszej i domagamy się od Rządu, ażeby zachował wyż. wymienione rozporządzenie, uwzględniające słusznie i zasadnicze żądania rodzin katolickich.

Kronika telegraficzna.

W sobotę o godz. 12,30 przybył do prezydjum Rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył półtora-godzinną konferencję z p. premjerem Bartlem. Po południu o godz. 5 premjer Bartel udał się na Zamek i został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zmiany osobowe w Ministerstwie Skarbu.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Dotychczasowy dyrektor departamentu Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu p. Wójtowicz, ustąpił. Kierownictwo objął w dniu 27 bm. p. inżynier Antoni Krachelski, dotychczasowy zastępca naczelnika Wydziału Polityki Finansowo-Gospodarczej tegoż ministerstwa.

Wileńszczyzna przedmiotem szczególnej troski rządu.

Warszawa. (AW.) W sobotę o godz. 6 rozpoczęła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja pod przewodnictwem premjera z udziałem ministrów Sławoj-Składkowskiego, Czechowicza, Moraczewskiego, Staniewicza, Niezabytowskiego oraz wojewody Raczkiewicza. Na konferencji tej omówiona została kwestja podniesienia stanu ekonomicznego i kulturalnego Wileńszczyzny.

Pomnik ś. p. prezydenta Narutowicza.

Bielsk, 29. 10. (tel. wł.) Wczoraj w południe odsłonięto w Bielsku pomnik pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Generał Pasławski Dowódcą O. K. Toruń.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych zamianował generała Stanisława Pasławskiego, dotychczasowego dowódcę Korpusu Ochrony Pogranicza, dowódcą Okręgu Korpusu VIII w Toruniu.

Aresztowania komunistów.

Lwów, 29. 10. (tel. wł.) W tych dniach odbyły się rewizje i aresztowania tutejszych działaczy komunistycznych z powodu działalności antypaństwowej. Sprawa aresztowań wśród tych sfer pozostaje w związku z kongresem komunistycznym, który odbył się ostatnio w Gdańsku. We Lwowie **przytrzymano 13 komunistów** u których znaleziono obfity **materjał oskarżający.**

Radom, (AW). Jak donosi „Słowo Radomskie" w Staszowie pod Sandomierzem, wykryto komórkę komunistyczną. Skonfiskowano większą ilość bibuły i sześć sztandarów komunistycznych. Wśród aresztowanych 3/4 stanowi młodzież żydowska.

Wywozimy coraz więcej węgla. Różnicę cen pokryje konsument w kraju.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Eksport węgla polskiego przez Gdańsk i Gdynię w ub. miesiącu wzrósł w stosunku do tegoż miesiąca w ub. roku o 45% t. j. z 484.545 ton do 705.317 ton.

Odezwa!

W zmienionych warunkach politycznych i społecznych zjednoczonej Polski, wyłoniła się wśród wielu zagadnień, niezmiernie dla zdrowia publicznego Ojczyzny naszej ważnych i **sprawa walki z rakiem,** który podobnie, jak i w innych krajach i u nas w zastraszający sposób szerzy się wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

Rak jest niezaprzeczenie jedną z klęsk społecznych, które zwalczać wypada zbiorowemi siłami całego społeczeństwa.

Wielkie hasła społeczne podnosi się i utrwala w chwilach **dziejowych,** w których uczucia i rozumy wszystkich obywateli jednoczyć się zwykły w jednem harmonijnem ognisku przejawów życiowych narodu. W takiej zatem znamiennej chwili, gdy uczcić mamy żywym pomnikiem w dniu 11 listopada, dziesięciolecie z mroków niewoli wyzwalającej się niepodległej Polski, postanowili na zebraniu u Pana Wojewody Poznańskiego przedstawiciele najwyższych urzędów państwowych i zrzeszeń samorządowych, złączeni w **„Komitet Wojewódzki"** podnieść to hasło społeczne walki z rakiem, jako jednej z klęsk społecznych. Lecz niedość tego, postanowiono zarazem hasło to poprzeć, utrwalić i pogłębić czynem przez ogólne od wszystkich mieszkańców Wielkopolski pochodzące składki **na zakup radu dla Kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Poznańskiego,** która ma zorganizować u siebie warsztat naukowy nowoczesnej pracy dla stosowania radu przy pomocy chirurgji do leczenia raka. Na wielkim światowym zjeździe w lipcu rb. w Londynie okazało się bowiem, że walka z rakiem najskuteczniej może być prowadzona przez równoczesne stosowanie radu i zabiegów chirurgicznych. W ten sposób powstanie niejako nowa gałąź medycyny „Rado-chirurgja".

Stwórzmy więc i w Polsce placówkę taką zbiorowemi siłami, jako wspaniały dowód chwalebnego uczczenia pierwszego dziesięciolecia niepodległej Polski. Zatem do czynu!

Poznań, w październiku 1928 r.

Składki na ten cel uprasza się kierować do Banku Cukrownictwa w Poznaniu.

Komitet ściślejszy:

(—) Piotr Dunin-Borkowski
Wojewoda Poznański.
(—) Prof. dr. Edward Niezabitowski
Rektor Uniwersytetu Poznańskiego.
(—) Cyryl Ratajski
Prezydent miasta Poznania.
(—) Prof. Antoni Jurasz.
(—) Prof. dr. Paweł Gantkowski.
(—) Dr. Józef Górski.
(—) Bohdan Jarochowski
Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Przegląd religijny i społeczny.

Trzecia rocznica święta Chrystusa-Króla.

Na niedzielę wczorajszą, jako ostatnią października, przypadła trzecia z kolei rocznica uroczystości Chrystusa - Króla.

Jak wiadomo, w myśl sławnej encykliki Piusa XI. **„Quas primas"**, z dn. 11 grudnia 1925 r., powstała w kościele katolickim **nowa uroczystość**, mająca niesłychanie ważne znaczenie tak dla katolików, jak i dla całego, nawet niewierzącego świata. Katolikom przypomina to nowe święto, iż **panem świata nie jest ani kapitalizm**, ani komunizm, ani prasa, ani żaden prezydent czy monarcha — **ale Chrystus!** Jemu — jako Człowiekowi — oddał Ojciec sąd nad historją tajnej dyplomacji, nad dziejami posiedzeń sztabów generalnych, komitetów partyj politycznych, redakcyj itd., aż do ostatniego serca ludzkiego. Dlatego On, Chrystus, Królem! Ale królem nie z dziedzictwa ani wyboru przypadkowej większości, nie z przemocy ani przekupstwa, **ale królem przez miłość cierniowej korony.**

Wszystkim narodom, szczepom, grupom, państwom, przypomina uroczystość Chr. Króla, że są **jedną rodziną Bożą.** Na ten uniwersalistyczny pierwiastek encykliki „Quas primas" zwrócili uwagę sumienni badacze socjologji (zob. Jahrbuch für Soziologie t. III), podkreślając z naciskiem, że w indywidualistycznym, nacjonalistycznym i komunistycznym sposobie myślenia dzisiejszej Europy, idea Królestwa Chrystusowego, jako Odkupiciela i Władcy całej ludzkości stanowi **potężny wyłom i całkiem nowy świat.** Głosi bowiem zjednoczenie nie przez ideę, ani organizację, a tem mniej przez siłę, **ale przez Osobę i miłość ku Niej.**

W świadomości katolickiego świata coraz jaśniej rysuje się znaczenie święta Chrystusa - Króla. W Wiedniu urządzono w tym miesiącu **„Tydzień Chrystusa - Króla"** jako przygotowanie do samej uroczystości. Kard. Pifll nawoływał z tej okazji do męstwa i śmiałości w publicznem wyznawaniu Wiary. W Belgji istnieją specjalne stowarzyszenia młodzieży, poświęcone propagandzie tego święta. U nas w Polsce ruch za publicznym hołdem dla Chrystusa-Króla o tyle może nie ma jeszcze odpowiedniego podłoża psychologicznego, że w uroczystych procesjach Bożego Ciała znajduje on już pewne zaspokojenie, jednakże coraz głębsze wnikanie w myśli encykliki Piusa XI. zrodzi i u nas potężną, społeczną formę dla tego nowego hołdu.

Św. Franciszka Rzymska patronką automobilistów.

W Rzymie odbył się świeżo międzynarodowy kongres automobilistów, na którym **wybrano św. Franciszkę za patronkę ruchu samochodowego.** W czasie nabożeństwa na zakończenie kongresu, w kościele Santa-Maria-Nuowa, gdzie znajduje się ciało św. Franciszki, wygłosił proboszcz tegoż kościoła kazanie, w którem wytłumaczył, dlaczego św. Franciszkę obrano za patronkę nowoczesnej komunikacji. — „Patrzcie — powiada kaznodzieja — na obraz św. Franciszki. **Oto przy boku Jej widzicie anioła.** Żadna inna święta, ani święty nie ma tego charakterystycznego symbolu. Przypomina to, że św. Franciszka posiadała specjalną **pomoc widzialną Anioła Stróża** w swem życiu, podczas gdy inni ludzie otrzymują tę pomoc w sposób niewidzialny zazwyczaj... Oto powód, dlaczego ci, którzy powierzają swe życie chyżości motoru, wzywają opieki tej właśnie świętej.

Byłoby wskazane, aby i u nas właściciele samochodów katolicy oraz wierzący szoferzy zmienili swe pogańskie i zabobonne **maskotki** na obrazek lub medalik **św. Franciszki Rzymskiej,** od r. 1928 specjalnej patronki automobilistów.

„Względy zasadnicze" w amerykańskiej kampanji wyborczej.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych wre od szeregu miesięcy agitacja za Hooverem protestantem i Smithem katolikiem, jako kandydatami na urząd prezydenta Stanów. Rozstrzygnięcie ma nastąpić **6. listopada,** termin wyborów prezydjalnych. Dotychczasowe wyniki agitacji ujawniają wprawdzie większość republikanów, popierających Hoovera, ale i szanse burmistrza N. Jorku nie są przesądzone. Co się jednak pokazuje, to **niesłychana nienawiść protestantów do Rzymu...** Podczas kiedy partja demokratyczna (Smitha) rozwija agitację lojalną, posługuje się argumentami rzeczowemi, i amerykańskiemi, to partja przeciwna głosi wprost walkę ze Stolicą św. Jeden z członków komitetu wyborczego partji republ. niejaki Alabama oświadczył wprost, że „zwalczając Smitha, zwalczamy kościół katolicki — bronimy się przed rumem (przytyk do antyprohibicyjnego programu Smitha) i przed... romanizmem, ze względów zasadniczych". Jakie są te „względy zasadnicze", to objaśnia bliżej jeden z dzienników, a mianowicie że katolik musi słuchać Ojca św., czynić w sprawach państwowych co mu z Rzymu każą, itp. nonsensy. Jedna z protestantek, znana działaczka M. Willebrandt zażądała nawet wprost od pastorów metodystów, aby w swych zborach i gminach uprawiali agitację polityczną przeciw kandydatowi katolickiemu. Pokazuje się tedy, że tak na starym, jak i na nowym kontynencie walka rozgrywa się właściwie głównie o to, czy iść z Rzymem, czy nie iść. Wieczne albo-albo.

Z lotu ptaka.

...Donoszą ze Szwajcarji, o niezwykłym w historji dzisiejszego Kościoła wypadku. Oto na rekolekcjach djecezjalnych kapłanów, w okręgu Lozanny, Fryburga i Genewy, zachorował pewien ksiądz. Z powodu wybuchu krwi, groziła mu śmierć. Wedle orzeczenia lekarzy, tylko transfuzja świeżej krwi mogła go uratować. Dla ratowania kapłana **ofiarował swoją krew sam biskup djecezjalny J. E. ks. Besson.** Transfuzja się udała i kapłan żyje. Czy kroniki zanotują kiedy jeszcze drugi taki wypadek?....

Ks. Dr. M.

Nie udało się!



Bolszewicka artylerja spudłowała. „Łódź" wiosłuje pełną parą ku lepszej doli.

Krawiec zamordował swoje dzieci i kochankę.

Szczecin, (AW.) Wczoraj popołudniu oczom pewnego klijenta, który wszedł do mieszkania krawca Plötza przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały zwłoki Plötza, jego dwojga dzieci w wieku 12 i 5 lat oraz jego kochanki Anny Haese. Kobieta i dzieci zmarły skutkiem poprzecinania żył w pulsie, zaś krawiec popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Śledztwo ustaliło, że Plötz zamordował najpierw kochankę i dzieci, a następnie przeprowadziwszy z kuchni do pokoju przy pomocy węża gumowego gaz świetlny zatruł się nim.

Dr. Antoni Marczyński. 119

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Ah tak? Jakże się cieszę, że spotkałem rodaczkę, — rzekł wyciągając dłoń do uścisku, lecz ton jego głosu zdradzał zbyt dobitnie, że radość z powodu spotkania rodaczki była bardzo względna. Mag, najmniej stosunkowo wstawiona z wszystkich kobiet wyczuła to doskonale i udała, iż nie spostrzega wyciągniętej ręki. — Mój Boże, — zaczął dyplomatycznie, — nawet języka ojczystego trochę już człowiek zapomniał. Zachwaściły go obce wyrazy, francuskie, angielskie.

— Zauważyłam to, — mruknęła, nie spuszczając go z oka.

— Ale cóż dziwnego. Tyle lat na obczyźnie.

— Ja znacznie dawniej od pana opuściłam Rosję, a jednak.

— Co jednak?

— Mówię od pana lepiej; — grubo lepiej, książę.

— Co pani może wiedzieć, jak ja mówię, — rzekł w rozdrażnieniu.

— Oczywiście, że nie wiem, bo nic pan nie mówił, ale zato jak pan zaśpiewał. Oj, pożal się Boże! Nie chodzi mi o muzykalność, ale akcent, wymowa!

— Książę ślicznie śpiewał — ujęła się Molly, patrząc przymilnie w oczy Golicynowi, który gryzł dolną wargę z pasją.

Jack był tego samego zdania.

— Książe śpiewa wspaniale, a kto temu przeczy, teeemu ja wprawdzie głooowy nie rozwalę, bom zesłabł, ale Maud to zaaa mnie zrobi, up...

— Podajcie mi jaką flaszkę, — ofiarowała się Maud, skora do czynu.

— Na co sobie macie przymawiać, — wtrąciła Dolly, puszczając w ruch wypoczęty język. — Książę jest chłop z wiary, funduje jak żaden z tych dziewczyn ciuchów, co się byle czem upiją, ma głowę rosyjską, przetrzyma nas wszystkie.

— Z wyjątkiem mnie — zastrzegła się Maud„ potrząsając flachą.

— Z wyjątkiem ciebie, słusznie — przystała tamta dla świętej zgody.

— I mnie — zaczął Jack, ale gwałtowna czkawka zmusiła go do milczenia.

— Otóż proponuję, aby urządzić jutro wielką zabawę ogrodową.

— Doskonały pomysł — zawołała Cissy, klaszcząc w dłonie.

— Świetny! — bełkotał Jack Graig — pier... pierwszorzędny pooomysł..

— Cóż, zgadza się pan, książę? Będą groty z lampionami.

Borys Golicyn błysnął oczami, lecz przypomniawszy sobie rodaczkę, która go wciąż przewiercała podejrzliwie wzrokiem, zrobił minę najobojętniejszą:

— A, dobrze — ziewnął. — Możemy się zabawić w ogrodzie dla odmiany.

— Trzebaby tylko pogadać z Michałem. On to załatwi ze starym.

— Z Michałem? Cóż to za bubek znowu?

— Także brat Słowianin — wtrąciła rudowłosa, mrużąc oczy złaśliwie.

— Rosjanin? — spytał Golicyn.

— Nie, Rusin, ale także od pana lepiej po rosyjsku mówi.

Książę zrobił obrażoną minę. Powstał z wygodnego legowiska na poduszkach, spojrzał wyniośle na płomiennowłosą, podszedł do kiwającego się smętnie Jacka, potrząsnął nim silnie i szepnął mu w ucho słów kilka. Twarz Craiga rozpromieniła się odrazu. Heroicznym wysiłkiem podniósł się z dywanu i rzekł:

— Idę z panem, sir. To się nazywa kompan.

Już z progu rzucił Golicyn na pożegnanie:

— Nie mówię do jutra, bo to już po północy i zobaczymy się znów wieczór. A zatem, dowidzenia, dzisiaj, drogie przyjaciółki, do miłego spotkania się na zabawie w parku. Przygotujcie tylko dużo lampjonów. Zrobimy wenecką noc.

— Przemiły człowiek — zauważyła Cissy, skoro obaj mężczyźni wyszli.

— I dobry, wspaniałomyślny — dodała sentymentalna Molly.

— Nie wiem dlaczegoś się do niego przypięła — rzekła Dolly, ujmując się pod boki i dysząc żądzą walki na słowa. — Mógł się na nas obrazić przez ciebie ty zjadliwa żmijo rosyjska, ty Judaszu rudowłosy, ty pluskwo.

— Coś powiedziała? — zaperzyła się Mag. — Powtórz tylko.

— Nie bój się. Dolly. Niech tylko rękę na ciebie podniesie, to zemną będzie miała do czynienia. — odgrażała się Maud, wywijając butelką.

Widok szklanej maczugi wywarł snać duże wrażenie na płomiennowłosą, bo machnęła ręką z nieopisaną wzgardą, zmełła w zaciśniętych ustach szereg soczystych epitetów, wśród których „bydlę" był najprzyzwoitszym, poczem manewrując zręcznie wśród nieruchomych ciał pijanych do nieprzytomności członków klubu, zbliżyła się do drzwi, któremi wyszli dwaj mężczyźni i znikła za niemi.

Tymczasem Jack, wsparty na ramieniu księcia, zaprowadził go już do klatki schodowej i trzymając się mocno poręczy, jął zstępować na dół „na raty". Przystawał na co trzecim stopniu, aby po raz nie wiedzieć który zapewnić „najlepszego przyjaciela", że nie jest bynajmniej pijany ani nawet wstawiony...

— Zamroczyło mnie troszeczkę, uważasz, książę? — powtarzał co chwila, uśmiechając się błogo — ale to zaraz przejdzie. To mi nie przeszkodzi wcale zaprowadzić pana tam, gdzie trzeba i wybrać mu najładniejszą dziewczynę...

— Wyboru to ja już sam wolę dokonać, choć nie wątpię w twój dobry gust, drogi przyjacielu — wymawiał się Golicyn. — Czy to jeszcze daleko?

— Wprost przeciwnie. Na dole będą drzwi. Tam trzeba będzie zadzwonić i znowu płacić — dodał melancholijnie, — bo za wstęp do nowicjuszek płaci się niestety ekstra. Jest to brudny wyzysk; złodzieje każą sobie wciąż nowe haracze składać. Niedługo nie będzie sobie wolno nosa utrzeć bezpłatnie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z KRAJU.

Komisja szwedzka bada lwowskie stosunki telefoniczne.

Z ramienia towarzystwa Cedergren bawiła we Lwowie komisja szwedzka, która badała tamże stosunki telefoniczne. Poza brakami technicznemi, stwierdziła ona wielkie **przeciążenie telefonistek w centrali.** Niektóre podczas pewnych dyżurów otrzymują po kilkanaście tysięcy zgłoszeń dziennie, inne tylko około tysiąca.

Na odbudowę powiatu białostockiego.

Urząd wojewódzki w Białymstoku przydzielił w ciągu października powiatowi białostockiemu na cele odbudowy kredyt w wysokości 20 000 zł.

Największe kąpielisko europejskie w Warszawie.

W najbliższym czasie Magistrat m. stołecznego Warszawy ogłosi przetarg na budowę, wielkiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej, które, prócz kilku wielkich basenów, mieścić będzie 300 wanien i natryski na 1000 osób. Będzie to **najwspanialsze kąpielisko w Europie.** Woda czerpana będzie z Wisły i ogrzewana w kotłach parowych, dalej czyszczona w specjalnych filtrach i chlorowana dla dezynfekcji.

Chłopi pobili geometrów.

Warszawa, 27. 10. (tel. wł.) Pod Wieluniem rozegrała się wczoraj potworna scena. Mianowicie chłopi pobili i poranili ciężko dwóch geometrów na majątku Kępice, wysłanych przez Bank Ziemiański dla dokonania tam pomiarów meljoracyjnych. Chłopi przypuszczali, że geometrzy dokonywali czynności dla wymiaru podatku.

List z Krakowa.

W ostatnich dniach gościł Kraków w swoich murach prezydenta Rzeczypospolitej, który w niedzielę 21 bm. brał udział w uroczystości poświęcenia sztandaru 1 p. strzelców podhalańskich w Nowym Sączu, w poniedziałek przejeżdżał przez Kraków w drodze do Chorzowa, stamtąd przybył z powrotem do Krakowa, gdzie zamieszkał na Zamku a w środę rano udał się do Zakopanego, celem wzięcia udziału w otwarciu sanatorjum wojskowego. Mimo, że pobyt p. prezydenta w Krakowie miał charakter nieoficjalny, miasto było udekorowane, a ludność zgromadzona na ulicach witała owacyjnie Głowę państwa. Przyjęcie p. prezydenta w Nowym Sączu i Zakopanem miało charakter żywiołowej manifestacji. Ludność, zwłaszcza włościańska witała p. prezydenta ze szczerem entuzjazmem. Bramy triumfalne, szpalery dzieci, masy żywych kwiatów, któremi zasypywano auto p. prezydenta, świadczy o głębokiem przywiązaniu ludności do osoby najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej.

W niedzielę 14 bm. dokonał książę metropolita krakowski ks. Sapieha poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Katolicki w Krakowie. Potrzebę tego rodzaju domu odczuwał katolicki Kraków oddawna. Był wprawdzie w Krakowie przy ul. św. Tomasza katolicki Dom robotniczy, własność biskupstwa, ale dom ten nie odpowiadał już dzisiejszym potrzebom i dlatego został sprzedany. Organizacje chrześc.robotnicze dzierżawią dom przy ul. Potockiego, ale w domu tym nie mogły pomieścić się inne organizacje katolickie, które były zmuszone wynajmować lokale prywatne w różnych punktach miasta. Dom katolicki, którego budowę już rozpoczęto, będzie punktem centralnym dla organizacyj katolickich, jak Liga Katolicka, związki katol. młodzieży męskiej i żeńskiej i i. Według aktu fundacyjnego Dom Katolicki „przeznaczony dla dobra i pożytku ludności katolickiej archidiecezji krakowskiej, ma służyć krzewieniu wśród niej oświaty, cnót i obyczajów katolickich.“

Położenie budynku na zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, a więc centrum miasta, ułatwi do niego dostęp tem, którzy z niego będą korzystać. Inicjatywa wybudowania Domu Katolickiego wyszła od księcia-metropolity, który też ponosi koszta jego budowy

Obok Domu Katolickiego powstaje w naszem mieście drugi gmach, mający duże znaczenie dla akcji katolickiej. Przy placu Jabłonowskich rozpoczęto budowę dużego domu akademickiego dla młodzieży katolickiej. Inicjatywa budowy wyszła od ks. d-ra Sapińskiego, kapelana akademickiego młodzieży w Krakowie. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się 14 listopada.

Koszta budowy wyniosą blisko ½ milj zł. Jakkolwiek zdołano uzyskać dopiero 50.000 zł., nie wahano się rozpocząć budowy w tem przekonaniu, że społeczeństwo katolickie nie odmówi temu dziełu poparcia. W Katolickim Domu Akademickim znajdzie pomieszczenie ponad 100 akademików. Pozatem w domu tym znajdzie pomieszczenie bibljoteka, czytelnia sala zebrań, kuchnie, pralnie i t. d.

Skoro już mowa o sprawach katolickich, należy wspomnieć o inauguracji nowego roku szkolnego, przez akademickie stowarzyszenie „Odrodzenie“. Inauguracja odbyła się w gmachu Uniwersytetu w d. 18. bm. w obecności licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa i przy tłumnym udziale młodzieży akademickiej. Na inauguracji wygłosił referat o zadaniach „Odrodzenia“ p .Turowicz, poczem wygłosili gratulacyjne przemówienia przedstawiciele różnych organizacyj katolickich. „Odrodzenie“ krakowskie istnieje już od roku 1910. Za czasów zaborczych nosiło nazwę „Polonji“.

Polskie Stronnictwo Chrześc. Demokracji w Zach. Małopolsce odbyło w dniu 21. bm. swój doroczny zjazd Rady dzielnicowej. Przewodniczył b. senator Adelman, referaty wygłosili pp. prezes zarządu dzielnicowego b. poseł Holeksa, posłowie dr. Kuśnierz i Burtan, senator ks. Kasprzyk, oraz poseł Puchałka. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalił zjazd szereg rezolucyj o charakterze politycznym, gospodarczym i społecznym. Między innymi zjazd wypowiedział się w sprawie zmiany Konstytucji, przyjmując zasady uchwalone na konferencji działaczy chrześcijańsko-społecznych w Przegorzałach, w d. 1. września br. a ogłoszone swego czasu również w „Dzienniku Bydgoskim“. Na zjeździe Rady dzielnicowej stwierdzono pomyślny rozwój Ch. D. w Zach. Małopolsce.

Rozłam w szeregach P. P. S. wywołał dużą konsternację także w szeregach socjalistów krakowskich. Ich przywódca p. poseł dr. Bobrowski skłania się podobno do grupy p. Moraczewskiego. Krakowscy „towarzysze“ myślą już o następcy na wypadek, gdyby p. Bobrowski od nich odszedł. Następcą tym ma być p. poseł Żuławski, sekretarz centralnych komisji klasowych (socjalistycznych) związków zawodowych, prezes zarządu krakowskiej Kasy Chorych, jeden z najzaciętszych przeciwników grupy pp. Jaworowskiego i Moraczewskiego. Czy poza pp. Bobrowskim secesja socjalistyczna pozyska w Krakowie więcej przywódców zdaje się być rzeczą wątpliwą. Ruch socjalistyczny w Małopolsce zach. zwłaszcza w Krakowie przeszedł bowiem w ręce osób, usposobionych bardzo radykalnie. Nie są oczywiście wykluczone i niespodzianki zwłaszcza w okręgu bielsko-bialskim, gdzie działa poseł Pająk, skłaniający się do secesji.

jp.

Straszna zbrodnia na tle majątkowem.

Powiesił dzieci bratowej, chcąc by ona popełniła samobójstwo.

W sprawie tajemniczej zbrodni, dokonanej we wsi Zalesie nad Wołożynem, gdzie, jak wiadomo, **znaleziono w jednym z domów powieszonych** na strychu **czworo dzieci** wdowy Dzienisik, toczy się śledztwo. Badania ujawniły, że **zbrodni tej dokonali bracia zmarłego męża,** Władysław i Jan. **Chcieli oni tym sposobem zawładnąć ziemią Dzienisikowej,** przypuszczając, **że gdy zobaczy ona powieszone dzieci popełni samobójstwo.** Tem samym grunt przeszedłby w posiadanie braci męża. Obaj mordercy zostali osadzeni w więzieniu.

Z dnia.

Co robić w niedzielę?

Gdy mnie niedziela nudzić już zaczyna,
Gdy kotlet spalą, a zupę przesolą,
Zamiast rozrzewniać się nad smutną dolą,
Idę ja sobie najchętniej do kina.

Szumi mi morze na srebrnym ekranie,
Niedzielna nuda sama się przesila,
I z płótna patrzą się na mnie co chwila
Młode i ślicznie rozebrane panie.

Kłamią, zdradzają lub giną z miłości,
Lecz zawsze miłe są sercu poety,
Bo to jedyne na świecie kobiety,
Które mi żadnej nie robią przykrości.

Henryk Zbierzchowski.

Hermetycznie zatkana butelka.



czyli dr. Hermes jako główny sprawca ustawicznych przerw w rokowaniach polsko - niemieckich.

Nauka — literatura — sztuka

Przyszłość literatury.
Pesymistyczne poglądy Pawła Valery.

W wywiadzie, udzielonym niedawno jednemu z pism francuskich, wyraził Paweł Valery swój pogląd na przyszłość literatury. Valery usposobiony jest nader pesymistycznie. **Radjo, kino i fonograf** wskutek ciągłych udoskonaleń, **stają się coraz bardziej groźnymi dla literatury konkurentami. Do zepsucia smaku, przyczyniła się** w znacznej mierze **prasa,** która stworzyła lekką strawę literacką, dostępną dla każdego. Valery maluje **w czarnych barwach przyszłość** całokształtu **kultury europejskiej i winę przypisuje nieudolnej polityce kulturalnej elit europejskich.**

Stulecie urodzin Henryka Ibsena.
Belgja czci wielkiego dramaturga.

W związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą urodzin Ibsena, odbył się w tych dniach w teatrze „De la Résidence“ w Brukseli uroczysty wieczór ku czci wielkiego dramaturga.

Wieczór zaszczycili swą obecnością książę i księżna Brabantu, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Juljusz Destree wygłosił przemówienie, w którem — imieniem pisarzów belgijskich złożył hołd wielkiemu dramaturgowi.

Na koniec uroczystości odegrano dramat Ibsena „Upiory“.

* * *

Ibsen urodził się w Norwegji; tu też spędził swą młodość, w nie bardzo świetnych warunkach. Potem stale przebywał zagranicą (od r. 1864—1891), wreszcie zamieszkał w Chrystjanji. Prowadził on zaciekłą walkę z ciasnemi i przesądnemi stosunkami swego kraju rodzinnego.

Największą sławę osięgnął jako dramaturg. Wymieniam jego ważniejsze dramaty: „Brand“ (1866), utwór w rodzaju „Fausta“ Goethego; „Peer Gynt“ (1867); „Kongsemuerne“; „Kronprätendenten“ (1872). Z komedyj **„Komedja miłości“** (1863); z liryk „Digte“ (1875) zasługują na szczególne uwzględnienie. Zagranicą Ibsen napisał dramaty: **„Norę“** (1879); **„Wroga ludu“** (1882, „En Folkefiende“); **„Upiory“** (Gjengangerne, 1881, przekład polski Ignacego Suessera) i inne.

W r. 1900 napisał epilog — syntezę swej twórczości — „Kiedyż zbudzimy się z pośród umarłych?“.

Ibsen zajmuje wybitne miejsce pośród najznakomitszych twórców-pisarzów całego świata. Celuje zaś między nimi oryginalnością ujęcia zagadnień niezwykle zawiłych, a żywotnych.

(Z.)

Jak pisać należy?

VII.

1) **Oczekiwać na kogoś** jest wyrażeniem błędnem. Można **czekać na kogoś** lub **oczekiwać kogoś (czegoś).**

2) Piszemy **schemat, schizma** (syzma) nie **szemat, szyzma.**

3) **Idąc ulicą, przejeżdżał tramwaj.** W zdaniu tem widoczne jest naśladownictwo składni francuskiej. W języku polskim można **zapomocą imiesłowów** skracać zdania tylko wtedy, **gdy zdanie poboczne ma ten sam podmiot, co zdanie główne.** Powiedzieć zatem można: **Gdy szedł ulicą, tramwaj przejeżdżał.**

4) Mówimy: **obaj** (dwaj) mężczyźni, **obie** (dwie) kobiety, **oboje** (dwoje) dzieci. Odpowiednio do tego odmieniamy według rozajów: obu, obu, obojga; obu, obu, obojgu i t. d.

5) **Proszę panią.** Czasownik prosić rządzi 2-gim przypadkiem. Mówimy tylko: **proszę** — pani.

6) **Piąty listopad, trzeci maj.** Wyrażenie to, mające oznaczać datę przytaczanego dnia, jest błędne; w jednym roku nie może być bowiem pięć listopadów, albo sześć majów. Mówimy: **piąty listopad, trzeci maja.**

(Z.)

ZMARLI.

Ś. p. **Marja Tchórzewska** w Chełmnie.

Ś. p. **prof Wincenty Trojanowski,** wybitny artysta-rzeźbiarz, uczony i literat, protektor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Ś. p. **prof. Józef Łukaszewicz,** geolog, profesor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

Na marginesie.

Dekobra.

Dekobra zrobił w Polsce fiasko. Lwów go wygwizdał, Kraków zwymyślał, Poznań zatrzasnął mu drzwi przed nosem. „Gazeta Poranna", „Wiek nowy", „Ilustr. Kurjer Codzienny" i inne pisma trzęsą się z oburzenia na marnego blagiera i pornografa.

*

Ale nim się zatrzęsły, gardła im spuchły od peanów dla „najwybitniejszego przedstawiciela współczesnej literatury francuskiej". Gotowali się na jego przyjęcie, jak Westalki na przyjęcie oberkapłana. Miało nastąpić — objawienie.

*

Dziwny bezkrytycyzm. Widocznie owi heroldowie sławy Dekobry nawet nie zadali sobie trudu, aby bodaj jedną z jego powieści przeczytać. Byłyby im zdębiały pióra. Zamiast tego, uwierzyli na słowo księgarzom, którzy rozsyłali o Dekobrze hymny pochwalne, aby tylko jaknajprędzej pozbyć się jego dzieł.

*

„Dziennik Bydgoski" na pierwszą wieść o przybyciu Dekobry do Polski, uderzył na alarm i przestrzegał przed kompromitacją. Naturalnie przed kompromitacją z naszej strony. Bo na panu Dekobrze niema już nic do kompromitowania. Ale gdy prasa warszawska pierwsza zadęła we fanfary, cała prowincja poszła za jej przykładem.

*

A jednak o lepszej kulturze tej prowincji i o jej wyczuciu etycznem świadczy fakt, że gdy Warszawa niechce przyznać się do błędu i pisze o odczytach Dekobry w rękawiczkach, to inne miasta bez zastrzeżeń uderzyły się w piersi i dały Dekobrze odprawę, na jaką zasługuje. Najdzielniej postąpił Poznań, bo ten wogóle oszczędził panu Dekobrze trudu fatygowania się do grodu Przemysława.

*

Z tą wzajemną „wymianą myśli i walorów duchowych" między Polską a Francją należałoby zrobić jakiś porządek. Przecież tak dalej nie może być, ażeby ladabądź jak bańka mydlana wydęta wielkość z nad Sekwany spadała na nasz kraj i.... kompromitowała Francję. Przecież ci literaci i prelegenci przyjeżdżają do nas z misją kulturalnego zbliżenia obu narodów do siebie. A są w Paryżu i we Warszawie jakieś towarzystwa polsko-francuskiego pobratymstwa. Czy nie mogłyby one zająć się kontrolą nad takimi eskapadami misyjnemi i w razie potrzeby przestrzegać się nawzajem przed grożącą tu albo tam niepożądaną inwazją?

St. B.



Wydawcy polsko-amerykańscy u Hoovera.

Wydawcy polskich pism z różnych stron Stanów Zjednoczonych przybyli do Waszyngtonu, aby zapewnić Hoovera, że udzielą mu poparcia przy wyborach. Po prawej stronie Hoovera stoi prof. Zwierzchowski, zięć śp. Michała Kruszki, założyciela „Kurjera Polskiego" w Milwaukee. Prof. Zwierzchowski pochodzi ze Śremu w Wielkopolsce. Po ukończeniu politechniki w Charlottenburgu, wyjechał do Ameryki. Dla Wilsona opracował referat w sprawie b. zaboru pruskiego.

Cnota oszczędności.

Jak długo istnieje świat, ustawicznie trwa walka o dobrobyt. Jednostki ubiegają się o polepszenie bytu własnego i swych rodzin, a na rządcach ludów i państw spoczywa obowiązek czuwania nad dobrobytem społeczeństwa.

Niemniej jednak każdy, jako cząstka tego społeczeństwa, powinien dbać o dobrobyt ogólny, choćby tylko ze względów na osobiste powodzenie. Łatwiej bowiem o pomoc w środowisku zamożnem, niż tam, gdzie pustka i nędza.

Źródeł zamożności państwowej posiada Polska bardzo wiele; trzeba umieć je wykorzystać, t. j. zastosować odpowiednio dwie kardynalne cnoty: pracę i oszczędność, aby z tych źródeł nie korzystali przeważnie obcy, skoro ziemia, na której żyjemy, wraz z swojemi bogactwami naszą jest własnością, naszą matką i żywicielką.

Pierwszą z wymienionych cnót społecznych, czyli pracę, potrafimy uprawiać należycie; świadkiem ta czarna gleba, co nas w chleb zaopatruje, świadkami fabryki krajowe i zagraniczne, w których kierownicy twierdzą, że niemasz nad polskiego pracownika.

Gdzież jednak owoce tylu tysięcy rąk? Gdzie płody naszych zdolności? Gdzie ten dorobek z pracy fizycznej i umysłowej?

Ledwie cząstka wysiłków ocalona służy ku podniesieniu dobrobytu, reszta przepada marnie, martwieje, ginie w kieszeni obcych, często wrogich nam ludzi.

Podobnie jak nie umieli nasi przodkowie wykorzystać zwycięstw w bitwach, tak my dziś jeszcze nie potrafimy wyciągnąć rzetelnej korzyści z pracy, nie chcemy poprostu własnych trudów, własnego potu czoła uszanować skoro zamieniwszy pracę na pieniądz, pozwalamy, aby ten pieniądz toczył się lekkomyślnie na rzeczy zbytkowne, a często i szkodliwe. Bo ileż to zarobków ginie na dnie kieliszka?

Nie bez podstawy jest obawa, że klasa ludzi najwięcej pracujących najmniej zna wartość pieniądza, podczas, gdy coraz wyraźniej widać, jak wielką rolę odgrywa wszędzie ten pieniądz.

Dalecy jesteśmy od tego, by w nim wszystko widzieć; wstrętni są czciciele złotego cielca, ale też szczere jest przysłowie: Jak cię widzą, tak cię piszą.

Z uczciwie, pracowicie zarobionym majątkiem łączy się zawsze szacunek współobywateli, a dla marnotrawców ma świat szyderstwo i pogardę.

Jeśli wglądniemy w dolę klasy najciężej pracującej, stają nam przed oczyma trzy groźne wypadki, którym podlega robotnik i jego rodzina, brak pracy, choroba, śmierć. Ta trzecia jest nieunikniona, lecz przez roztropne zabezpieczenie się, można jej cios złagodzić. Natomiast podczas bezrobocia, lub w chorobie uciułany grosz stanowi pomoc zastępującą najlepszych przyjaciół.

Trzeba tedy patrzeć trzeźwo i przezornie w przyszłość, aby ciężar niedoli nie stał się katastrofą. Mało jest powiedzieć sobie w dniu klęski, że się pracowało; należy się spytać własnej duszy, czy się myślało o przyszłości, czy się odkładało coś na czarną godzinę.

Chrystus nie dbał o królestwo tego świata, ani o bogactwa, ale wyraźnie wyznaczył drogę oszczędności, kiedy kazał zebrać ułamki chleba, aby się nic nie zmarnowało, a drugi raz, kiedy w przypowieści pochwalił te sługi, co 10 i 5 talentów dwukrotnie pomnożyli, a zganił surowo głupiego, co swój talent zakopał.

Pieniądz — to nie martwa rzecz; on chce żyć i rosnąć jak ziarno. Tylko nie w ziemi, nie w garnku z popiołem, nie w zakopanej skrzynce, nie w starej pończosze jego miejsce. On musi iść pomiędzy ludzi, którzy umieją nim operować; okrągły jest, więc musi się toczyć z miejsca na miejsce, a po drodze rośnie, zarówno właściciela bogacąc jakoteż przyczyniając się do rozwoju gospodarczego państwa.

Różne są placówki pieniądza; jedne mnożą go nad miarę szybko, inne każą czekać na przyrost czas dłuższy, ale te zato pewniejsze.

Niektóre przedsiębiorstwa użyczają z włożonego kapitału bardzo wiele dochodu, tak że w krótkim okresie czasu dają możność wzbogacenia się, atoli wiele z takowych przedsiębiorstw niejednokrotnie zawodzi; często słychać o bankructwach, które pochłaniają włożony niebacznie kapitał i rujnują byt materjalny udziałowców.

Zresztą bywają to przedsiębiorstwa wymagające poważniejszych wkładek, na które tylko zamożniejsi zdobyć się mogą. Dlaczego jednak, droga powiększenia majątku lub bodaj drobniejszych sum przez obrót pieniężny ma być zamknięta dla tych, co mniej, a czasem bardzo mało posiadają?

Owszem, tych właśnie należy przedewszystkiem uwzględnić, ich doli ulżyć, im służyć radą i wskazówkami, oświecić, pouczyć, i dłoń pomocną podać, aby odczuli błogi owoc oszczędzania.

Powszechną wadą ludzką jest pogardzanie tem, co małe, niepozorne, a przecież prócz Boga, wszystko miało mały początek. Olbrzymie budowle mieszczą w sobie tysiące cegieł, tysiące kropli potu robotnika, tysiące wysiłków; gruba książka składa się z mnóstwa drobniutkich liter; olbrzymie pokłady soli, węgla również z najdrobniejszych powstały cząsteczek, które Bóg ręką oszczędną w kryształy układał.

Naśladujmyż jego dłoń, i szczędźmy w tem, co nam praca własna do oszczędzenia użycza; oszczędzajmy zapracowane kryształki dochodów, nie lekceważąc ich, bo — jak głosi japońskie przysłowie —

Nawet źdźbła i kruchy
Razem tworzą górę
Przez wichru podmuchy,
Nawet źdźbła i kruchy...

Wszak człowiek czemś lepszem niż martwa natura; więcej w nim pierwiastków dobrego, albowiem posiada ducha z wolną wolą i rozum, który mu daje moc czynienia wszystkiego celowo. Spróbujmy wysilić się na cierpliwość w zbieraniu tego, co nam po opędzeniu wydatków pozostaje, a co tak często lekkomyślnie trwonimy na błahostki.

Cierpliwości gorzkie liście
Lecz słodkie owoce,
Tem smaczniejsze oczywiście,
Iż gorzkiemi były liście...

powiada w aforyzmie mędrzec perski.

Nie spoglądajmy bałwochwalczo, ani też zazdrośnie na wielkie bogactwa bliźnich. I my możemy dojść do zamożności, byleśmy chcieli zaprząc do roboty silną wolę uzbrojoną w cierpliwość. Łatwiej to uczynić biednemu, niż bogaczowi utrzymać się bez pracy przy swoich dobrach, gdyż jak mówi dwuwiersz staropolski:

Miej beczkę pieniędzy a próżnuj [mospanie, —
Pieniądze ulecą, a bieda zostanie.

Na potwierdzenie tych słów zbytecznem jest podawać przykłady: nie brak również przykładów na to, co może zdziałać oszczędność.

Kto wie, czy nam, co niezbyt lubimy oszczędzać, umyślnie los nie naprowadził do ojczyzny żydów, którzy z całej Europy powypędzani, z gołemi rękami do nas przywędrowali, a dziś?... Możemy ich potępiać za nieuczciwe praktyki, wszelako nie da się zaprzeczyć, że lwią część dochodów zdobyli cnotą oszczędności. Kto wie zatem, czy Opatrzność nie dała nam żydów na wzór, jak mamy grosz szanować.

A oto ściele nam się jasna droga oszczędności. Rozkuto z kajdanów Ojczyznę, minęła szalona dewaluacja i paskarstwo, złoty ustabilizował się i zyskuje na wartości, a banki państwowe i samorządowe, tudzież kasy oszczędności o poważnej firmie, o silnych podstawach otwierają dla wszystkich bramy i biorą najdrobniejsze oszczędności, aby pieniądz nie pleśniał, lecz przynosił korzyść tym, co zdobędą się na drobny, lecz ciągły wysiłek w odkładaniu nieznacznych sumek, które będą wzrastały bezustannie, i z czasem pozwolą najbiedniejszemu z otuchą spoglądać w nieznaną przyszłość.

Zwracamy Czytelnikom uwagę,

że dzisiejszy numer „Dziennika Bydgoskiego" jest **przedostatni** w październiku, należy się więc pospieszyć z odnowieniem przedpłaty **na listopad.**

Polska sytuacja gospodarcza w ocenie niemieckiej.

(Od własn. korespondenta berlińskiego).

Berlin, w październiku.

Radca legacyjny dr. Paweł Roth, autor dwóch poważnych książek o Polsce, były kierownik referatu wschodniego w Departamencie Prasowym Rządu Rzeszy i jeden z najlepszych znawców Polski w Niemczech, ogłosił w swoim „Weltwirtschaftliches Archiv" bardzo krytyczny artykuł o gospodarczych podstawach Polski i polskiego handlu zagranicznego. Artykuł ten niewątpliwie zaważył na szali wzajemnych stosunków gospodarczych, gdyż dawał zainteresowanym sferom gospodarczym i politycznym w Niemczech obraz rzekomej sytuacji „z pierwszej ręki". Społeczeństwo niemieckie i sfery miarodajne w Berlinie ulegają sugestjom na piśmie więcej, niżby to się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Dość wspomnieć o obecnem przerwaniu rokowań traktatowych polsko-niemieckich, spowodowanem, ze strony niemieckiego kierownictwa rokowań, przesadnemi nadziejami na wewnętrzne trudności w Polsce, na skutek informacyj prasowych o strajku łódzkim, i rozłamie w łonie P. P. S. Tem ważniejszą staje się kwestja parowania nieprzychylnej dla nas propagandy, co ograniczone jest trudnością dostępu do wielu publikacyj niemieckich. Tymczasem udało się zneutralizować rzeczowy, ale jednostronnie tendencyjny artykuł dr. Rotha. Dokonał tego konsul generalny R. P. w Berlinie, p. Stanisław Zieliński, umieszczając w tem samem „Weltwirtschaftliches Archiv" (w przedostatnim numerze) odpowiedź prostującą błędy autora niemieckiego.

Polemika z dr. Rothem jest podwójnie ważna; przedewszystkiem jako sprostowanie, następnie zaś — dla nas — jako miarka tych zarzutów krytycznych, jakie stawiają Polsce niemieccy rzeczoznawcy. Konsul generalny Zieliński słusznie stwierdza, że dr. Roth, w krytyce podstaw gospodarczych Polski, wychodzi z kardynalnie błędnego założenia. Autor niemiecki bowiem bierze obecną sytuację gospodarczą Polski za stan ostateczny, nie zdając sobie sprawy, że chodzi tu o stan przejściowy, zmieniający się co parę niemal miesięcy, a będący skutkiem swoistej dynamiki gospodarczej Polski, która nietylko pracuje nad wytworzeniem dóbr i podniesieniem wytwórczości, ale wciąż jeszcze zabliźnia rany wojenne z lat 1914/1920 i znowu powołuje do życia całe mnóstwo padłych warsztatów pracy. W związku z tem idzie konieczność uzgodnienia życia gospodarczego trzech dzielnic, które nie jest wcale chaotyczne, jak sądzi dr. Roth, ale uzupełnia się wzajemnie, przyczem, z natury rzeczy, ostateczne wyrównanie międzydzielnicowe potrwać musi jeszcze czas pewien.

Zupełnie błędnie ocenił autor niemiecki sytuację w rolnictwie polskiem. Faktem jest coprawda, że produkcja rolnicza w Polsce stoi na niższym poziomie niż w Niemczech. Nie wolno jednakże zapominać, że np. stan gospodarczy polskich kresów wschodnich wogóle nie da się porównać z analogicznym stanem żadnej dzielnicy niemieckiej. Kresy wschodnie zacofane są w uprawie, ze względu na ucisk obcego panowania. Prowadzenie na tych terenach odrazu zbyt intensywnej gospodarki, byłoby krokiem ryzykownym. Niski stan produkcji na tych dużych obszarach wschodnich wpływa jednak na statystykę ogólnopolską, co powoduje zkolei błędne zapatrywania na ogólny stan rolnictwa w Polsce. Tymczasem jest rolnictwo w Polsce na drodze postępu. W roku 1913 dawał hektar przeciętnie 11,2 podw. centnarów zboża, w r. 1925 już 13,4. Jeszcze bardziej rozwinęła się uprawa kartofli: ze 103 przed wojną skoczyła w r. 1925 na 123. W Niemczech dawał w r. 1913 hektar 20,1 podw. ctn.; w roku 1925 już tylko 17,2. Uprawa roli stoi w Niemczech na tak wysokim poziomie, że trudno o uzyskanie lepszych rezultatów; w Polsce tymczasem jest jeszcze dużo do zrobienia, co też następuje, choć nie z dnia na dzień.

Dr. Roth porusza m. i. sprawę polskiej reformy rolnej, przyczem używa argumentów, typowych dla zagranicy. Zagranica lubi twierdzić, że reforma rolna w Polsce jest jakimś początkiem bolszewizmu, oraz, że w praktyce jest skierowaną głównie przeciw stanowi posiadania mniejszości narodowych. Konsul gen. Zieliński, bardzo słusznie zbija obie te tezy. Reforma rolna jest niczem innem, jak rozpoczęciem naturalnego procesu rozdrobnienia własności ziemskiej, procesu, celowo uniemożliwionego przez państwa zaborcze. Reforma rolna przeprowadzana jest w sposób zgodny z ogólną sytuacją gospodarczą kraju, i nie osłabia produkcji rolniczej. Co do zarzutu rzekomego wywłaszczania mniejszości narodowych w silniejszym stopniu, stwierdza autor polski, że w stosunku procentowym mniejszości te w ostatnich latach były raczej de facto nieco uprzywilejowane.

Jednym z zarzutów dr. Rotha jest twierdzenie, że węgiel polski, zwłaszcza górnośląski, nie ma rynku zbytu. Jest to błędem. Strajk węglowy w Anglji przyspieszył coprawda ekspansję węgla polskiego zagranicą, ale ekspansja ta nie jest objawem sezonowym, lecz raczej natury zasadniczej. Pozatem ma węgiel górnośląski poważny rynek zbytu wewnętrzno-polski, który coraz bardziej się rozwija.

Podobnie typowym zarzutem niemieckim jest wykazywanie ciężkiego położenia łódzkiego przemysłu włókienniczego. Fakt ten — utrata rynku rosyjskiego — niewątpliwie istnieje, ma jednak — jak słusznie stwierdza replika — swoje podłoże przedewszystkiem w braku kapitałów, niezbędnych dla odbudowy i modernizacji warsztatów pracy. Dalszym poważnym brakiem jest nieistnienie dostatecznego aparatu handlowego dla zorganizowania racjonalnej sprzedaży. Mimo tego — wykazuje replika — postarał się przemysł łódzki, choć częściowo, przystosować do zmienionych warunków.

„Nie ulega wątpliwości — pisze konsul gen. Zieliński — że wiele poszczególnych gałęzi przemysłu pracuje w warunkach niekorzystnych; należy jednak zwrócić uwagę na powstanie nowych gałęzi przemysłu, np. gumowego lub elektrycznego, które nie mogły powstać przy przedwojennych stosunkach w Polsce".

Autor polski osłabia też pesymizm autora niemieckiego z powodu bierności polskiego bilansu handlowego. Oba artykuły podkreślają zgodnie, że ziemie polskie stanowią pomost pomiędzy zachodem a wschodem. „Ale Polska nie ma potrzeby ograniczyć się do biernej roli strażnika ulicznego, który pobiera jedynie mostowe i zależnym jest od tego, kto i ile zechce przewozić. Polska może rozwinąć aktywną czynność i rozpoczyna to już obecnie...".

Jasny i rzeczowy artykuł polski odda niewątpliwie duże usługi sprawie porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Nie upiększa on stanu istotnego, ale prostuje błędy, często typowe, jakie powstają nawet u zagranicznych znawców stosunków polskich, ze względu na zbyt jednostronne oświetlenie roztrząsanych zagadnień.

Dr. Alfred Bzowiecki.

P. Fiedler i szampan propagandowy.



Gdy kto coś buchnie
Temu nos spuchnie!

Znów samolot rozbity.

Zamość, (AW). W dniu wczorajszym o godz. 15-ej na polach wsi Sułowiec, powiatu zamojskiego, wskutek defektu w motorze spadł samolot wojskowy, zdążający ze Lwowa do Warszawy. Samolot został rozbity. Pilot mechanik kapral Brazera poniósł śmierć na miejscu, podporucznik Wojnarowicz zaś doznał ciężkich obrażeń ciała.

700 domów pastwą płomieni.

Donoszą do Londynu z Tokio, iż w mieście portowem Wakkanai (Japonja), położonem na północnym brzegu wyspy Hokkaido, wybuchł wielki pożar, który zniszczył 700 domów. Wielu ludzi poniosło śmierć w płomieniach.

Francuska pożyczka dla Rumunji.

16 miljonów funtów szterlingów.

Paryż, 27. 10. (tel. wł.) W tut. kołach gospodarczych żywo omawiają rezultat zakończonych codopiero układów, toczących się w sprawie udzielenia Rumunji pożyczki. Według wiadomości, które przedostały się do prasy, Francja stawia do dyspozycji Rumunji 16 miljonów funtów szterlingów, później zaś suma ta podniesioną będzie do 50 miljonów funtów. Tymczasowa umowa pożyczkowa podpisana zostanie 1 listopada r. b.

Uwaga Redakcji: Rumunja zabiegała o wielką pożyczkę zagraniczną już od lat kilku. W tej sprawie królowa Marja odbyła swą podróż propagandową do Ameryki. Pomoc przychodzi teraz **z Francji**; w poprzednich latach za rządów gen. Averescu **Włochy** udzieliły Rumunji znacznej pożyczki, w czem dopatrywano się ugruntowania wpływów włoskich w Rumunji przeciw interesom Francji. Obecnie Paryż odzyskuje swoje dawne wpływy w Rumunji.

Niezwykły gość w biurze.

Berlin, 25. 10. (tel. wł.) Ludność Wrocławia rozgoryczona jest postępowaniem urzędu odszkodowań wojennych i wyraża to w sposób drastyczny. Mianowicie urząd otrzymuje ustawicznie listy z pogróżkami, że będzie wysadzony w powietrze dynamitem. Wreszcie obecnie wydarzyło się zajście, które zmusiło władze bezpieczeństwa do obsadzenia gmachu urzędu silnym oddziałem policji. Do urzędu bowiem wszedł szybkim krokiem nieznany człowiek i, nie mówiąc ani słowa, chwycił z biurka ciężką lampę i rzucił nią w stronę dyrektora. Tylko dzięki przytomności sekretarza dyrektor nie odniósł cięższych obrażeń. Gdy wezwano nieznajomego do opuszczenia biura, ten chwycił kałamarz i rzucił nim o ziemię.

Trzęsienie ziemi w Nicaragua.

Monagua, 27. 10. (tel. wł) W czwartek w godzinach przedpołudniowych dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi, które trwało minutę. Według dotychczasowych wiadomości szkody są nieznaczne.

Okropne stosunki w więzieniach litewskich.

Kowno, 27 10. (tel. wł.) W więzieniu kowieńskiem wybuchła głodówka wśród więźniów politycznych z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się służby więziennej i urzędników z więźniami.

Papryka wśród Alp.

Dowcipne uwagi Węgra o Szwajcarji.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Berlin, w październiku.

Węgierski pisarz Desider Kosztolanyi bawił niedawno temu w Szwajcarji. Poniżej podajemy parę jego dowcipnych uwag na temat Helwecji; uwagi te ukazały się właśnie w jednym z tygodników berlińskich i obudziły duże zainteresowanie wśród czytelników.

Węgrowi rzuca się przedewszystkiem w oczy dziwna — dla powojennej Europy — uczciwość: „Ludzie są tu niepokojąco uczciwi. Biegną za mną z paltem, które zostawilem w restauracji na ławce. Jeśli coś kupuję, nie mam nigdy potrzeby sprawdzania reszty: nigdy nie wydają za mało. To uspakaja. Ale nigdy również nie wydają za dużo. To znowu przygnębia człowieka".

Szwajcarja nie jest krajem militarnym: „Oto jedyny kraj, gdzie niema „Nieznanego Żołnierza". A jeszcze ważniejszem jest to, że niema również ani jednego znanego żołnierza!"

Mleko i czekolada nie przypadają jednak do smaku naszemu autorowi: „Tu — pisze Kosztolanyi — chciałbym chorować i umrzeć. Żyć jednak wolałbym gdzieindziej".

Bardzo uciesznym jest opis o przesadnej higjenie: „Zdrowie jest tu ubóstwiane. Przedziały dla niepalących pełne są mężczyzn. Jeśli niema w przedziałach tych miejsca, stoją pasażerowie godzinami w przejściu przy oknie, aby wdychać zdrowe powietrze górskie, przepojone ozonem. Jeżeli ktoś ciągle pali, tak jak ja, może spokojnie leżeć we własnym przedziale, jak książę lub chory na cholerę".

Na autora patrzą z wyrzutem, gdy rzuca niedopałek papierosa na trotuar. Czuje autor, że go nie czeka w Szwajcarji wielka przyszłość. Wyjeżdżając, ujmuje ogólne swoje wrażenia: „Żegnam cię czysto wymyty, gładko uczesany raj ziemski. Przyznaję, że jest piękny. Ale człowiek, wykonujący mój trudny i skomplikowany zawód, odczuwa potrzebę większej ilości duchowych przeszkód, większego nieporządku i — wybaczcie mi — większego brudu".

Z tem przeświadczeniem porzucił Kosztolanyi kraj gór i jezior, aby udać się do umiłowanego Budapesztu.

Dr. Al-ski.

Śmierć w podziemiach kopalni.

Londyn (AW) W kopalni węgla w Mac Alpin (Wschodnia Wirginja) wydarzyła się eksplozja gazów. Pod zwałami kamieni zginęło 6 robotników.

„Żelazny wilk" podpala szkoły polskie.

Kowno, 27. 10. (tel. wł.) W miejscowości Orany na Litwie nieznani osobnicy podłożyli ogień pod budynek szkoły polskiej. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że było to dziełem organizacji litewskiej „Żelazny Wilk".

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

WILCZE, pow. Bydgoszcz. Kradzież z włamaniem. W nocy z 24 na 25 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą wyrwania okna z muru do śpichlerza gospodarza Jana Paśniewskiego w Wilczu i skradli około 17 ctr. jęczmienia, 25 ctr. owsa, 10 ctr. żyta i 40 worków próżnych, ogólnej wartości 1016 zł. Na niektórych workach był napis czarnem pismem „Wilcze“, na innych znów małe niebieskie pieczątki z napisem „Kuligi“, przytem worki były naprawiane łatami i przeszyte maszyną, a niektóre szpagatem.

Strzelno.

Kradzieże. W Rynku, u p. aptekarza M. Stęczniewskiego, otworzono wytrychem drzwi apteki. Złodzieje skradli z kasy 15 zł. Nast. u p. Szczepańskiego Ignacego w Rynku otworzono drzwi również wytrychem. Łupem złodziei padł rewolwer oraz 4 zł znajdujące się w biurku. Przy ul. Kościelnej u p. Glanca przez szybę okna wystawowego, dostali się złodzieje do składu. Tu jednak spłoszył ich krzyk syna p. Glanca. Przy ul. Św. Ducha u p. Plucińskiego Michała, wybiwszy szybę w oknie od strony podwórza, dostali się włamywacze do składu i skradli wyrobów tytoniowych na 400 zł. Pozatem dobijano się do obok zamieszkałego właściciela składu bławatów p. Czesława Balińskiego, jednak zostali spłoszeni.

Inowrocław.

Echa posiedzenia Rady miejskiej. Do sprawozdania naszego z wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej należy dodać niektóre uzupełnienia. Tak oto komisja z pięciu radnych złożona, (a mianowicie należą doń: Meyza, Matuszkiewicz, Lewandowski, Litwicki i Głowacki) stanowi komisję nie finansową, lecz rewizji kasy miejskiej. Komisja taka istniała, lecz już przeszło od pół roku została przez magistrat zawieszona, a był wielki czas, by nadal funkcjonowała. Natomiast z wyborami, co stanowiło główną atrakcję w tem posiedzeniu, sprawa w rezultacie przybrała obrót niezadowalający. Boć na miejsce inż. Raczkowskiego, który nie przyjął wyboru do deputacji siły i światła, zamiast znawcy przyborów elektrycznych i człowieka niezależnego, Tomaszewskiego, którego gorąco popierał jego konkurent, radny Kaz. Lewandowski, obrano ślusarza kolejowego p. Krzyżańskiego, a to zajęcie wszak nie stanowi o jego kwalifikacjach na członka tej deputacji. W dodatku ten popierany przez narodowców kandydat, jest z przekonań skrajnym lewicowcem, ba, nawet przywódcą socjalistów i rozbijaczem wieców narodowych. A więc nie tylko socjalista, ale nawet nie fachowiec. A ultranarodowy „Dziennik Kujawski“ z zadowoleniem stwierdza ten fakt wyborów. Nie dość tego. Z powodu naszej wzmianki o kandydaturze radnego Matuszkiewicza na nieplatnego radcę miejskiego, to samo pismo napastuje nas w wielce naiwnym artykuliku p. t. „Niesmaczna agitacja“. To, że pismo nasze w sposób rzeczowy i zgoła etyczny poparło wymienioną kandydaturę, nie stanowi najmniejszej ujmy dla nas, bo ten sposób agitacji jest ogólnie przyjętym. W jednem tylko możemy przyznać rację „Kujawiakowi“, że sam p. L. Matuszkiewicz nie miał, oczywiście, nic wspólnego z napisaniem naszej wzmianki i z agitacją na jego korzyść. Ponieważ we wzmiance tej ostro zaczepiliśmy grupę radnych z P. P. S., więc też skutek tej agitacji był ten, iż socjaliści nie poparli kandydatury p. M. i ta upadła. Lecz narodowcy, którzy wszak nieraz z grupą Ch. D. szli społem, tym razem boją się p. M., jak djabeł święconej wody. Woleli wysunąć kandydaturę p. Teofila Reszki, która to kandydatura rzeczywiście przeszła. I teraz wyszła rzecz naprawdę śmieszna: tryumfują endecy, gdyż powiadają o panu Reszce, iż ten jest „nasz“. Tryumfują również i socjaliści, którzy upewniają, iż p. Reszka jest ich towarzyszem!.. A więc jakie jest oblicze polityczne p. Reszki? — Sfinks. Widocznie umiał on schlebiać i „naszym i waszym“, a w ten sposób jest on wielce osobliwym radcą endecko-socjalistycznym...

DUSOCIN. Z życia nauczycieli. Dnia 20. bm. odbyło się w Zakurzewie, pow. Grudziądz, w szkole po odbytej konferencji rejonowej, zebranie nauczycielstwa rejonu, na którem po krótkiej dyskusji jednomyślnie uchwalono, założyć „Koło Stow. Ch. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“. Ośrodkiem i siedzibą Koła jest Dusocin. Do zarządu Koła wybrano p. Leona Mrozińskiego (Skurgwy) jako prezesa, zastępcą prezesa Józefa Gunię (Zarośle), sekretarką Konstancję Baterównę (Wielki Wałdz), skarbnikiem Jana Redlarskiego (Dusocin). Do Koła wstąpiło całe nauczycielstwo rejonu Dusocin w liczbie 14 osób. Nowemu Kołu „Szczęść Boże“.

KOŚCIERZYNA. Napad. W nocy z dnia 24 na 25 bm. trzech zamaskowanych napastników wtargnęło do mieszkania Gotlieba Pola w Nowej-wsi, pow. kościerski, którzy pod groźbą rewolweru zażądali wydania pieniędzy. Zostali jednak spłoszeni. Uchodząc jeden z napastników zabrał nowy rower.

SĘPÓLNO. Nagły zgon. W restauracji Stefana Kabatha w Sępolnie zmarł nagle na udar sercowy Jan Trybulec — przedstawiciel firmy „Agra“ z Poznania. Zwłoki zostały umieszczone w kostnicy miejskiej.

Tczew.

Hak go zdradził. Pewien bezdomny włóczęga zauważył na korytarzu schodów wiszące ubranie mundurowe pewnego pocztowca. Opryszka przychwycono na gorącym uczynku.

Łapichłopy grasują w Tczewie. Pewnego robotnika rolnego z Czerska, w poczekalni 4 klasy wciągnięto do gry w karty. Ograno go zupełnie.

Kradzież. W tych dniach popełniono kradzież u pewnego właściciela domu przy ulicy Pomira. Z zamkniętej pralni wyniesiono 20 płyt gramofonowych, wartości 100 zł.

Pasażer, żądny wrażeń. W ub. niedzielę pewien pasażer podobno aż z Berlina opuścił w Tczewie nieprawnie wagon tranzytowy, chcąc się zabawić w naszym grodzie, zatrzymano go jednakowoż. Żądny wrażeń turysta, musiał się przespać na deskach „Pod Lipami“.

Na udanego. Od jakiegoś czasu, prawie, że niema dnia, aby nasi stróże bezpieczeństwa, ładu i porządku nie zatrzymali kilku pasażerów z zagranicy, którzy przybywają na terytorjum Polski, bez wizowanych paszportów. Cofnięto w ub. poniedziałek znów 6-ciu pasażerów.

Miłośnicy fotografji. W hotelu Centralnym, odbyło się zebranie konstytucyjne fotografów-amatorów, na którem tymczasowy zarząd zwołał walne zebranie. Rezultat obrad nie omieszkamy podać.

Chojnice.

Pożegnanie ks. prałata dr. Kirsteina. Dnia 24. bm. odbyło się w auli gimnastycznej uroczyste pożegnanie ks. prałata dr. Kirsteina, dotychczasowego profesora teologji przy miejsc. gimn. państw. Jak wiadomo ks. prałat Kirstein został przeniesiony jako proboszcz do Torunia. W uroczystości wzięło udział całe grono profesorskie oraz uczniowie. Program uroczystści rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę gimn. „Serenady“ Mozarta, następnie chór odśpiewał „W dniu pożegnania“. Imieniem grona profesorów żegnał ks. prałata dyrektor gimnazjum dr. Korzeniowski, który w swem przemówieniu podniósł zasługi ks. Kirsteina około rozwoju gimnazjum. Następnie z grona uczniów żegnał ks. prał. Kirsteina uczeń VIII. kl. p. Repiński, a p. Rolbiecki wygłosił piękny wiersz Kasprowicza „Błogosławieni“. Po przemówieniu ks. prał. Kirsteina i odegraniu marsza przez orkiestrę gimn., uroczystość zakończono. Z naszej strony życzymy ks. prał. dr. Kirsteinowi na nowej placówce najlepszego powodzenia. Przez szereg lat pracy w Chojnicach, zaskarbił sobie zacny pasterz serca tych wszystkich, którzy go znali i z nim żyli.

Z Grudziądza.

Osobiste. W Grudziądzu przy ul. Starej nr. 24, tel. 645, osiedlił się były sędzia A. Ropka, jako adwokat.

Polecenia godna firma. Firma Hipolit Kotliński, znana jest na terenie całego Pomorza z tego, że artykuły kuchenne, fajansowe itp., kupuje się tam najtaniej. Sprzedaje się również żelazo, węgiel, koks, materjały budowlane itp.

Kino „Apollo“ wyświetla superszlagier złotej serji Paramont'a pt. „Na złotych wodach Jont - Sen - Kiangu“. Jako nadprogram: wesoła kemedja i Dziennik Paramont.

Kino „Orzeł“ wyświetla pierwszy wielki wspaniały film „Szaleńcy“. Jest to historja naszych Legjonów i stoczonych bitew o wolność naszą.

Zlikwidowanie, przebudowa i przejęcie interesu. Znany na gruncie Grudziądza kupiec p. M. Domachowski, który miał przy ul. Józefa Wybickiego nr. 17, skład bławatów — zlikwidował swój interes — przejmując inne przedsiębiorstwo.

Przyjazd trenera p. Jacobsona wzbudził w kołach sportowych duże zainteresowanie. Członkowie pięciu towarzystw ćwiczą i zaprawiają się ramię przy ramieniu, jak na prawdziwych sportowców przystoi. W niedzielę odbyła się o godz. 14 pierwsza lekcja na boisku miejskiem, następna we wtorek o godz. 19,30 w sali gimnazjum klasycznego i w środę. Dla kobiet nast. lekcja w poniedziałek, o godz. 19,30 w sali gimnazjum żeńskiego.

Baczność, Powstańcy i Wojacy. Nadzwyczajne zebranie członków odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali hotelu Kellasa, przy ul. Wybickiego. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Przebudowa magistratu.

Miasto, po wniesieniu domków dla bezdomnych pomyślało wreszcie o budowie swego reprezentacyjnego gmachu tj. magistratu. Prace nad rozbudową magistratu szybko postępują naprzód i przed nastaniem mrozów zasadnicza przebudowa będzie dokonana. Prawe skrzydło gmachu w podwórzu od Góry Zamkowej jest już gotowe, skrzydło od strony Wisły jest na ukończeniu, część gmachu frontowego od kościoła w połowie jest już nakryta dachem. Remont magistratu, a właściwie jego rozbudowa odbywa się w dość oryginalny i mało zdaje się praktykowany sposób, gdyż tak urzędowania w gmachu nie jest przerwany, a odbywa się tylko wędrówka poszczególnych oddziałów z miejsca mającego być remontowanym na miejsce już ukończone. Jest to wielka zaleta racjonalnego kierownictwa budowlanego, bo gdzież ostatecznie pomieścić wszystkie urzęda magistrackie na czas jego przebudowy. W poniedziałek od bylo się po raz ostatni w starej sali posiedzenie Magistratu. Rozpocznie się budowa nowej sali, dostosowanej do potrzeb grudziądzkiego parlamentu. Rozmiar tej sali wyniesie 10×17, a więc będzie ona o wiele okazalszą i mieścić się będzie w innym miejscu gmachu, skąd na całe miasto roztaczać się będzie ładny widok. Cały gmach ratusza będzie zewnątrz odnowiony. Również zamierza się w porozumieniu z ks. prałatem Dembkiem, znieść ogrodzenie murowane dookoła kościoła przez co urządzi się większy zajazd. Również stare domy przy ul. Kościelnej ulegną rozbiórce, tak, że ulica ta znacznie się rozszerzy. Przebudowa magistratu pozwoli na zniesienie magistratu nr. II. tak, że wszystkie urzęda będą scentralizowane. Projekt przebudowy dał p. dr. Nawrocki z województwa. Prace pod kierownictwem miejskiego radcy budowlanego p. Stołowskiego, prowadzi znana firma Peikert i Ryszewski, centralne ogrzewanie według najnowszego systemu prowadzi firma Patermann.

Nareszcie więc Grudziądz będzie miał ładny reprezentacyjny budynek a nie jak dotąd, starą ruderę, potrzebom miasta nie odpowiadającą.

Jeszcze wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

Prócz nagród pierwszej klasy, przyznanych za najpiękniejsze zestawienie kwiatów na balkonach i oknach, wydawane będą w tym roku rośliny kwitnące i dekoracyjne. Otóż takie dyplomy kwiatowe odbiorą:

Ul. Kopernika: nr. 5 p. Baumgart.

Ul. Lipowa nr. 96 p. Błaszkowski, nr. 92 p. Kühn H., nr. 45 p. Olszewski, nr. 41 p. K. Mayzel, nr. 29 p. A. Koszykowski, nr. 21-23 p. J. Engel, nr. 19 p. M. Kucner, nr. 5 p. H. Koppel, nr. 1 p. K. Bażański.

Ul. Lipowa: nr. 8 p. Reinhold H.

Ul. Kościuszki: nr. 40-42 p. K. Wdzięczkowski, nr. 37 p. A. Lemański, nr. 35 p. gen. K. Kasprzycki, nr. 24 p. W. Zalewski, nr. 7 a p. A. Ruchalski, nr. 7 p. W. Łukaszewski, nr. 7 p. L. Waliński, nr. 2 p. B. Serocki.

Ul. Podgórna: nr. 4 pp. J. Zuckermann i J. Polenc.

Ul Nadgórna: nr. 69 p. Pszeniczny, nr. 48 p. B. Kortalla, nr. 44 p. L. Herek, nr. 43 p. Deffke Hulda i nr. 38 p. H. Łajewska, p. St. Rutkowski, p. B. Kilanowski, p. Sucharski, p. J. Wojtanowicz.

Ul. J. Wybickiego: nr. 47 p. F. Pickardt, nr. 39 p. Mroczyński, nr. 33 p. D. Klimek, p. A. Korzeniewscy, p. Łącki, nr. 31 p. K. Wysocki, p. J. v. Akerburg Wagnerowa, nr. 28 p. W. Schultz, nr. 29 p. T. Marchlewscy, nr. 6 p. W. Kotliński, nr. 9 p. A. Górski.

Ul. Kościelna: nr. 10 p. Rucińska.

Ul. ks. Budkiewicza: nr. 22 p. J. Erdmański, nr. 16 p. H. Patermann i p. B. Jurkowski, nr. 11 p. H. Krause, nr. 1 p. Anna Radzicka.

Ul. Ogrodowa: nr. 5 p. Launhardt F., nr. 18 p. J. Felska, nr. 35 p. J. Zambrzycki.

Ul. Sienkiewicza: nr. 3-5 p. Szydłowski, nr. 12 p. Korzeniewski, nr. 25 p. W. Styburski, nr. 27 p. A. Lotzyn.

Ul. Mickiewicza: nr. 4 p. Fojncik, nr. 26 p. A. Egler, nr. 6 p. Balcerowicz i p. Kotlenga.

Ul. Groblowa: nr. 54 p. dr. Sujkowski, nr. 46 p. B. Szczechowski, nr. 20-21 p. Gielg, nr. 2-4 p. Fr. Kaube, nr. 11 p. L. Żuchowski, nr. 4 p. B. Kozielski.

Główny Rynek: nr. 21 p. L. Poznański.

Plac 23 Stycznia: nr. 30 p. Z. Kowalski, nr. 29 p. B. Nowicki.

Ul. Strzelecka: nr. 3 p. St. Omieczyński, nr. 7 p. Kamiński.

Ul. Staszyca: nr. 1 p. Fr. Wojtas.

Ul. Wenckiego: nr. 20 p. J. Sujak.

Ul. Herzfelda: nr. 6 p. dyr. K. Niewinowski.

Ul. Rzezalniana: nr. 11 p. A. Federowicz.

Ul. Chełmińska: nr. 26 apt. Degórski, nr. 26 p. M. Szakocka.

Ul. Chełmińska: nr. 28 p. J. Dramiński i p. F. Mieliński, nr. 30 a p. J. Waga, nr. 30 p. J. Rajm, p. Maks Kozłowski, p. P. Melcer i p. Fr. Lipiński, nr. 40 p. J. Łaszewski, nr. 54 p. W. Zakrzewski i p. Nichczyński, nr. 56 p. J. Lange, nr. 58 p. F. Etachowicz.

Ul. Toruńska: nr. 22 p. St. Chlond, nr. 18 p. Rzoska, nr. 10 p. T. Halinowski, nr. 8 p. A. Taukert, nr. 7 p. Żmijewska, nr. 5 p. S. Haase, p. Kulina A., p. Erna Mielke, p. B. Kaszewski, p. Szydzik.

Ul. Młyńska: nr. 6 p. L. Ruprecht, nr. 39 p. Wojciechowski J.

Ul. Książęca: nr. 1 p. Anna Pluskat.

Ul. Tuszewska Grobla: nr. 18 p. Jan Kujawa, nr. 24 p. J. Tynecki i p. J. Kotwicka.

Tak więc za same balkony i okna przyznano 102 dyplomy kwiatowe. Ci wszyscy, którzy w przeciągu trzech ostatnich lat odebrali już dyplom, w tym roku jeszcze nie mogą liczyć na nagrodę mimo, że balkony ich zasługują na ocenę drugiej klasy.

Uzupełniając listę tegorocznych odbiorców dyplomów kwiatowych, podajemy jeszcze nazwiska tych właścicieli ogródków frontowych, którzy zasłużyli na nagrodę.

A więc: p. St. Duszak, ul. Nadgórna 43; p. Fr. Fietzermann, ul. Ciegielniana nr. 3; p. H. Stobbe i p. L. Müller z ul. Strzeleckiej nr. 5.

Jak można na małej działce ziemi w łagodnym zespole kwiatów uzyskać ucieszny ogródek, dowodzi dobrze wyzyskany skrawek p. insp. szkolnego Sowińskiego, p. H. Janke.

Ulica Młyńska z małymi wyjątkami może wziąć przykład z tegorocznego wyglądu ogródków nr. 18 a i 18 b, na których z wielką znajomością kwiatów wyrzeźbili piękne rabaty p. W. Powalski, rektor szkoły Brackiej i p. Müller, masażysta.

Cała ulica Lipowa posiada wiele frontowych ogródków, lecz niestety bez gustu zdobniczego. To, co się widzi, nie zasługuje nawet na miano ogródka, to też z tem większem uznaniem wymieniamy p. kapitana J. Sych Müllera, i p. J. Wojciechowskiego z ul. Fortecznej 12.

S W.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

WTOREK, 30 PAŹDZIERNIKA.

Poznań. (344,8). Godz.: 7,00—7,15: Gimnastyka poranna. 13,00—14,00: Sygnał czasu, koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Komunikat PAT. 17,35—18,00: Kurs średni języka francuskiego. 18,00—19,00: Transmisja koncertu z Warszawy. 19,00—19,20: Najnowsze wiadomości Powszechnej Wystawy Krajowej. 19,20—19,45: Odczyt pt. „Wielki ląd antraktyczny“ — p. plk. Piekucki. 19,45—20,10: Odczyt pt. „Jakie korzyści odnosi Polska z posiadania własnego morza i floty — p. red. Stacherski. 20,10—20,30: Komunikaty gospodarcze. 20,30—22,00: Audycja muzyczna z Warszawy. 22,00—22,20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT. 22,20—22,40: Nadprogram. 22,40—24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Warszawa. (1111). Godz.: 11,56—12,10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 15,00—15,20: Komun. meteor., gospodarczy i nadprogram. 16,00—16,55: Koncer gramofonowy. 17,10—17,35: Odczyt „Sport i Wychowanie Fizyczne“. 17,35—18,00: Transmisja odczytu z Katowic. 18,00: Koncert kameralny 18,55—19,10: Rozmaitości oraz kom. Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19,10—19,20: Komunikat rolniczy, oraz transm. z Krakowa not. giełdy zboż. krak. 19,20: Transmisja z opery. Po transmisji kom. lotn.-meteor., policyjny, sportowy, nadprogram, oraz kom. PAT.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 2 listop. włącznie apteka pod „Orłem", Rynek Staromiejski.

Z Teatru Pomorskiego w Toruniu.

Ostatnia premjera komedji Zygmunta Nowakowskiego „Puhar wędrowny", należy do słabszych widowisk obecnego sezonu, chociaż reżyser p. Wasilewski uzupełnił akt trzeci, najgorzej zbudowany przez autora, dając mu ponadto śliczną oprawę dekoracyjną. Gdyby całość sztuki utrzymała się na poziomie aktu pierwszego, szczególnie końcowej sceny, przebudzenia się Franki, komedja Nowakowskiego miałaby niepoślednią wartość, niestety w dalszym ciągu akcji następuje stopniowe załamanie się i reszta scen — to niezbyt szczęśliwe i niezręczne sztukowanie zakreślonej przez autora koncepcji.

Artyści natomiast szczęśliwie wywiązali się z trudnego zadania, maskowania braków w budowie sztuki, z godną uznania werwą i dużą dozą wysiłku, podkreślając te momenty, które decydowały o przemianach w nastroju i usprawiedliwiały Frankę, szczerą i nieposkromioną w uczuciach a wierną podświadomie pierwszemu kochankowi dziewczynę z ciemnych zaułków miasta, która przechodzi jak puhar wędrowny, z rąk bandyty w objęcia poety, znęcona czarem nieznanego świata, później porzuca go znudzona i rozczarowana, gdy poeta staje się złodziejem, dla dogodzenia fantazjom dziewczyny, a dawny rzezimieszek wydaje powieści, oparte na bujnych i bezpośrednich przeżyciach, oddając się bogatemu cynikowi, który trenuje Frankę na damę salonową i wreszcie traci ją również. Puhar wraca do pierwszego kochanka, który zwyciężył dzięki walorom prostego, silnego uczucia dziecka ulicy i nabytej w towarzystwie wyrafinowanych paniczów kulturze. Rolę Franki zagrała p. Makarczyk doskonale, czyniąc ze swej bohaterki rozkoszną kotkę, drapieżną, to tkliwą, scenka zaś, rzucenia się w objęcia Juljusza po przebudzeniu, naprawdę była nieporównana. Świetnym rzezimieszkiem był p. Wasilewski, którego opowiadanie o przygodach na morzu, czy interpretacja przeobrażeń Muchy, przynoszą zaszczyt aktorowi. Sympatyczną postać Juljusza, lekkoducha i zwarjowanego troszkę kochanka, stworzył p. Pluciński; nadający widowisku amerykańskie tempo swym temperamentem i humorem. P. Sawicki poprawnie i ładnie grał hrabiego Leona. Charakterystyczna postać gospodyni trafnie odtworzona przez p. Plucińską.

Dekoracje staranne i gustowne, w III. akcie nawet bardzo ładne. Muzyka dancingowa za sceną dyskretna i jako dodatek zupełnie na miejscu.

Całość, powiązana przez artystów zgrabnie i dzięki temu dość ekscentryczne sytuacje nie raziły publiczności, przyjmującej sztukę bez entuzjazmu wprawdzie, lecz z zadowoleniem.

Sprzeniewierzenie. Zgłoszono do policji, że kasjer komunalnej kasy oszczędności powiatu toruńskiego Edward Teclaff, sprzeniewierzył 3.140 zł.

25-lecie. Dnia 4 listopada Tow. śpiewu „Lutnia" w Toruniu, obchodzić będzie 25-lecie swojego istnienia. Na program tej uroczystości złożą się: o godz. 11,30 uroczysta msza św. w kościele św Jana, o 12,15 akademja w sali „Dworu Artusa", podczas której nastąpi mianowanie członków honorowych i zasłużonych; o godz. 20,30 wieczornica z tańcami i występami chórów zaproszonych w salach „Dworu Artusa".

Z sądu. W Sądzie Apelacyjnym w Toruniu, odbył się egzamin na asesorów sądowych, który złożyli pp. Szulc Franciszek i Janowski Stefan z Torunia, Przybyszewski z Brodnicy.

Kradzież fuzji. Dokonano włamania do mieszkania rolnika Ciechnowskiego w Elznerodzie, pow. Toruń, któremu skradziono fuzję, wartości 300 zł.

Kradzież garderoby. W nocy z 22 na 23 bm. dokonano kradzieży w mieszkaniu Chaberera Pawła w Lubiańce, pow. Toruń, któremu skradziono większą ilość garderoby i bielizny, wartości około 1500 zł.

Kradzież świni. W nocy z dnia 19 na 20 bm. dokonano włamania do chlewa robotnika Antoniego Gerza w Małgorzatowie, pow. Toruń, któremu skradziono świnię, wartości około 100 zł.

Kradzież ubrania. Zajdlerowi Franciszkowi, zam. w Toruniu, skradziono ubranie wartości 260 zł. Kradzieży tej dopuścił się Dobucki Władysław, zam. w Toruniu.

Kradzież roweru. Dnia 23. bm. na szkodę firmy Domeny Pomorskie, skradziono w godzinach popołudniowych rower, pozostawiony przez posłańca u wejścia „Hotelu Dworcowego".

Wykrycie kradzieży. W związku z kradzieżą, dokonaną dnia 17. bm. u gospodarza Janke Adolfa na Rudaku pow. Toruń, wdrożone dochodzenia policyjne doprowadziły do odnalezienia skradzionych rzeczy w piwnicy pod podłogą u Leczkowskiego Antoniego w Toruniu, przy ul. Wałdowskiej 11. Wśród znalezionych rzeczy stwierdzono brak torebki i pieniędzy w kwocie 197 zł. Leczkowski przyznał się do kradzieży oraz do roztrwonienia pieniędzy, zaznaczając przytem, że torebkę rzucił do Wisły. Znalezioną biżuterję oddano prawemu właścicielowi, zaś Leczkowskiego przekazano władzom sądowym.

Kradzież. Z szałasu, znajdującego się w ogrodzie owocowym w Gronowie, pow. Toruń, własność Dyduły Władysława, skradziono 750 złotych gotówki oraz ubranie. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 800 zł.

Pożar. Dnia 20. bm. o godz. 4,55 w tartaku p. Resochowicza w Toruniu przy ul. Mickiewicza powstał pożar w kotłowni, gdzie zapaliły się trociny. Ogień ugasili znajdujący się tam robotnicy.

Kradzież biżuterji. Dokonano kradzieży u gospodarza Janke Adolfa, zam. na Rudaku pow. Toruń, któremu skradziono 3 zegarki złote i srebrne z łańcuszkami, jedną złotą branzoletkę i inną biżuterję, oraz 197 zł. gotówki. Straty wynoszą przeszło 3.000 zł.

Przytrzymani za kradzież węgla. Stróż kolejowy Kwiatkowski Franciszek, przytrzymał dnia 21. bm. robotników kolejowych: K. Józefa i W. Bronisława, zamieszkałych w Rubinkowie, pow. Toruń, na kradzieży węgla.

Kradzieże zgłosili. Walczakównie Janinie zam. w Toruniu, skradziono garderobę i bieliznę na sumę 370 zł. — Lidmanowiemu Feliksowi, zamieszkałemu w Toruniu, skradziono portmonetkę z zawartością 160 zł.

Stolica Kociewia.

Starogard, miasto liczące prawie 15 tysięcy mieszkańców, jest przemysłowym ośrodkiem północnych powiatów Pomorza.

Znaczna część tut. przemysłu została zmonopolizowania. Wielka fabryka tytoniu żyda Goldfarba została kilka lat temu wykupiona przez Państwowy Monopol Tytuniowy. To samo dotyczy fabryki spirytusu Winkelhauzena, która przekształcona została na Państwową Rektyfikację wódek.

Poza fabrykami Państwowego Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego prawie cały tut. przemysł znajduje się w rękach niemieckich. Wpływy kapitału niemieckiego sięgają bardzo daleko i wywierają zgubny nacisk w sferach robotniczych i urzędniczych, co uwydatniło się jaskrawo przy ostatnich wyborach.

W stolicy Kociewia bardzo silnie jest rozwinięty przemysł tytoniowy, spirytusowy, drzewny, chemiczny, młynarski i maszynowy. Właściciel największego młyna na Pomorzu p. Wichert, buduje obecnie 10-cio piętrowy gmach przeznaczony dla łuszczarni ryżu. Polska posiada zaledwie kilka tego rodzaju fabryk.

Starogard, jako stolica rolniczego Kociewia, posiada silnie rozwinięty handel, znajdujący się w trzech czwartych w rękach polskich.

Do dobrobytu mieszkańców miasta w znacznym stopniu przyczyniają się oddziały wojska tutaj zakwaterowane, a mianowicie: 2 pułk szwoleżerów i 2 baon strzelców.

Klęska mieszkaniowa daje się tu specjalnie we znaki, ze względu na wielką ilość wojska i urzędów państwowych (Sąd Okręgowy, Sąd Powiatowy, Powiatowa Komenda Uzupełnień, Starostwo, Urząd Skarbowy, Państwowe Monopole it.). Zarząd miasta stara się złu zaradzić za pomocą budowy domów robotniczych. W ciągu kilku lat stanęło 10 obszernych budynków wszystko to jednakże jest za mało dla rosnącej, jak na drożdżach ludności miasta.

Burmistrz miasta p. Czwojdziński opracował plan rozbudowy miasta. Projekt władz miejskich ma być w ciągu kilku lat ostatecznie zrealizowany. Magistrat zdobył się w bież. roku na poważny wysiłek, a mianowicie założył wspaniały park miejski na malowniczo położonej łące.

Sprowadzono dwa wagony kilkuletnich drzew i krzewów z Gniezna. Kilkaset bezrobotnych pracowało przez dłuższy czas przy budowie parku. Tam, gdzie niespełna rok temu była bagnista łąka, obecnie kwitną krzewy, zielenią się drzewa. Cały teren został zdrenowany i osuszony, w środku parku urządzono prześliczne jeziorko.

Problem bezrobocia nie przedstawia się tu zbyt groźnie. Kilkuset pozbawionych pracy robotników zatrudnia miasta, na dwie zmiany, przy budowie ulic, domów i utrzymaniu porządku parku.

Okolice Starogardu są prześliczne. Piękna aleja z prastarych lip i wiązów prowadzi nas do Strzelnicy. Są to malownicze wzgórza porosłe olbrzymiemi drzewami. Tuż przy lasku miejskim, zaledwie 15 minut drogi od miasta, w kotlinie znajduje się jeziorko, po którem najspokojniej pływają dzikie kaczki, kurki wodne, perkozy i wielu innych odmian wodnego ptactwa. Zaraz za Strzelnicą znajdują się gmachy Państwowej Stadniny.

Z drugiej strony miasta w pięknym parku umieszczone są największe w Polsce Zakłady Psychjatryczne (Kocborowo).

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 29 października 1928 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Szymona i Judy, Tadeusza ap.
Jutro: Alfonsa Rodryg., Klaudjusza.
Wschód słońca o godz. 6,53.
Zachód słońca o godz. 16,34.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku, 29. 10. 28 r. do piątku, 2. 11. 28 r. dyżurują:
1) **Apteka Centralna,** ul Gdańska,
2) **Apteka pod Lwem,** Okole.

Wypożyczalnia książek „Lektor", ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 7½ wieczorem, **„Noc w Wenecji"** Straussa.

We wtorek również o godz. 7½ **„Królewski jedynak".**

W pełnych próbach pod kierunkiem K. Koreckiego komedja kontuszowa St. Wiśniowskiego **„Pieśń nad pieśniami"**, która wejdzie na repertuar w 10-tą rocznicę oswobodzenia Polski. Dyrekcja teatru otoczyła wystawienie sztuki wyjątkową pieczołowitością dając jej pierwszorzędną obsadę złożoną z najlepszych sił zespołu dramatycznego.

Najbliższy repertuar Teatru Miejskiego, przewiduje w dziale dramatu **„Pieśń nad pieśniami"** St. Wiśniowskiego, **„Głupiego Jakóba"** T. Rittnera, **„Znakomitego człowieka"** K. Jerome, **„Turandot"** słynną już dzisiaj komedję del'arte Gozzi'ego oraz bajkę dla dzieci J. Kossowskiego **„Niedźwiedź Miś".** W dziale operetkowym **„Paganini'ego"** jedną z najlepszych i najmodniejszych operetek Lehara, **„Orłowa"** Grenischtaedtena, **„Palestranta"** Milökera i potężną operę komiczną **„Gasparone".** Starannie dobrany repertuar w dziale komedji uwzględnia utwory wartościowe, operetki zaś perły muzyki lekkiej.

Wychodzi w Bydgoszczy jakaś „Volkszeitung". Tygodniczek to tak mizerny jak kulawa mysz, a tak niewyraźny, że on sam pewnie nie wie, czego chce i do czego zmierza. Ma zato dwie silne strony: kłamie jak z nut i brodzi we krwi jak kaczka w błocie.

Zajmować się kłamstwami tego pisemka znaczyłoby utonąć w bagnach pińskich. Więcej już interesującą jest jego krwiożerczość. Pławi się on w mordach i opisuje je z chorobliwą lubieżnością.

Ta kaduczna oświecicielka ludu (bo za taką „Volksztg." się uważa, zaprowadziła nawet na swych łamach specjalną rubrykę „Bestie-Mensch" (Człowiek bestja). Są w niej skrupulatnie rejestrowane wszystkie mordy i zgwałcenia z ubiegłego tygodnia. Zbiera je ona tak skrzętnie i sumiennie, że woli dziesięć faktów zełgać, niż jeden przeoczyć. Numer tego pisemka, w którym niema 30 trupów, uważany bywa za słaby.

Bóg jeden tylko wie, co to wszystko ma wspólnego z uświadamianiem czytelnika. Przecież tenże po trzydziestym trupie sam może łacno popaść w histerję mordu.

Bydgoskiemu pisemku hakatystyczno-socjalistycznemu zależy widocznie na tem, aby wszystko w Polsce przedstawić w jak najczarniejszych kolorach

---

— **Teatr Popularny.** Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach odbędzie się szereg przedstawień w Teatrze Popularnym. Przygotowania w tym celu dobiegają końca, w najbliższych dniach podamy szczegółowy program przedstawień.

— **Nabożeństwo w Łochowie** odbędzie się **w święto W. Świętych, dn. 1 listopada,** a nie w niedzielę, 4 listopada jak poprzednio podano.

— **Komitet „Dnia oszczędności"** prosi zarządy towarzystw o zgłoszenie się po broszury i druki do skarbnik komitetu p. dyr. Gulcza w Miejskiej Kasie Oszczędności najdalej do godzinie 15 dnia 30 bm. (wtorek).

Pokłosie niedzielne.

Piękna, słoneczna niedziela stała pod znakiem święta Chrystusa Króla. Potężna manifestacja katolicka armji Chrystusowej! We wszystkich kościołach bydgoskich solenne nabożeństwa — i wszędzie nieprzeliczone tłumy wiernych. Punktem kulminacyjnym było poświęcenie kościoła na Szwederowie, wybudowanego wspólnym wysiłkiem parafjan z inicjatywy ks. proboszcza Konopczyńskiego. Wielki, uroczysty dzień dla Szwederowa.

W oknach mieszkań katolickich widniały nalepki; nadto specjalne wystawiono dekoracje. Przy ul. Długiej pewien kupiec urządził efektowną dekorację świetlną.

Pozatem mieliśmy wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej. Od samego rana udział w głosowaniu wielki, tak, że nawet tworzono ogonki przed lokalami wyborczemi.

Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie Tow. Powstańców i Wojaków u Kleinerta, na którem odznaczono dyplomami honorowemi siedmiu zasłużoncyh obywateli. Na innych salach bydgoskich wieczornice katolickie cieszyły się również wielkiem powodzeniem.

Do późnej nocy ulice były ożywione. Winę ponosi pełnia księżycowa. Tak pięknie przyświecał księżyc, że kto tylko był małym romantykiem nie mógł posiedzieć w domu. **Ali.**

Rozkład lekcyj P. W. dla młodzieży przedpoborowej.

Na zebraniu przedstawicieli towarzystw ustalono, że lekcje P. W. dla młodzieży przedpoborowej będą odbywać się:

1) Sokoła I., Sokoła II., Sokoła IV. i B. T. C. w środy od godz. 19,30 do 21,330 w hali gimnastycznej 62 p. p.;

2) K. S. Astorji i młodzieży przedpoborowej wszystkich Tow. Powst. i Woj. miasta Bydgoszczy w czwartki od godz. 19,30 do godz. 21,30 w hali gimnast. 62 pp.;

3) Okręgu S. M. P. („Brzask", „Naprzód", „Gwiazda", „Wolność" i „Orzeł") w piątki od godz. 19 do 21-ej w hali gimnast. 62 pp.;

4) Sokoła VII. i Sokoła VIII. w piątki od godz. 19,30 do 21,30 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej;

5) Sokoła III. w soboty od godz. 19 do 21 w hali gimnast. przy ul. Kordeckiego.

Wzywa się wszystkich członków wymienionych towarzystw do punktualnego stawiania się do ćwiczeń oraz do regularnego uczęszczania na lekcje Przysposobienia Wojskowego.

Dalsze zgłoszenia do ćwiczeń towarzystw, klubów sportowych oraz pojedyńczych osób, przyjmuje codziennie w godzinach 18—20 Powiatowa Komenda P. W. na m. Bydgoszcz (Magistrat, ul. Farna) do dnia 27 bm.

Ważne dla pracodawców.

Przypomina się ponownie pp. pracodawcom, że przyjmowanie do pracy pracowników z pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jest przeciwne rozporządz. Ministra Pracy i O. S. z 15. 22. 23 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 2 z roku 1923) i ustawie z 18. VII. 24 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. R. P. nr. 67 poz. 650) i może być karane grzywną w wysokości do 3000 zł.

W myśl więc zacytowanych wyżej przepisów obowiązany jest każdy pracodawca zgłosić w P. U. P. P. wakujące w jego przedsiębiorstwie wolne miejsca pracy, jakoteż zawiadomić urząd najdalej w ciągu 3 dni o każdem przyjęciu nowego pracownika, o ile przyjęcie to dokonane zostało za pominięciem właściwego Państw. Urz. Pośr. Pracy.

Liczba pracodawców podanych do kary przez Urząd za przekroczenia odnośnych przepisów wzrasta pokaźnie, co właśnie jest dowodem nieposzanowania przez nich w mowie będących ustaw.

Większość z pośród ukaranych pracodawców interwenjuje w tut. Urzędzie w celach zniesienia im nałożonych mandatów karnych, usprawiedliwiając przekroczenia swe nieświadomością w tym względzie obowiązujących przepisów.

Reklamacji ich jednak Urząd nie może brać pod uwagę, już to dlatego, że sam perjodycznie ogłasza i nietylko w prasie miejscowej komunikaty informujące o odnośnych przepisach prawnych i wynikającym z nich obowiązku pracodawców.

— **Wystawa robót ręcznych Rodziny Wojskowej.** Wystawa robót ręcznych Rodziny Wojskowej otwarta będzie dnia 15 listopada 1928 r. w sali dawnej kawiarni „Wielkopolanka" na Placu Teatralnym. Sekcja Przemysłowo-Handlowa zawiadamia, że z dniem 29 października br. przyjmuje się zapisy na udział w wystawie. W czasie od 13. 11. do 15. 11. włącznie trwa przyjmowanie eksponatów, które winne być zaopatrzone w kartki z nazwiskiem właściciela. Uprasza się wszystkie członkinie Rodziny wojskowej, chcące brać czynny udział w urządzaniu wystawy (dekoracje) oraz dyżurach w czasie trwannia wystawy o wcześniejsze zgłaszanie się do sekretarjatu Rodziny Wojskowej (ul. 3 Maja nr. 24), w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 po poł. Jednocześnie ogłasza się, że zapisy na kursy kroju, szycia, batiku i liworyzacji przyjmowane są nadal bez ograniczonego terminu.

— **Do odebrania** w posterunku kolejowym na dworcu jest szal męski w kratki, gdzie prawny właściciel może go odebrać.

— **Rozpoznany i ujęty.** Policja śledcza w Bydgoszczy ujęła 26-letniego Kazimierza Dukowskiego, zamieszkałego przy ulicy Kujawskiej 18, który dopuścił się w Gdyni kradzieży z włamaniem. Dukowski, po dokonaniu kradzieży, przez kilka dni ukrywał się w Łabiszynie, a następnie powrócił do Bydgoszczy pod innem nazwiskiem; został jednak rozpoznany i ujęty.

Wystawa pamiątek wojennych w Bydgoszczy.

Wydział Wykonawczy Komitetu Obchodu 10-lecia niepodległości Polski urządza w czasie uroczystości jubileuszowych w gmachu b. szpitala wojskowego

wystawę pamiątek wojennych

z formacji ochotniczych i stałej armji z okresu wojny od roku 1914—1920 r.

Pracami przygotowawczemi kieruje komenda Szkoły Oficerskiej.

Obywatele, posiadający pamiątki wojenne, nadające się do wystawy, zechcą je złożyć w Szkole Oficerskiej. Zwrot pamiątek nastąpi tuż po zamknięciu wystawy.

Na kupno wzgl. budowę „Domu Rzemieślniczago" w Bydgoszczy

złożyli w dalszym ciągu:

p. Wienke malarz Margonin pow. Chodzież 10 złotych; p. Karski Marcin m. kow. Inowrocław z egz. czel. 35 zł; p. Szczepański m. stol. Bydgoszcz z egz. czel. 8,50 zł; p. Górski cechm. piek. Gniezno 25 zł; p. Szczepański, m. stol., Bydgoszcz z egz. czel. 8,50 zł; p. Rutter, budowniczy, Mogilno 50 zł; p. J. Kucharski, stolarz Jerzyce p. Strzelno 10 zł; p. Ant. Spławski, m. puszk. Inowrocław 10 zł; p. T. Bochiński, m. ślus. Inowrocław z egz. czel. 10,20 zł; p. M. Sieczkowski, m. kowalski, Gniezno, z egz. czel. 30 zł; z egzam. mistrz. piekarzy: 1) Strączkowski 20 zł, 2) Szrajda 10 zł, 3) Stelter 10 zł, 4) Wachowski 10 zł, 5) Freitag 20 zł i 6) Kałas 20 zł; p. Winnicki J. m. ślus. Gniezno, z egz. czel. 25 zł; z egzam. mistrz. garncarzy: 1) Bednarski, Gniewkowo, 5 zł, 2) Spychalski, Koronowo, 5 zł, 3) Bukowski St., Mogilno, 5 zł, 4) Woźniak, Mrocza 5 zł i 5) Jerzyński Wincenty, Czarnków, 5 zł; p. Jaworski Ant., bud., Bydgoszcz, z egz. czel. 20 zł; p. Nowicki, m. stol., Inowrocław, z egz. czel. 5 zł; z egzam. mistrz. kołodziei: 1) Batkowski 5 zł, 2) Skupin 5 zł, 3) Wiśniewski 5 zł, 4) Marcinkowski 5 zł i 5) Warmiński 10 zł; p. Matusiak J., m. kow. Kusowo 10 zł; p. Wojtysiak, m. kow., Podaj 25 zł; z egzam. mistrz. rzeźników: 1) Giese 10 zł, 2) Żaczyk 5 zł, 3) Dietrich 10 zł, 4) Siuchniński 5 zł, 5) Balowicz 5 zł i 6) Kruszyna 10 zł; p. O. Grewatsch m. kow. Rynarzewo 20 zł, p. E. Błaczkowski, młynarz, Cegielnia, 30 zł; p. R. Bloch, stolarz, Wągrowiec, 25 zł; p. Leszek, m. stol., Chodzież, z egz. czel. 5 zł; p. Urbański Ant., m. koł., Inowrocław, z egz. czel. 5 zł; p. St. Marlewski m. kraw., Żnin, 20 zł; p. W. Friedrich, m. rzeźn., Barcin pow. Szubin, 3 zł; p. Węclewski, m. rzeźn. Inowrocław, 10 zł; p A. Kado, m. kraw., Margonin, pow. Chodzież, 9,55 zł; p. P. Balcerkiewicz, m. szewski, Bydgoszcz, 10 zł; p. L. Urbański, m. rzeźn., Szamocin, 10 zł, p. W. Diedrich, m. rzeźn., Barcin pow. Szubin, 5 zł; p. L. Terski, m. blach, Bydgoszcz, 20 zł; p. Wal. Gączerzewicz, Bydgoszcz (rest.), 10 zł; z egzam. mistrz. bud.-maszyn: 1) Lubomski, Bydgoszcz, 20 zł, 2) Nowicki 10 zł, 3) Leśniewski 10 zł i 4) Jasiński 10 zł; p. J. Sypniewski, cechm, rzeźn. Gniezno, z egz. czel. 17 zł; p. Kaczmarek m. szewski, Nakło, z egz. czel. 5,95 zł; p. W. Ostrowski, cechm. młyn., Żnin, z egz. czel. 5 zł; p. Budziński, m. fryzj., Bydgoszcz, z egz. czel. 8,25 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" i prosimy o dalsze kwoty.

Komitet Domu Rzemieślniczego w Bydgoszczy.

Ujęcie złodzieja i jego wspólniczki.

W nocy z 13. na 14. b. m. w majątku Strzelewo, w barakach robotnic sezonowych dokonaną została kradzież pościeli i bielizny na szkodę sześciu robotnic tam zamieszkałych. Robotnice, wynajęte do robót polnych, wszystkie są z Bydgoszczy, więc po całotygodniowej pracy, z soboty na niedzielę przybywają tu do swych rodzin, z któremi spędzają cały dzień niedzielny, a wieczór znowu wracają z powrotem do Strzelewa. Baraki, zamieszkiwane przez robotnice, są na noc z soboty na niedzielę zamykane na kłódkę, aż do ich powrotu.

Wiedział o tem dobrze niejaki 27-letni Franciszek Sławek, który do niedawna pracował również jako robotnik rolny w majątku Strzelewo, a obecnie zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Glinki, u niejakiej Tekli Bozanowskiej. Otóż wspólnie z p. Teklą, 30-letnią wdówką, udał się Sławek w sobotę wieczór do Strzelewa i korzystając z nieobecności robotnic, rozbił kłódkę u drzwi baraków i pokradł im pościel oraz bieliznę większej wartości.

Policja w dochodzeniach swoich wpadła na ślad Sławka i stwierdziła, że zamieszkuje on w stodole zabudowań Bozanowskiej, która mu tam urządziła kompletną sypialnię. Gdy policja przybyła do mieszkania Bozanowskiej, nie zastała Sławka, lecz przeprowadzona u niej rewizja, dała wyniki, gdyż odnaleziono część skradzionych rzeczy, a drugą część przechowali sprawcy w przydrożnym stogu siana między Nakłem a Bydgoszczą.

Chodziło teraz policji o ujęcie Sławka, który uprzedzony już o wykryciu kradzieży, wziął koc, poduszkę i t. d. i przeniósł się na mieszkanie do zagajnika. Jednak dnia 21. b. m. o godzinie 9-ej rano odważył się wyjechać na rowerze ze swej kryjówki i tak jadącego ulicą toruńską zauważył posterunkowy, który puścił się również na rowerze w pogoń za złodziejem. Gonitwa trwała dosyć długo, gdyż złodziejaszek wytężał wszystkie siły, aby ujść pogoni, dopiero aż przy kościele, przy pomocy jednego „cywila", który zatrzymał uciekającego, ujęto ptaszka i odstawiono do aresztów.

W ten sposób biedne robotnice odzyskają swą krwawo zapracowaną chudobę, a złodziejska para odpowiadać będzie przed sądem.

Dla ucznia (i to zarówno dla ucznia w szkole, jak w prywatnem nauczaniu czy w samouctwie) jest wypróbowana w szkole języków „Linguae" w Warszawie, nowa i rzeczywiście łatwa metoda języka francuskiego:

E. Deb. **Nouveau cours pratique de français.** Première partie. Cena zł. 6. Wydawnictwo M. Arcta - 1928

Autor, wytrawny pedagog, zna doskonale właściwości ucznia polskiego i do jego potrzeb dostosował swój system; łatwy i bardzo jasny układ, celowe stopniowanie świadomości pozwalają na nadzwyczaj szybkie opanowanie tak trudnego a pięknego języka. W szkołach średnich przy innych podręcznikach, odda metoda E. Deba wielkie usługi jako książka pomocnicza.

Samoukom książka ta zastąpi wszystkie inne źródła, nie potrzebuje bowiem dopełnienia słownikiem, ani gramatyką. Od pierwszej lekcji uczeń, zamiast przyswajać sobie słówka, których nie potrafi zastosować, uczy się całych zdań, i w szybkim czasie może prowadzić rozmowę.

Metamorfoza.

Powracając do dalszego ciągu moich pogadanek kosmetycznych, pozwalam sobie przedstawić Szan. Czytelniczkom streszczenie najnowszej angielskiej powieści propagandowej, znanej autorki Berty Ruck, pod tytułem „Najmłodsza Venus".

Książka ta, ma na celu rozpowszechnienie higjeny i rozumnych zabiegów, dla zachowania zdrowia i piękności — tak bardzo ważnych w życiu kobiety.

Rzecz dzieje się w Londynie. Bohaterka powieści p. Maura Higins, jest stenotypistką, doskonałą pracowniczką, spędzającą dzień pomiędzy biurem a pokojem w pensjonacie, bez udziału w rozrywkach odpowiednich jej wiekowi, stanowiących radość młodości, — ponieważ zawczasu wyrzekła się życia, powiedziawszy sobie: „jestem brzydką".

Wątła, przygarbiona, o żółtej cerze, włosach zaniedbanych, bezbarwnych, o brwiach zbyt rozrośniętych (krzaczastych), w dużych okularach, do których przywykła przy pracy, robiła wrażenie raczej staruszki, niż młodej dziewczyny. Nikt o nią nie dbał, bo rodziców straciła wcześnie, a ona o sobie nie myślała... Bo pocóż, kiedy była brzydką — lustro jej to mówiło...

Szara, skulona, ubrana niedbale, szła czasem do cukierni na ciastka, a będąc bystrego umysłu, obserwowała życie...

Pewnego dnia, została posłaną przez biuro jako stenotypistka, do słynnego aktora Lionela Varasour, bóstwa Londynu — bo był to najpiękniejszy mężczyzna w Londynie. Zetknięcie się z tem bóstwem wprawiło ją w zachwyt i osłupienie... gdy pewnego dnia, przyszedłszy do pracy jak zwykle, zastała go leżącego na otomanie, a przy nim uwijających się masażystów, manikurzystów z całym arsenałem aparatów... Piękność doskonała, niepokalana potrzebowała zabiegów!.. Zrobiło to silne na Maurze wrażenie i nie pozostało bez śladu...

Dalszem życiem Maury zaopiekował się lekarz **fanatyk higjeny**, który ją zapewnił, że przy zastosowaniu jego rad, przekształci swoją postać. Postanowiła spróbować. Wynik był doskonały. Czego nie dokonała sama higjena, temu dopomogła sztuka zabiegów kosmetycznych w odpowiednim **Instytucie Piękności.** Postać jej nabrała wyglądu młodzieńczego, cera czystości i pięknej karnacji, oczy blasku, brwi zmodelowane, a włosy niegdyś szare, bezbarwne, stały się puszyste, lśniące, ujęte w odpowiednie linje, nadały wyrazu twarzy i wdzięku.

Metamorfoza (przemiana) zewnętrzna spowodowała zmiany psychiczne (duchowe).

Maura z ochotą garnie się do ludzi, bywa w teatrach, na zebraniach towarzyskich, a nawet bierze udział w bliższem otoczeniu w żywych obrazach, jako „najmłodsza Venus".

Życie uśmiechnęło się do kopciuszka. Miła i pociągająca powierzchowność, połączona z inteligencją, pozwala jej znaleźć odpowiedniego towarzysza życia, który ocenił zarówno jej rozum jak i piękno, będące ozdobą każdego istnienia.

M. PETRYKOWSKA
wł. Instytutu Higjeny i Piękności
Bydgoszcz, ul. Gdańska 159.

Wypadki przy pracy.

W warsztatach 8 dyonu samochodowego, przy ulicy Na groby, 18-letni uczeń Franciszek Szudarski, zamieszkały przy ulicy Cieszkowskiego 15, przy uruchamianiu samochodu, został uderzony tak silnie korbą w prawą rękę, że doznał złamania kości promieniowej.

W fabryce sygnałów kolejowych przy ulicy Grunwaldzkiej, 20-letni ślusarz Jan Krauzkiewicz, przy przekładaniu dźwigni, palcem dostał się pomiędzy części łączące, skutkiem czego doznał zgniecenia palca u prawej ręki.

W przedsiębiorstwie instalacyjnem F. Janiszewski, 46-letni ramarz, Stefan Wojtanowski, zamieszkały przy ulicy Pod Blankami, skutkiem nieuwagi własnej doznał przebicia ręki nożem, który drugi robotnik trzymał w ręku.

Na głównym torze kolejki powiatowej tuż przy bocznicy Krępiewo, robotnik toru, 33 letni Aleksander Gacki, zamieszkały w Wierzchucinku, przy przestawianiu pociągu, zeskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, które przejechały mu obie nogi powyżej kolan, miażdżąc je ciężko. Odstawiony został natychmiast do lecznicy na Bielawkach.

Z ruchu wydawniczego.

M. Mścisz. **Zarys metodyki geografji.** Podręcznik dla nauczycieli w seminarjach, szkołach powszechnych oraz dla wyższych kursów nauczycielskich. Z 93 ryc. Cena zł. 8. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie - 1928.

Autor usiłuje rozwiązać zarówno problemy programowe, jak i metodyczne, stąd zaś wypływa bogata treść podręcznika. Pod względem treści dzieli się książka na część teoretyczną, kształcącą i na część szczegółową, omawiającą zarówno nauczanie geografji we wszystkich stopniach szkoły powszechnej i na kursach seminarjum, jak i wszystkie nowsze zdobycze dydaktyki tego przedmiotu. Liczne uwagi i myśli autora przyczynią się niewątpliwie do podniesienia poziomu nauczania w szkołach i oddadzą pierwszorzędne usługi przedewszystkiem szerokim sferom nauczycielstwa.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Plenarne zebranie w środę 31 bm. o 8-ej wiecz. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Ważne sprawy.

Tow. śpiewu „Lira". Lekcja w poniedziałek u p. Kołodzieja, ul. Ugory 25. Nowych członków przyjmuje się na każdej lekcji.

„Halka". Lekcje odbywają się regularnie w każdy poniedziałek i środę. W najbliższym czasie występ, zatem regularne uczęszczanie konieczne.

S. M. P. Gwiazda przy kościele Św. Trójcy. Dziś, w poniedziałek o godz. 7,30 lekcja II. oddz. muzycznego.

Sokół V, Okole-Wilczak. Ćwiczenia oddziału męskiego odbędą się w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w szkole Św. Trójcy przy ul. Kordeckiego.

S. M. P. „Gwiazda" przy kościele Św. Trójcy dziś w poniedziałek p. oba kółka amatorskiego.

Klub mandolinistów „Lirenka". Przyjmujemy nowych członków, grających i niegrających na mandolinie podług nut. Przyjmuje się do 15 listopada i to we wtorki i piątki wieczorem, lokal zgłoszenia w restauracji p. Piątkowskiego, ul. Toruńska 184 (dawn. p. Nowak). **Zarząd.**

Bydgoski Klub Wioślarek. Druhny, chcące wprowadzić gości na wieczorek taneczny w dn. 3 listopada w hotelu pod Orłem, zechcą dokładny spis oddać u sekretarki, Sienkiewicza 9 II.

Oddział kolarzy „Sokół" V. W poniedziałek, dnia 29 bm. zebranie w sali p. Wicherta o godz. 8 wiecz.

Klum mandolinistów „Lutnia" Zebranie plenarne we wtorek 30 bm. po lekcji w lokalu ćwiczeń. Zebranie zarządu w piątek 26 bm. po lekcji. Zebranie komisji zabawowej w niedzielę, 28 bm. o godz. 14-ej w Domu Czeladzi.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono dwa psy przybłąkane. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

Płace dla robotników rolnych.

Poniżej podajemy członkom naszym do wiadomości, że budżet dla robotników rolnych za czas od 1 października do 31 grudnia 1928 r. został ustalony, jak następuje:

Budżet deputatnika wynosi: 1.320,00 zł : 300 dni = 4,40 zł dziennego zarobku, czyli na godzinę 0,47 zł.

Budżet chałupnika wynosi: 899.000 zł : 300 dni = 3,00 zł dziennego zarobku czyli na godzinę 0,32 zł.

Wartość deputatu dziennego 1,20 zł.

Budżet zaciągu wynosi:

Kat.	Wartość dzien. deputatu:	Zarobek dzien. w gotówce:	Razem dziennie	Na godz.
I. b.	0,52 zł	0,50 zł	1,02 zł	0,11 zł
II. a.	0,52 „	0,85 „	1,37 „	0,14 „
II. b.	0,52 „	1,00 „	1.52 „	0,16 „
III.	0,52 „	1,20 „	1.72 „	0,18 „
IV.	0,52 „	1,75 „	2,27 „	0,24 „

Budżet robotn. sezonowych miejscowych i pozamiejscowych wynosi:

Kat.	Wartość dzien. deputatu:	Zarobek dzien. w gotówce:	Razem dziennie:	Na godz.
I.	1,00 zł	2,20 zł	3,20 zł	0,34 zł
II.	1,00 „	1,40 „	2,40 „	0,25 „
III.	1,00 „	1,10 „	2,10 „	0,22 „

Uwaga: Wyżej podany budżet może li tylko służyć:

1) jako norma do obliczeń wypłat za nadgodziny jak i też jako norma do potrąceń za podgodziny w myśl par. 9, kontraktu taryf.

2) do potrąceń przy pracach akordowych w myśl par. 8 kontraktu taryfowego.

Nie może natomiast służyć do rozliczenia przy zamianie jakiegobądź deputatu na gotówkę pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą.

Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych
(—) St. Fragstein.

Arbeitgeberverband für die Dtsch. Landwirtsch. in Grosspolen:
(—) W. Friederici.

Za Zw. Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego:
(—) Leon Leśniewski.

Poświęcenie kościoła parafjalnego na Szwederowie.



Przeniesienie Przenajświętszego Sakramentu z starego kościoła do nowo wybudowanej świątyni na Szwederowie.

Wczoraj Szwederowo miało wielkie święto; obchodziło bowiem piękną uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła parafjalnego. Uroczystość ta była szczególnie drogą dla parafjan Szwederowa, którzy własnemi siłami wznieśli monumentalną świątynię na chwałę Bogu i pożytek ludziom.

Jeden człowiek silnej woli i wielkiego ducha, zacny kapłan, ks. proboszcz Konopczyński podjął wielką myśl zbudowania świątyni. Nie mając żadnych funduszów, żadnych subwencji, ani zagwarantowanej znikąd pomocy, a jedynie wolę i zapał wspomagany łaską Bożą, przy pomocy której umiał rozbudzić wśród swych parafjan ducha tak wielkiej ofiarności, że dokonano pomnikowego dzieła.

Pomoc społeczeństwa była tutaj minimalną, a jedynie parafjanie, ci biedni robotnicy, zdobywający twardą pracą skromny kawałek chleba, swym serdecznym trudem i mozołem, własnemi rękami budowali przybytek Boży oraz plebanję dla swego ukochanego duszpasterza całkiem bezinteresownie. To też dumne może być Szwederowo ze swego dzieła, które zapisane będzie złotemi zgłoskami w historji kościoła, jako piękny przykład ofiarności i poświęcenia. W oddzielnym artykule podamy szczegóły, odnoszące się do budowy świątyni, a teraz przejdziemy do samej uroczystości.

Na ulicach.

Szwederowo przybrało wczoraj niezwykłą szatę, jak daleko okiem sięgnąć, wszędzie widniały piękne dekoracje. Ulice toną w powodzi wieńców i zieleni, domy przybrane chorągwiami o barwach narodowych i papieskich oraz przystrojone dywanami, na których widnieją święte obrazy; najbiedniejsze nawet okienko ma jakąś odświętną dekorację. Całe Szwederowo przedstawiało się, jak cudny ogród, roześmiany czerwienią barw i rozbrzmiewający pieśnią radości. Ulice gęsto poprzecinane wieńcami, przed kościołem bramy triumfalne z zieleni i flag, co jest dziełem rąk poczciwych robotników Szwederowa.

Już o godzinie 9,30 rano przybywały procesje ze wszystkich kościołów Bydgoszczy, ustawiając się na ulicach przed kościołem. Reprezentowane były wszystkie towarzystwa katolickie, wszystkie stowarzyszenia i organizacje z całej Bydgoszczy. Niezliczone rzesze wiernych zapełniły ulice.

Poświęcenie kościoła.

O godz. 10 ks. prałat Malczewski dokonał w asyście duchowieństwa pięknej uroczystości poświęcenia nowego kościoła, poczem w procesji udano się do starego kościoła., gdzie dokonano zgaszenia lampy wiecznej i przeniesiono zeń Przenajświętszy Sakrament. U bram kościelnych Towarzystwo Powstańców i Wojaków sprezentowało broń, rozwarły się wrota kościelne, odezwały się po raz pierwszy organy i procesja z Przenajśw. Sakramentem weszła do kościoła.

Była to chwila nadwyraz podniosła i przejmująca, ludzie płakali, niektóre kobiety zanosiły się od płaczu, ale były to łzy szczęścia, łzy radości zacnych parafjan, którzy ukochali już całą duszą ten **ich** kościół. Po ustawieniu Najśw. Sakramentu, ks. prałat Malczewski przemówił w serdecznych słowach od ołtarza, dziękując imieniem władzy duchownej ks. prob. Konopczyńskiemu i parafjanom za wybudowanie świątyni. Zdawałoby się — mówił ks. prałat — że budowa przechodzi siły ludzkie, ale co nie zdoła człowiek, to zdoła łaska Boża, tak. że mimo przeszkód, mimo kłód kładzionych pod nogi, ks. Konopczyński dopiął swego celu. To też imię jego, jako też imiona tych, którzy stali przy nim i przyłożyli swą cegiełkę do zbożnego dzieła, związane będą z historją tego kościoła. Następnie odbyło się

uroczyste nabożeństwo,

które odprawił ks. dziekan Rydlewski w asyście ks. Kaszuby i ks. Dąbrowskiego. Podniosłe kazanie, zastosowane do uroczystości, wygłosił ks. radca Stepczyński. Na zakończenie odbyło się uroczyste „Te Deum". Na nabożeństwie byli przedstawiciele władz komunalnych oraz przedstawiciele stowarzyszeń, społeczeństwa i prasy. Nie było przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, ponieważ nie była to jeszcze konsekracja, lecz prywatne poświęcenie, na które zaproszeń nie rozsyłano. Właściwa konsekracja z udziałem Jego Eminencji ks. Prymasa, odbędzie się z wiosną roku przyszłego.

Pienia podczas nabożeństwa wykonał chór Towarzystwa M. B. Nieustającej Pomocy pod batutą p. Kędzierzyńskiego z akompjamentem orkiestry Inwalidów Wojennych.

Kościół był przepełniony wiernymi, zmieściło się w nim zgórą 6000 osób, jednak ściany jego nie mogły pomieścić licznych rzesz, które tłumnie zalegały przyboczne ulice.

Kościół jest 30 metrów szeroki i 53 metry długi, czyli, że obecnie jest to największy kościół w Bydgoszczy; styl polskiej Bazyliki, zbudowany z kamienia i żelazobetonu. Dekoracje kościoła bezinteresownie wykonał dekorator p. Gołębiewski przy pomocy parafjan.

Nieszpory odprawił ks dziekan Jaworski w asyście ks. Kaszuby i ks. Czensza. Na nieszporach tak samo, jak na sumie, zebrały się olbrzymie tłumy

Dzień wczorajszy był złotym dniem parafjan Szwederowa; mówić o nim będą przyszłe pokolenia. Cześć katolickiemu Szwederowu!



Procesja u progu nowej świątyni na Szwederowie.

Na gwiazdkę dla dzieci po poległych.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole, składające się z bohaterów lat minionych, którzy z narażeniem własnego życia stanęli do walki o wolność narodu, sięgając po laury i palmy zwycięstwa nad zbirami pruskimi, znane zarówno ze swej działalności na polu wychowania fizycznego, jak i krzewienia kultury ducha i myśli narodowej, urządza w niedzielę 28 bm. o godz. 6-tej po południu w salach Kleinerta przy IV. Śluzie ku uczczeniu zasłużonych członków wielką uroczystość połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Przy współudziale Grona Przyjaciół Sceny odegrana będzie komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry „Damy i Huzary". Dodatkowa część programu niemniej przyczyni się do wspaniałego urozmaicenia tej wielkiej imprezy, kończącej się zabawą taneczną. Uroczystość zapowiada się nader imponująco i świadczy o wielkiem poczuciu towarzyskości i zmyśle artystycznym jej organizatorów a szczególnie Towarzystwa, które i tym razem wykaże wysoki szczebel rozwoju kulturalno-oświatowego. Czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci po poległych bohaterach. Obywatelstwo Bydgoszczy poprze niewątpliwie materjalnie wysiłki Towarzystwa. Szczegóły w afiszach.

PROGRAM W KINACH.

Kino DOMU KATOLICKIEGO, Wilczak, ul. Miedza 2, wyświetla bezsprzecznie jeden z największych filmów świata p. t. „Serafin ludzkości" w 12 wielkich aktach. Obraz wykonany nadzwyczajnym kosztem, przy użyciu olbrzymiego aparatu, przedstawia wspaniałe sceny zbiorowe o niezrównanym efekcie dramatycznym (udział w niektórych scenach bierze z górą 5.000 osób).

KRISTAL. Dziś po raz ostatni ciekawy dramat p. t. **„Amant"**, z ulubieńcem publiczności **Rudolfem Valentino** na czele. Do tego nader wesoła farsa i tygodnik Gaumonta.

NOWOŚCI. Cieszące się powodzeniem niebywale imponujące arcydzieło filmowe **„Ruletka"** (Monte Carlo w płomieniach) dziś po raz ostatni będzie wyświetlane.

MARYSIEŃKA dziś i po raz ostatni jutro wyświetlać będzie emocionujacy dramat p. t. **„Plac Pigalle o północy"** (Kobieta to grzech). Film ten budzi głęboki oddźwięk, przedstawia on bowiem życie współczesne w mieście tysiąca pokus i uciech — Paryżu

CORSO. Dziś po raz ostatni wielki sensacyjny film p. t. **Tajemnica wulkanu".** Rolę główną kreuje Tom Mix. Nadprogram „Fabryka deszczu", farsa i „Pan sędzia i jego kolja" groteska, oraz piękne zdjęcia natury.

— **Wyrafinowany oszust i złodziej.** Przed dwoma mniej więcej tygodniami pojawił się na terenie naszego miasta pewien osobnik, nazwiskiem Bronisław Winogradzki, zamieszkały przy ulicy Kanałowej 7, który szumnemi ogłoszeniami w postaci ulotek rozdawanych w tysiącach egzemplarzy przechodzącej ulicami publiczności, reklamował się jako właściciel nowo otworzonej wielkiej pracowni kuśnierskiej, kierownikami której są specjaliści, przybyli z zagranicy i t. d.

Ażeby złowić jaknajprędzej i jak największą ilość klientów, ogłosił przytem, że każdemu zgłaszającemu się do niego w ciągu 14 dni klientowi udziela 50 procentowej zniżki. Wobec takiej zachęty, zgłosiło się rzeczywiście zaraz kilka osób, które powierzyły Winogradzkiemu materjały i futra do roboty. Lecz Winogradzki, którego cała pracownia kuśnierska mieściła się w małej walizce, zabrawszy futra oraz walizkę, ulotnił się nocą przez okno z zajmowanego przez siebie mieszkania, nie zapłaciwszy nawet gospodyni za komorne.

Na skutek wniesionych przeciw oszustowi skarg, policja przedsięwzięła za nim pościg i został przychwycony w Toruniu, gdzie w pewnej złodziejskiej melinie zamierzał sprzedać przywłaszczone futra. Naturalnie, ptaszka przyaresztowano i odstawiono do Bydgoszczy. Tutaj w policji stwierdzono, że Winogradzki jest już poszukiwany przez sąd powiatowy w Brześciu nad Bugiem i ma prawdopodobnie dużo podobnych sprawek na sumieniu. Pochodzi on z Podhajec, województwa lwowskiego i przywędrował aż do Bydgoszczy szukać szczęścia, jednak tu spotkał go srogi zawód i teraz pod kluczem rozpamiętywa swe grzechy.

— **Przypominamy o dzisiejszem** (poniedziałek, 29 bm.) walnem zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy, które odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego, ul. Cieszkowskiego 2, o godz. 7 wieczorem. O jaknajliczniejszy udział prosi Rada Tow. P. S. O.

— **Urząd pocztowo-telegraficzny w Kapuściskach.** Z dniem 1 listopada br. przemienia się agencję pocztową Bydgoszcz 5 (dawniej Kapuściska Wielkie) na urząd pocztowo-telegraficzny V. kl. z nazwą Bydgoszcz 5. Urząd ten mieści się w budynku szkolnym Kapuścisko Małe Powyższe podaje się do publicznej wiadomości z tem nadmienieniem, iż urząd ten będzie samodzielnie załatwiał wszelkie sprawy, dotyczące pełnomocnictw pocztowych, sprawy Pocztowej Kasy Oszczędności i inne, wchodzące w zakres czynności urzędów pocztowych.

— **Kradzież przy pracy.** W składnicy Browaru Okocimskiego przy ul. Jackowskiego 37, skradziono podczas pracy biednej robotnicy Marji Woźniak 26 zł. 50 gr. gotówki z kieszeni płaszcza, pozostawionego w przebieralni.

10-lecie Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy.

W czwartek w Domu Katolickim przy Farze odbył się na pozór skromny, a w istocie swej uroczysty obchód dziesięciolecia istnienia Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy. Rocznicę tę obchodzono dla tego skromnie i w tygodniu, aby, jak powiedział ks. superior Mazurkiewicz, patron towarzystwa, nie błyszczeć samą uroczystością, lecz dać przykład i zdać rachunek ze swej pracy.

Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezes Konferencji p. prezydent Frydrychowicz, dając obszerny pogląd na działalność towarzystwa. Cyfrowo zaś uzupełnił sprawozdanie sekretarz p. Sowiński. Ogrom sum, udzielonych zapomóg w naturaljach biednej ludności naszego miasta, imponował obecnym i choć Konferencja przeżywała rozmaite okresy, trwała zawsze na posterunku miłosierdzia i rozwijała się pomyślnie.

Po sprawozdaniach zarządu wygłosił referat ks. superior Mazurkiewicz. Z prawdziwą rozkoszą słuchało się pięknej i zajmująco zobrazowanej historji założenia pierwszych Konferencji we Francji i Polsce, a które następnie, siłą rzeczy rozpowszechniały się tysiącami po całym świecie, mając za cel i zadanie krzewienie miłosierdzia wśród wiernych katolików, najwznioślejszej idei ukochania bliźniego.

Gorącemi oklaskami dziękowano złotoustemu referentowi za podniosłą naukę.

Podczas uroczystości chór „Lutnia“ pod kierunkiem p. Eichstaedta odśpiewał kilka pieśni, podnosząc miły i religijny nastrój w sali.

W imieniu obecnych na obchodzie dziękował zarządowi za urządzenie obchodu i owocną działalność towarzystwa ks. prob. Skonieczny, poczem pieśnią wieczorną zakończono zebranie.

Pies policyjny „Bartek“ wytropił sprawców trzykrotnego włamania.

W nocy z 24 na 25 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania gospodarza Majchera w Barcinie wsi pow. bydgoskiego, gdzie skradli garderobę oraz bieliznę męską i damską.

Następnie udali się do sąsiedniego gospodarza Kazimierza Kowalika, gdzie również zapomocą wyduszenia szyby w oknie, dostali się do wnętrza mieszkania i skradli pościel, kompletną garderobę i inne rzeczy.

Dalej, w tej samej wsi u gospodarza Fandraja włamali się do mieszkania i skradli garderobę oraz rower. — Wartość ogólna skradzionych rzeczy wynosi około 1000 złotych.

Sprowadzony dnia następnego pies policyjny wydziału śledczego z Bydgoszczy, puszczony z miejsca od gospodarza Majchera, wytropił ślady mieszkania następnego gospodarza Kowalika, stąd zaś do trzeciego poszkodowanego Fandraja. Wreszcie w stogach odnaleziono kryjówkę sprawców oraz część skradzionych rzeczy. Od stogów pies węszył przez pola aż do szosy łabiszyńskiej, tu jednak ślady zaginęły, dopiero po dokładnem szukaniu odnaleziono dalszy ślad sprawców, prowadzący do zagrody Wasilewskiego w wiosce Kania pod Barcinem, gdzie rzeczywiście odnaleziono ukrytych na strychu dwóch sprawców włamań i to niej. Mieczysława Wiśniewskiego oraz Leona Niewiadowskiego, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, przy których znaleziono pewną część skradzionych łupów.

Jak stwierdzono, był jeszcze z nimi trzeci wspólnik kradzieży, który jednak z częścią skradzionych rzeczy i na skradzionym rowerze ulotnił się w niewiadomym narazie kierunku. Niema jednak najmniejszej wątpliwości, że i ten „ptaszek“ wpadnie wkrótce w ręce policji, która przedsięwzięła za nim energiczne poszukiwania.

Na bydgoskiem podwórku.



Już biednej krasuli było tego za wiele!

Stan rynku pracy za III. kwartał 1928 roku.

Najwyższa liczba bezrobotnych w ciągu ubiegłego kwartału (lipiec, sierpień i wrzesień) bieżącego roku na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy wynosiła 1648 w tem w samej Bydgoszczy 1318.

Stan bezrobocia w stosunku do kwartału II. b. r. zmniejszył się o 1046 bezrobotnych, w samej Bydgoszczy o 761.

W ciągu kwartału sprawozdawczego przybyło do P. U. P. P. 1910 poszukujących pracy; zapośredniczono do pracy 2050 osób, wysłano do pracy 2887 kandydatów. Umieszczono w myśl ustawy o inwalidach wojennych w zakładach przemysłowych 7 inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych. Zarekrutowano na wyjazd do Francji do prac w kopalniach i dla przemysłu 28 osób; wyjechało wogóle zagranicę za pośrednictwem P. U. P. P. w celach podjęcia pracy zarobkowej 37 osób.

Procentowy stosunek zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych w wieku ponad 60 lat niezdolnych wogóle do pracy 5—6%. Z zasiłków z Funduszu Bezrobocia korzystało w ciągu kwartału sprawozdawczego 254 bezrobotnych.

Zgłoszone obecnie w P. U. P. P. i niepokryte wolne miejsca pracy dla: 1) 1 maszynisty-montera obeznanego z motorem Diesela do walca drogowego, 2) 4 tokarzy metalowych, 3) 1 specjalistę frezera, 4) 4 ślusarzy-narzędziarzy, 5) 1 strycharza, 6) 1 pomocnika krawieckiego, 7) 1 stenotypistki polsko-niemieckiej, 8) 1 gospodyni na majątek.

Wypadki przy pracy.

W fabryce obuwia A. Behringa przy ulicy Św. Trójcy, 26-letnia robotnica Stanisława Siuchnińska, zamieszkała przy ulicy Ścieżka 2, będąc zajętą przy maszynie do sztancowania, która przytrzasnęła jej palec, doznała urwania połowy wskazującego palca u lewej ręki.

W cegielni parowej Tow. Handlowo Przemysłowego „Lasmet“ w Wielkich Bartodziejach, 26-letni robotnik Stanisław Marecki, zamieszkały przy ulicy Wincentego Pola 1, przy schodzeniu z klatki, skutkiem załamania się deski, spadł na ziemię, doznając potłuczenia pleców.

W fabryce skór Ludwika Bucholca, przy ul. Garbary, 44-letni robotnik Juljan Razer, zamieszkały przy ulicy Stawowej 13, zawieszając skóry w suszarni, wszedł na I. przegrodę i skutkiem załamania się drąga przegrody, spadł na posadzkę, doznając zgniecenia prawej strony klatki piersiowej.

W fabryce maszyn T. Nowaka przy ulicy Gamma, 48-letni kołodziej Franciszek Witkowski, zamieszkały przy ulicy Paderewskiego 32, przy reperacji bramy podwórzowej, wszedł na skrzynkę przymocowaną do bramy, która to skrzynka urwała się i W. spadł na ziemię, doznając złamania kości prawego podudzia.

W fabryce maszyn F. Eberhardta, przy ul. Św. Trójcy, 23-letni kowal Franciszek Kotowski zamieszkały przy Wełnianym Rynku 9, będąc zajęty przy nitowaniu kotła, doznał dotkliwego poparzenia lewej ręki gorącą nitą.

„Naparstkarze“ żerują na naiwności swych ofiar.

Są ludzie, którzy nie czytują gazet i nie wiedzą, co się w świecie dzieje. „Dziennik Bydgoski“ niejednokrotnie ostrzegał swych czytelników przed oszustami, uprawiającymi grę „w naparstki“, przy pomocy której to gry okradają oni naiwnych z ich krwawo zapracowanego grosza; mimo to jednak oszuści chwytają w swe sidła, coraz to nowe ofiary, rekrutujące się przeważnie z ludzi wiejskich którzy nie czytają „Dziennika“. Oto fakt:

Dnia 18 bm. około godziny 4 po południu, do przechodzącego ulicą Dworcową, gospodarza Ulatowskiego z Pruszcza, przystąpił jakiś młody, przyzwoicie ubrany osobnik, zapytując go, „czy jest on rolnikiem z Pruszcza“? Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, osobnik ów, prosił p. Ul. czyby nie zechciał zrobić mu tej grzeczności i zabrać od niego cenników dla spółdzielni „Rolnika“ w Pruszczu. P. U. zgodził się na to, a osobnik, niby w podziękowaniu za grzeczność, zaprosił go do restauracji przy ulicy Sobieskiego na kieliszek wódeczki.

Gdy zasiedli do stołu, przechodzący koło nich jakiś starszy jegomość upuścił na ziemię niby nie umyślnie naparstek, młody towarzysz p. U. podniósł go i oddając właścicielowi, powiedział: „pan zapewne jest krawcem, kiedy gubi naparstki“.

— Nie, proszę pana — odpowiedział tenże — ja mam trzy takie naparstki, które służą do gry. Zaraz panu pokażę, jak się to gra, ale pan musi coś postawić.

I młodzieniec, który naturalnie był wspólnikiem „naparstkarza“ postawił 20 zł., które wygrał. Gra polegała na tem, aby zgadnąć. pod którym z trzech naparstków znajduje się mała kulka. Poradził następnie p. Ul, aby i on postawił, co też ten uczynił, stawiając 15 zł., które również wygrał. Zachęcony powodzeniem postawił p. U. 25 guldenów gdańskich (gdyż nie miał przy sobie polskiej monety) które już przegrał; chcąc się odegrać, postawił powtórnie 25 guldenów, które również przegrał. Przeczuwając coś niedobrego dał spokój dalszej grze i wyszedł, a za nim jego młody towarzysz, który będąc na ulicy, począł wymyślać, że to było oszustwo i on musi pieniądze te odebrać. Kazał zaczekać p. U. na ulicy, a sam udał się do restauracji celem odebrania oszustowi pieniędzy.

Jak poszedł, tak już więcej nie wrócił.

Teraz dopiero zorjentował się p. U., że padł ofiarą oszustów i udał się ze skargą do policji, która znając już tych ptaszków odnalazła ich, pieniądze, które p. U. przegrał odebrała i zwróciła poszkodowanemu.

P. Ulatowski miał szczęście, że odebrał swoje pieniądze, ale nie każdemu tak się uda; a więc baczność przed oszustami!

Z sali sądowej.

Ciężka powrotna kradzież.

Przed pierwszą izbą karną sądu okręgowego, pod przew. p. sędz. Radłowskiego, toczyła się rozprawa przeciw Karolowi Maderowi, 27 lat liczącemu szewcowi z Ostrowa, pow. lubaczewskiego, oskarżonemu o kradzież w recydywie.

W nocy z 3 na 4 sierpnia r. b. Mader wspólnie z zabitym w pościgu przez posterunkowego Urbanowskim, dokonali kradzieży na szkodę właściciela składu komisowego przy ulicy Sienkiewicza Stanisława Maciaszka, któremu skradli 6 zegarków, pierścień złoty z ciemnym rubinem i złote okulary.

Tej samej nocy skradli na szkodę kupca Naftala Horowicza, około 60 par skarpet, wartości 120 zł.

Z 9 na 10 sierpnia b. r. skradli znowu na szkodę kupca Jana Schroedera około 10 tuzinów skarpet i pończoch damskich. Kradzieży powyższych dopuścili się oni przy pomocy włamania.

Po przeprowadzonej w ich mieszkaniu przez policję rewizji, doprowadzeni zostali do komisarjatu, skąd Urbanowski zdołał zbiec. W poszukiwaniu za nim posterunkowy w nocy zauważył go ukrywającego się w krzakach w okolicy Bartodziei. Gdy na wezwanie posterunkowego do poddania się, Urbanowski począł uciekać, posterunkowy dał za nim strzał, który pozbawił go życia. Wobec tego Mader sam odpowiadał za dokonanie tych kradzieży.

Po przeprowadzonej rozprawie, prokurator domagał się dla oskarżonego, jako już kilkakrotnie karanego za kradzież, 3 lat i 4 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Madera na **3 lata i 2 miesiące ciężkiego więzienia,** oraz na utratę przez lat 5 praw obywatelskich i pod dozór policyjny. Sąd nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących, gdyż oskarżony do winy się nie przyznał i zaprzeczał, że był już przez niemieckie sądy również za kradzież karany.

Za niesforne zachowanie się w sądzie.

W ubiegły piątek, w sądzie powiatowym, toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Orczykowskiemu i jego żonie, właścicielom restauracji przy ulicy Saperów 10, o niedozwoloną w dniu świątecznym sprzedaż alkoholu. Orczykowski na dowód swej niewinności, przedstawił sądowi w butelce napój, który sprzedawał, a który nie mieścił w sobie alkoholu.

Po przeprowadzonej rozprawie, gdy sąd udał się na naradę, Orczykowski wziąwszy ze stołu sądowego butelkę i przepijając z kpinami do posterunkowego, który stawał przeciw Orczykowskiemu w charakterze świadka, wypił napój. Po chwili wyszedł sąd, który ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. A natomiast, za niesforne zachowanie się w sądzie przez wypicie napoju, sąd, powziętą na miejscu uchwałą, skazał go na trzy dni aresztu, zarządzając natychmiastowe aresztowanie Orczykowskiego.

HUMOR i SATYRA.

Istotnie.

— Panie, niech pan drzwi zamknie! Czy nie czuje pan, jak zimno jest na dworze?

— A czy pan sądzi, że będzie tam cieplej, jeżeli drzwi zamknę?

Na jarmarku.

— Małgoś, widzi mi się, żeś kiepską kiełbasę kupiła. Trochę ją czuć...

— Nie wydziwiałbyś, po próżnicy. Toć kupiłam ją do jedzenia, a nie do wąchania.

Zegarek, który źle chodzi.

Ojciec bardzo jest zmartwiony, gdyż kosztowny złoty zegarek od pewnego czasu bardzo źle chodzi.

— Co mu się stało — pyta. — Chyba trzeba będzie oddać go do oczyszczenia.

— To zbyteczne tatusiu, — powiada na to czteroletni Janek — właśnie przed kilku dniami wymyłem go dobrze szczotką i mydłem w wannie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Narady „Lewiatana"

Mądre wskazania, tylko o robotnikach ani słowa!

(o) Dnia 9 i 10 bm. odbyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, zwanego popularnie „Lewiatanem".

Wśród uchwał powziętych poczesne miejsce zajęły wnioski, tyczące się sprawy aktywizacji bilansu handlowego. Jako najważniejsze zadanie uznano wzmożenie pracy wewnętrzno - organizacyjnej.

Praca ta powinna mieć na celu unormowanie produkcji i konsumcji, a między innemi doprowadzić do zastąpienia przywożonych z zagranicy półfabrykatów i materjałów pomocniczych przez wyroby krajowe.

Drugą tezą uchwał jest „konsolidowanie i wzmacnianie zrzeszeń producentów". Współdziałanie w produkcji jest bezwątpienia pożyteczne. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy uchwała ta nie będzie rozumiana w sensie tworzenia nowych karteli, które na naszym gruncie mają na celu najczęściej podnoszenie cen i o produkcję się najzupełniej nie troszczą.

Bez zastrzeżeń trzeba się zgodzić z postulatami walki z długoterminowemi wekslami, będącemi prawdziwą plagą naszej wytwórczości. Jutrzenką polepszenia opłakanego bytu naszego handlu jest żądanie, aby kredyty były mu udzielane bezpośrednio, podczas gdy obecnie nawet w tej dziedzinie handel jest wybitnie krzywdzony.

Na specjalne uznanie zasługuje uchwała w sprawie P. W. K., brzmiąca następująco:

Zadaniem sfer gospodarczych jest wzięcie udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu przez wszystkie bez wyjątku gałęzie naszego przemysłu w sposób systematyczny i planowy. Stanie się ona wtedy imponującą, otworzy społeczeństwu oczy na dokonane w przemyśle wysiłki i otrzymane wyniki i wywoła przełom w opinji społecznej, co do wartości naszego przemysłu i jego roli w państwie. Zadeklarowany już dotychczas udział przemysłu w wystawie i obecny stan prac wystawowych rokuje w tym względzie jaknajlepsze nadzieje. Zorganizowana akcja nad realizacją wystawy musi być jednym z niezmiernie doniosłych zadań chwili obecnej.

Druga część uchwał mówi o podjęciu akcji uświadamiającej, o potrzebie popierania produkcji krajowej i możności jej popierania bez strat i krzywdy dla konsumentów. Dla postawienia tej akcji na szeroką skalę i dla planowego jej przeprowadzenia przemysłowcy nasi zamierzają stworzyć specjalną centralną instytucję propagandową. Projekt ten należy uważać za słuszny.

Dalej znajdujemy w uchwałach ciekawe zastanowienie się nad pogodzeniem sprzecznych pozornie haseł wzmacniania spożycia i jednocześnie oszczędności, co znalazło swój wyraz w następującym ujęciu.

Akcja propagandy produkcji krajowej powinna być połączona z propagandą oszczędności — w sensie zużytkowania siły nabywczej w sposób najbardziej racjonalny z punktu widzenia społeczno - gospodarczego.

Na powyższem uchwały Rady Centralnego Związku się kończą. O płacach robotniczych niema nawet słówka. Ten problem dla naszego przemysłu nie istnieje. W Ameryce każdy przemysłowiec wie, że rozwój produkcji można oprzeć jedynie na spożyciu mas robotniczych i że w tym celu trzeba tym masom koniecznie dać zarobki, któreby im pozwalały na „spożycie", a nie na niedojadanie.

To nie przeszkadza, że „Lewiatan" potrafi z zapałem deklamować o solidaryzmie. Specyficzne pojmowanie tego solidaryzmu polega zapewne na tem że robotnik ma współdziałać z fabrykantem, a fabrykant ma myśleć tylko o sobie!

Rada tak poważnego związku powinna się poważnie zapatrywać na sytuację gospodarczą kraju i współcześnie ze strajkiem łódzkim, poczuwać się do obowiązku umieszczenia w swych uchwałach choćby paru frazesów pod

Zapas walut się zwiększył!

Zgodnie z naszemi zapatrywaniami Bank Polski potrafi się zabezpieczyć przed biernością bilansu handlowego!

(o) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października r. b. w pozycji kruszec (607.1 milj. zł), waluty i dewizy (470,5 milj. zł.), wykazuje zwiększenie o 8.1 miljonów zł. do łącznej sumy 1.077,6 miljonów złotych. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.7 miljonów złotych (198.4 miljonów zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 18.8 miljonów złotych (641.2 milj. zł.), również i pożyczki, zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 717 tys. (83.2 milj. zł.). Stan własnych papierów procentowych zmniejszył się o 1,6 milj. zł (7.6 milj. zł).

Płatne zobowiązania (536.6 milj. zł) i obieg biletów bankowych (1.237 milj. zł), łącznie zmniejszyły się o 9.5 milj. zł do sumy 1.773.6 miljonów złotych. Inne pozycje bez większych zmian. Jak wynika z powyższego bilansu dekad., poraz pierwszy od szeregu miesięcy zaznaczyła się zwyżka zapasu walut. Przypisać ją należy wydatnemu zmniejszeniu się portfelu wekslowego.

Temsamem głoszona przez nas teorja, że odpływ walut z Banku Polskiego przypisać należy nie bierności bilansu handlowego, tylko liberalnej polityce dyskontowej — została w zupełności potwierdzona.

Jednocześnie wszystkim partyjnym pesymistom, węszącym radośnie trudności walutowe, został zadany druzgocący cios, a ich zła wola, o której pisaliśmy niedawno w art. p. t. „Modły o katastrofę gospodarczą" nie może ulegać wątpliwości.

Brak paszy i środki zaradcze

(o) Zbiory tegoroczne wykazują w porównaniu z zeszłorocznym stratę w wysokości około czwartej części (23 proc). Niedobór ogólny w stosunku do spożycia krajowego przekracza w przybliżeniu 2 milj. ton.

Nieurodzaj rozłożył sie na terenie Polski niejednolicie. Województwo Nowogrodzkie zebrało najmniej, bo zaledwie 65,2 proc. zbioru zeszłorocznego, Poznańskie — 70 proc., Kongresówka i część Kresów Wschodnich — 75 do 80 proc., Wołyń i Wschodnia Małopolska od 88 do 104,3 proc.

Z powodu niedoboru ceny wykazały poważną tendencję zwyżkową oraz początkowo wielką niejednoliteość. Już w pierwszych dniach września notowano według „Przemysłu i Handlu" za ctn. metr. siana w Bydgoszczy 14—15 zł., w Krakowie 28—30 zł., w Warszawie 20—21 zł., w Lublinie 17 zł., co świadczy o dużej dezorjentacji rynku.

W ślad za drożyzną pasz objętościowych podniosły się również ceny pasz treściwych. Otręby żytnie notowano w tym samym czasie w Warszawie po 27 do 28 zł. za ctn. metr., w Poznaniu 27,50 — 28,50 zł., w Lwowie 25 zł.

Już w pierwszej połowie września cena otręb przy dalszej gwałtownej zwyżce dotarła prawie do poziomu ceny żyta i utrzymuje się na wysokości niższej o jeden lub dwa złote.

Zastanawiając się nad powyższem „Rolnik - Ekonomista" w nr. 19 z dnia 1 bm. pisze: „Te bezpośrednie i wtórne przejawy nieurodzaju traw zagrażają całokształtowi naszego rolnictwa. Godzą on przedewszystkiem w hodowlę. Gospodarstwa dotknięte brakiem paszy, skłonne będa do spasania inwentarzem ziarnem, którego za dużo nie mamy, bądź do wyprzedawania inwentarza, pomimo nawet ewentualnego spadku cen poniżej normy opłacalności, coby podcinało bodaj podstawy dla odbudowy warsztatu hodowlanego w latach następnych. Spadku zaś cen spodziewać się należy tembardziej, że niedobór paszy dotknął również Czechosłowację oraz liczne okolice Niemiec i ponoć Łotwy, czyli eksport inwentarza żywego lub mięsa będzie utrudniony nawet w zakresie dotychczasowym i przeciw niemu już podobno przygotowana jest kontrakcja w sferach rolniczych Czech i Austrji. A za upadkiem hodowli następować musi zmniejszenie naszego eksportu nabiału, który tak pięknie się rozwijał w latach ostatnich. Godzi to już w bilans handlowy państwa".

Wobec takiej sytuacji „Rolnik - Ekonomista" nawołuje do obmyślenia środków zaradczych. Ze swej strony proponuje on 1) aby nie stawiać przeszkód importowi pasz, 2) przez powiększenie cła wywozowego od otrąb uniemożliwić ich wywóz zagranicę, 3) przez potanienie taryf przewozowych umożliwić aprowizację okolic najbardziej nieurodzajem dotkniętych. Z postulatami temi, jako obliczonemi na czasowe trwanie należy się w zupełności zgodzić.

Katastrofa się zbliża...

Nędza mas robotniczych w Sowdepji i wyprzedaż dzieł sztuki w oświetleniu prasy angielskiej.

„Times" z dnia 12 bm. podaje depeszę swego korespondenta z Moskwy, zawierającą dane o olbrzymiem wzmożeniu się bezrobocia w Rosji sowieckiej. Od stycznia do sierpnia ilość bezrobotnych wahała się od 2 do 2.5 miljona. Obecnie wynosi trzy miljony. W ciągu najbliższych miesięcy należy przewidywać dalszy wzrost bezrobocia.

Ilość bezrobotnych członków związków zawodowych w Moskwie stanowi już obecnie prawie ćwierć miljona. W szeregu innych ośrodków przemysłowych bezrobotni stanowią około 10 procent ludności. Komisarjat Pracy (Markomtrud) przedsięwziął nadzwyczajne środki celem wstrzymania dopływu bezrobotnych do miast. Na giełdach pracy w ciągu 3-ch najbliższych tygodni będzie dokonana gruntowna „czistka" spisów bezrobotnych, poszukujących pracy. Oznacza to w myśl wyjaśnień Komisarjatu Pracy, że z listy wspomnianej zostaną wykreśleni wszyscy ci, którzy posiadają chociażby jednego bliskiego krewnego, mającego stałe zatrudnienie.

Tyle „Times", natomiast „The Financial News" z 13-go października w artykule „Soviet's Financial Plight" stwierdza, że wiadomości o masowej rozsprzedaży dzieł sztuki, wywiezionych z Rosji przez rzad sowiecki — w Berlinie oraz w innych miastach europejskich, są tylko jednym z dowodów katastrofalnej sytuacji rządu sowieckiego. Wtedy, kiedy nastąpiła rekwizycji, rząd sowiecki ogłosił, że obecnie dzieła sztuki, które były jedynie dostępne niewielu przedstawicielom burżuazji, będą dostępne ludowi. Faktycznie okazało się, że rekwizycja ta sprowadza się do wywłaszczenia poprzednich właścicieli tych zbiorów i oddania rosyjskich dzieł sztuki kapitalistom zagranicznym.

Ten rozpaczliwy eksperyment tłumaczy się jedynie tem, że rząd rosyjski, nie posiada już innych metod dla wyrównania deficytu bilansu handlowego. Zbiory tegoroczne są jeszcze bardziej niepomyślne, aniżeli w roku ubiegłym i w tych warunkach nie może być mowy o wywozie zboża. Deficyt bilansu handlowego w r. 1927/28 i 1928/29 będzie bardzo dotkliwy. Prócz tego już obecnie **jest wyraźnie zagrożona aprowizacja miast** i z tego względu rząd sowiecki zmuszony jest zaciągnąć przynajmniej krótkoterminowe kredyty dla sfinansowania zakupu zboża dla aprowizacji okręgów przemysłowych oraz tych okręgów, gdzie brak zboża na zasiew.

„The Financial News" twierdzi, że niema takiej organizacji finansowej, któraby na tego rodzaju cele dostarczyłaby funduszów rządowi Z. S. R. R.. Dlatego też nie pozostaje nic innego, jak rozsprzedaż **resztek brylantów** z t. zw. **„funduszu brylantowego"** i **masowa** licytacja obrazów. Licytacja berlińska, którą organizuje rząd sowiecki, jest tedy niezmiernie symptomatyczna — jako objaw zupełnego wyczerpania wszelkich

Wzrost produkcji

i spożycie jedwabiu w Polsce.

W Polsce w ostatnich latach zgodnie z tendencjami ogólno - światowemi wzrasta silnie spożycie jedwabiu sztucznego, wyprzedzając duże postępy rozwoju produkcji krajowej. Bilans spożycia jedwabiu sztucznego przedstawia się u nas jak następuje: (cyfry produkcji podane są w przybliżeniu)

	1926	1927	½ r. 1928
produkcja	1500 t.	1500 t.	1460 t.
przywóz	69 t.	395 t.	450 t.
wywóz	121 t.	47 t.	21 t.

Wzrost spożycia specjalnie występuje w rb. zwiększając się w pierwszem półroczu o przeszło 100 proc. z półroczem ub. r. Pomimo trudnych warunków konkurencji z potężnymi związkami fabryk jedwabiu sztucznego, szczególnie niemieckiemi, Polska wywozi pewne ilości jedwabiu sztucznego do Czechosłowacji, Szwajcarji, Norwegji, Rumunji, Niemiec itd.

Wzrost produkcji krajowej pozwala przypuszczać, że dorówna ona wzrostowi zapotrzebowania rynku wewnętrznego, a nawet pozwoli w najbliższych latach na rozszerzenie eksportu.

Kronika krajowa

— Zaliczki w gotówce na uprawę tytoniu. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego z jesienią r. b. wprowadza nader ważne udogodnienie dla uprawiających tytoń.

Jeśli rolnik, uprawiający tytoń, zobowiąże się, że weźmie pod uprawe przynajmniej 2500 m^2 przestrzeni (to jest niespełna pół morgi) i jeśli założy tak zwane ciepłe rozsadniki do wytworzenia rozsady w ilości potrzebnej do obsadzenia tej przestrzeni, jaką zgłosił pod uprawę, to otrzymuje zaliczkę w gotówce. Zaliczka wynosi 60 procent przypuszczalnej wartości zbioru — płatna jest w dwóch ratach; pierwszą ratę otrzymuje rolnik, który przyjął 2 powyżej wskazane warunki już z chwilą, gdy otrzymał pozwolenie na uprawę.

Nowe udogodnienie wraz z pożyczkami inwestycyjnemi dla uprawiających tytoń, które sprowadzone już dawniej, czynią z uprawy tytoniu jedną z najzyskowniejszych upraw.

* * *

— Wzrost eksportu węgla. W ciągu września rb. wysłano z Gdyni drogą morską 192.316 ton węgla. W pierwszych zaś 5-ciu miesiącach rb. wysłano ogółem z Gdyni drogą morską 1.293.408 t. węgla. W tym samym okresie roku ubiegłego eksport węgla z Gdyni wynosił tylko 588.552 tonny.

* * *

— Ulgi dla zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej okólnikiem Nr. K. III C. 1523-28, wydanym do wszystkich pozaeuropejskich poselstw oraz urzędów kosularnych R. P., zarządziło, aby względem osób, co do których urząd konsularny ma przeświadczenie, że udają się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, stosowano ulgi w opłatach konsularnych, a mianowicie udzielano obywatelom cudzoziemskim wiz oraz polskich paszportów za zwolnieniem od opłat konsularnych.

* * *

— Badanie przemysłu cukrowniczego. Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen rozpoczął szczegółowe badanie przemysłu cukrowniczego na terenie większych cukrowni w Polsce.

Celem ich jest oświetlenie rentowności w przemyśle cukrowniczym i handlu cukrem, oraz zbadanie stanu cukrownictwa z punktu widzenia racjonalizacji.

Zadania więc, jakie stawia sobie Instytut badania konjunktur, są pokrewne tym, jakie przy badaniu przemysłu stawiał sobie w Ameryce Hoover.

Kiedy i jak zbierać owoce?

Sprawa właściwego zbioru owoców jest niezmiernie ważna dla ich jakości i dobrego przechowania. Najczęściej sprzęt gruszek, jabłek i śliwek następuje zbyt wcześnie, zanim wykształcą się one i dojrzeją należycie. Powodem tego jest zwykle niesłuszna obawa przed przymrozkami, łatwiejsza przesyłka twardszego, niedojrzałego owocu, wreszcie chęć uchronienia przed kradzieżą, która jest plagą sadów, zwłaszcza w miastach.

Kto zbiera owoc zbyt wcześniej, musi wiedzieć, iż nie osiąga pełnej jego wartości, gdyż najcenniejsze zalety, jak **słodycz, aromat i soczystość wytwarzają** się w całej pełni dopiero **w ostatnim stadjum dojrzewania.**

Przymrozki, mniej więcej do 3°, nie szkodzą jabłkom ani gruszkom na drzewie, nie należy się ich zatem obawiać. Przeciwnie nawet, niektórzy pomologowie twierdzą, że jabłka, zbierane po pierwszych przymrozkach, są smaczniejsze i ładniejsze. **Nie trzeba ich tylko zdejmować bezpośrednio po przymrozku,** a dopiero w kilka godzin później, jak całkowicie odzięboną na drzewie.

Owoc w porę sprzątnięty jest również, wbrew rozpowszechnionym przesądom, podatniejszy do przechowania w stanie świeżym. Najważniejszym argumentem, który skłania nas do zbioru niedojrzałego owocu, jest ułatwienie opakowania i wysyłki. Trzeba się jednak dobrze zastanowić, czy nadwyżka w cenie, jaką się uzyska za pełnowartościowy towar, nie przewyższy kosztów staranniejszego opakowania.

Najczęściej przedwcześnie zbierane są śliwki, gdyż zabarwiają się one szybko, przed zupełnem dojrzeniem. Należy jednak unikać sprzętu niedojrzałych śliwek, bo są one **szkodliwe dla zdrowia.** Zbiór powinien następować wtedy, kiedy pestka odstaje należycie, a miąższ nabiera złotawej barwy.

Kiedy jest najwłaściwsza pora zbioru jabłek i gruszek? Nie można na to ściśle odpowiedzieć, lecz baczny obserwator swojego ogrodu sam może ustalić daty, na podstawie właściwości odmian, stanu pogody w danym roku, wreszcie orjentując się według zmian w zabarwieniu. Mniej więcej ustalono, że gruszki należy zbierać w ciągu października, jesienne — około połowy, zimowe — w końcu miesiąca. Jabłka, jako wytrzymalsze na przymrozki, zdejmujemy później, a więc jesienne późne — w drugiej połowie października, zimowe zaś odmiany — do 15 listopada.

Zbiór powinien odbywać się starannie, by owoców nie uszkodzić, przez co stają się niezdatne do przechowania, tracą ładny wygląd i wartość handlową. Gruszki i jabłka powinny być **zdejmowane ręcznie,** a nie strząsane, gdyż obijają się wówczas nietylko o ziemię, lecz o gałęzie i o siebie. Do zdejmowania dorodnych owoców z wierzchołków wysokich drzew, służy tyczka, zakończona haczykiem i woreczkiem na krążku drucianym. Śliwki, duże odmiany, zbiera się również pojedyńczo, mniejsze i trwalsze (np. węgierki) można strząsać na płachty rozesłane pod drzewem. Srebrzysty nalot, czyli barwa śliwek, powinien być zachowany, gdyż to podnosi ich wygląd, a tem samem i cenę.

Przy sprzęcie owoców należy uważać, aby nie niszczyć drzew, które cierpią przez nieostrożne obchodzenie się z niemi.

Przechowywanie dobrze i we właściwym czasie zebranego owocu nie jest wcale tak trudne, jak głoszą przesądy. Nadają się do tego celu wszelkie pomieszczenia suche, przewiewne i chłodne, gdzie jednak temperatura nie spada poniżej zera. Najczęściej warunkom tym odpowiadają dobre piwnice. Owoce układamy, cienką warstwą na półki drewniane. Wyjątkowo dorodne odmiany dobrze jest owijać w cienki papier, co zabezpiecza przed kurzem i zbytniem parowaniem, które powoduje marszczenie się skórki. W braku miejsca, jabłka można przechowywać w niewielkich skrzynkach, ułożone starannie warstwami. Jeżeli półek nie wystarcza, można również kłaść owoc na podłodze, na rozesłane maty słomiane, lub prostą słomę żytnią, nigdy zaś na siano, od którego owoc łatwo zagrzewa się i psuje. W przechowalniach owoców należy robić często przegląd i usuwać psujące się sztuki. W piwnicach, gdzie są owoce, nie można trzymać nic takiego co wydziela przykrą woń, np. kwaszona kapusta, ser itp., bo owoce z łatwością przejmują zapachy.

Nie należy lekceważyć sprawy właściwego zbioru i przechowania owocu, gdyż ma ona poniekąd znaczenie obywatelskie. Wstydem jest, że kraj taki jak nasz, który ma wszelkie dane do rozwoju sadownictwa, nie może w czasie zimy mieć dostatecznej ilości własnego doborowego owocu i musi go sprowadzać aż z Kanady, za niezmiernie wysoką cenę. Tem bardziej dziwne, że owoc ten mamy w kraju, a tylko przez nieumiejętność czy niedbalstwo, nie umiemy rzucić go na rynek we właściwym czasie i należytej jakości.

M. Bilska

Absolw. wyższ. szk. ogr.

O rozumne zużytkowanie urodzaju

Kierownik biura prasowego Naczelnej Rady Organizacyj Ziemiańskich p. Prus-Wiśniewski, udzielił „Gazecie Handlowej" kilka ciekawych informacyj, odnoszących się do niedoboru, jaki przyniosły tegoroczne plony. Czytamy w nich co następuje:

Nie można powiedzieć, aby urodzaj tegoroczny miał tak złe wyniki, jakie powszechnie przypuszczano. **Odwrotnie w zakresie żyta mamy przynajmniej jakieś sto tysięcy ton nadwyżki. Ilość ta śmiało mogłaby zasilić nasz eksport, a może podniosłaby się jeszcze, gdybyśmy byli w stanie wprowadzić zarządzenia, niedopuszczające do spasania żyta przez rolników inwentarzowi.** Odbywa się to obecnie prawie powszechnie i właściwie nie należy się dziwić. Rolnik wszakże nie ma dziś prawie wcale możności zakupu niezbędnych do wykarmienia bydła otrąb. Tych ostatnich brak jest na rynku, gdyż wywozi się je zagranicę. Istnieje wprawdzie opłata wywozowa w sumie zł 5,— od 100 klg., ale wystarczy porównać ceny, notowane przez giełdy zbożowe niemieckie, z cenami giełd polskich, aby się przekonać, że przy tej opłacie w zupełności kalkuluje się wywóz otrąb z kraju, prowadzący do ogołocenia naszego rynku z tej cennej paszy treściwej. Rolnicy więc zupełnie słusznie domagają się podwyższenia stawek wywozowych na otręby do 15,— zł, władze jednak, na skutek narzekań młynarzy zniżyły ją jeszcze z 7 i ½ do 5,— zł, zamykając natomiast wywóz, co jest zarządzeniem zupełnie niepotrzebnem, gdyż owsa posiadamy znaczny nadmiar.

Co się tyczy **pszenicy,** której brakowało nam zawsze, to w stosunku do niej istnieją jednocześnie dwa zakazy, a mianowicie wywozu i przywozu. Jednakże, o ile tylko ścisłe są krążące wśród sfer rolniczych wiadomości, to z terenu w. m. Gdańska, przedostają się do Polski dość znaczne ilości pszenicy, gdyż Gdańsk uzyskał podobno pozwolenie na przywóz pszenicy w stosunku 10 klg. na głowę swej ludności. Krążą też uporczywe pogłoski, że młyny województw zachodnich otrzymały od firm zbożowych gdańskich propozycję udzielenia kredytu towarowego pod postacią pszenicy.

Przechodząc teraz z kolei do spraw rezerw zbożowych, których gromadzenie niezawodnie w taki czy inny sposób musiałoby wpłynąć na pewną regulację cen, musimy stwierdzić, że Bank Rolny prowadzi zakupy jedynie na terenie województw zachodnich, i to w ilościach dość ograniczonych, w innych dzielnicach natomiast upoważniono do tego wydziały zaopatrywania miast i organizacje spółdzielcze, których zakupy nie stoją w żadnym stosunku do podaży rynkowej. Przyjmując zaś pod uwagę, że i kupiectwo prywatne, znajdując się w ciężkiej sytuacji finansowej, również nie posiada odpowiednich środków obrotowych, dochodzimy do możności stwierdzenia, **że kraj nasz posiada obfitość zboża przy braku odbiorców na rynku wewnętrznym."**

Zmiana rabatu dla sprzedawców soli.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę zainteresowanych, że z dniem 1 listopada b. r. rabat handlowy dla drobnych sprzedawców wynosić będzie 11% ceny sprzedażnej soli bez względu na gatunek, dla Hurtowni 5½% ceny sprzedażnej bez względu na gatunek dla hurtowni położonych w odległości do 5 klm od najbliższej stacji kolejowej, 7½% dla hurtowni odległych do 15 klm od najbliższej stacji kolejowej oraz 9% dla hurtowni odległych powyżej 15 klm od stacji kolei żelaznej.

Rabat dla wolnych składów ustalono na 4% ceny sprzedażnej bez względu na gatunek, za sprzedaż z wolnego składu do 600 tonn miesięcznie, 3% za sprzedaż powyżej 600 tonn miesięcznie, oraz 2% od przesyłek soli, dostarczonej hurtowniom na zamówienie wolnego składu bezpośrednio z salin.

Walka z deficytem bilansu handlowego.

Na czoło wysuwa się hasło: Nie kupować obcych towarów.

Założona w Warszawie Liga Samowystarczalności Gospodarczej urządza „Tydzień Ligi Samowystarczalności Gospodarczej". Propaganda rozpoczęła się dziś o godzinie 3-ciej po południu wiecem ogólnoakademickim i trwać będzie do 4. XI. br. Na wiecu dzisiejszym w politechnice warszawskiej przemawiać będą: Ch. Dewey, doradca finansowy rządu polskiego; rektor politechniki warszawskiej W. Świętosławski; inż. A. Wierzbicki; sen. J. Ewert; prezes L. S. G. W, Bielecki. Po wiecu ma odbyć się pochód demonstracyjny, który uda się na Plac Teatralny, gdzie przemawiać będą przezydent miasta st. Warszawy inż. Słomiński, oraz prezes Rady Miejskiej R. Jaworowski.

Przemiał pszenicy i żyta.

Z dniem 20 października b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 10 października, przewidujące, że przemiał żyta jest dozwolony na mąkę 70-procentową jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę, że równocześnie zostaje zakazane używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku mąki pszennej i żytnej, pochodzącej z przemiału nieodpowiadającego normom 70% przemiału żyta i 65% przemiału pszenicy począwszy (to jest od dnia 12 listopada b. r.) Przemiał pszenicy począwszy od 12 listopada b. r. jest dozwolony na mąkę 65-cioprocentową jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych.

Władze powiatowe dla umożliwienia kontroli zostały uprawnione do żądania potrzebnych wyjaśnień ewentualnie na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się przemiałem w celach przemysłowych pszenicy i żyta, handlujących mąką pszenną i żytnią, przetwarzających w celach przemysłowych mąkę pszenną i żytnią na pieczywo i artykuły spożywcze oraz posiadających na składach mąkę pszenną i żytnią i inne artykuły spożywcze wyrabiane z mąki pszennej i żytniej.

Albańczycy nie chcą kartofli.

Uprawa kartofli była dotychczas w Albanji rzeczą zupełnie nieznaną. Obecnie urzędy albańskie wszelkiemi siłami starają sie skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego, niestety jednak wszelkie ich wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej niemal ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanji obserwować można teraz to samo zjawisko, które w Europie środkowej miało miejsce w XVI i XVII stuleciu, kiedy to ludność europejska po raz pierwszy zetknęła się z kartoflami i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść.

Ukończenie rejestracji wódek gatunkowych.

Rejestracja wódek gatunkowych, wyrobu prywatnych fabryk została z dniem 27 września b. r. zakończoną na całym obszarze Rzeczypospolitej. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę, że począwszy od dnia 10 października b. r. fabryki wódek mogą wyrabiać jedynie wódki zarejestrowane, przyczem na etykiecie winien być uwidoczniony numer rejestru, pod którym dana wódka została zarejestrowana. Za wypuszczenie do obrotu handlowego wyrobów niezarejestrowanych, oznaczonych niewłaściwym numerem rejestracyjnym lub niewłaściwą nazwą, niezaopatrzonych w cechy rejestracyjne lub w opaski, zaopatrzonych w etykiety, nieposiadające wszystkich przepisami ustalonych oznaczeń lub posiadające oznaczenia niezgodne z obowiązującemi przepisami i za używanie dla wódek gatunkowych nazw, znaków lub jakichkolwiek określeń, mogących wzbudzić mniemanie, że są wyrabiane przez Państwowy Monopol Spirytusowy, fabrykanci wódek pociągani będą do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Centrala wywozowa spirytusu

W dniu 23 bm. powołaną została do życia prze Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego oraz producentów spirytusu jedna na całe państwo organizacja eksportu spirytusu pod firmą: „SPIRYTUS S. A.".

Kapitał nowej Spółki wynosi 1,000.000 zł, a objęli go: Skarb Państwa w 25% a w reszcie przedsiębiorstwa i organizacje wszystkich gałęzi przemysłu spirytusowego.

Do Rady Nadzorczej nowej Organizacji powołani zostali: p. Władysław Żeleński, jako prezes, pp.: K. Dziewanowski i H. Seidenfrau jako wiceprezesi oraz pp.: B. Albinowski, J. Berger, G. Bukowiński, J. Czarnowski, A. Dauman, W. Fabierkiewicz, W. Grabowski, W. Jankowski, S. Kowerski, J. Kunderewicz, J. Lossow, W. Plater, T. Potworowski, St. Prózyński, M. Skorny, J. Stark, B. Strachanowski, R. Stroynowski, S. Suryn, S. Szereszewski, E. Wendorff, M. Zawadzki jako członkowie. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: S. Czarnecki, J. Kisielewski, S. Medwin, S. Pfeiffer, A. Steinhagen, K. Talenta, St. Zagórski.

Skład Zarządu nowej Spółki stanowią pp. dr. Bronisław Wałukiewicz i Tadeusz Rosental.

Komisarzem rządowym zamianowany został dyrektor Monopolu Spirytusowego p. inż. J. Kuroczycki, a jego zastępcą p. A. Gerlach. (AW).

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 27. 10. 1928 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	35,00—35,50
Pszenica nowa	42,25—43,25
Jęczmień przemiałowy	34,00—35,00
Jęczmień browarowy	35,50—37,50
Owies	33,50—34,50
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Mąka żytnia 70 proc.	48,50—00.00
Mąka pszenna 65 proc.	60,50—64,50
Otręby żytnie	27,00—26,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	47,00—50,00
Groch Viktorja	65,00—70 00
Groch Folgera	61,00—66,000

Bank Polski płacił w dniu 29. 10. br. za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,05
franki szwajcarskie	170,85
franki francuskie	34,70
marki niemieckie	211,55
guldeny gdańskie	172,22
szylingi austrjackie	124,86
liry włoskie	46,52
korona czeska	26,31

Giełda warszawska

dnia 27 października

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	118,25	119,75	000,00
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	100,00	105 00
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
6 proc. poż. dol.	000,00	000,00	085,25
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	102.50
5-proc. poż. kol. konw.	000,00	060,75	000,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	174,00—174,50
Bank Zw. Sp. Zarob.	80,00— 00,00
W. T. Węgla	000,00—098,00
Lilpop	36,50— 36,75
Firley	63,50— 62,75
Ostrowieckie Zakłady	000,00—115,00
Modrzejów	34,50— 00,00
Zawiercie	19,00— 19,25
Siła i Światło	135,00—000,00
Norblin	207,50—205,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 88,00
Rudzki	00,00— 39,00
Bank Handlowy	000,00—120,00
Elektryczność	00,00— 90,00
Chodorów	197—198,00
Starachowice	44,00— 44,50

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 27 października 1928 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	00,00—,66
8% oblig. miasta Pozn.	—92,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	95,00—00,00 (za 1 dolar.)
4% listy zastaw, konwert. Pozn. Ziemstwa Kredytowego	48,00—50,00—00, proc.
5% Pożyczka premj. serja II	100,00 —97
Cegielski H. I. em.	00,00—44,00
Hartwig C. I em.	39,00—00
Herzfeld — Viktorius I em.	00,00—45
Unja (daw. Ventzki) I em.	212,00—215

Tendencja: Utrzymana

Stan wody w Wiśle w dniu 29 bm. rano: Zawichost + 0,59; Warszawa —; Płock + 0.42; Toruń + 0,34; Fordon + 0,33; Chełmno + 0,21; Grudziądz + 0,34; Korzeniewo + 0,70; Pieklo — 0,20; Tczew — 0,43; Einlage + 2,14; Schievenhorst + 2,42.

Szaleńcy...

Otrzymujemy następujące uwagi:

W jednym z teatrów świetlnych w Bydgoszczy grano film p. t. „Szaleńcy". Powodzenie filmu było bardzo duże, wrażenia i nastroje wśród widzów bardzo silne, pełne wzruszenia... Można było zauważyć, jak przesuwające się przed oczyma nietylko ciała, ale i duszy... **polskiej** duszy widzów obrazy, wywołują w nich wspomnienia takie niedawne, jeśli chodzi o czas, który je dzieli od współczesności, a tak niestety już dawne przez zapomnienie, w którem zdołał je utopić marazm szarego, powszedniego dnia dzisiejszego, — tętnem swego życia, jego siłą i jakością tak różnego od tych dni szaleńczo-mocnych, szaleńczo-twórczych, dni pierwszych Wielkiej Wojny Światowej, dni, w których na ziemiach polskich po przez dymy pożarów i kurz krwi polskiej... przebijać się jęły pierwsze promienie jutrzenki swobody, wolności słońca... a po przez jęk dzieci i płacz matek jął bić wolności dzwon ...rozkołysany wielką mocą niekłamanych serc polskich, miłujących gorąco i nadewszystko Wolność ojczystej swej ziemi i narodu...

A wtem... „fałszywy akord, jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkle"... notatka w jednym z miejscowych dzienników („Gazeta Bydgoska") na temat filmu, określająca go, jako przesadzoną reklamę I-szej Brygady.

Szczerość rozbrajająca... Kto był na tym filmie, albo przynajmniej zna jego scenarjusz, a ma w piersiach polskie serce i oczy, nieprzesłonięte tępem, bezdusznem zacietrzewieniem partyjnem, musi zdumieć się i obruszyć na podobne ujęcie rzeczy... musi z bolesnym smutkiem pomyśleć, że dusze tych, którzy tak **„ideowo"** pojmują **„walkę"**, muszą być chyba tak czarne jak atrament, a bezmyślnie tępe, jak ich pióra... A więc tak... Więc wizja tych pierwszych od dziesiątek lat bojowników o Wolność Ojczyzny — tych pierwszych żołnierzy polskich — szkicowy obraz „ich trudu i znoju, z którego Polska powstała, by żyć..." To także motyw do zwalczania rządu... to zakazany wytwór, polecony do „bojkotu"... Więc ten serdeczny dzieciak polski Kazik Ł..., uciekający do szeregów polskich z rodzinnego domu wbrew ojcu swemu, zagłębionemu w miękkim, wygodnym fotelu parszywego oportunizmu i wygodziarstwa (w jakiem niestety spoczywało wielu, wielu Polaków wówczas), ten młodociany „szaleniec", idący na głód, wszy... na śmierć... ten dzielny niebawem żołnierzyk, który już z pola walki pisze do ojca swego... „proś Boga, nie, bym ja wrócił, ale by Polska wróciła"... to motyw do walki... ale z kim? — z „rządem" — czy z polskością dzieci polskich?... z temi, czy innemi programami polityczno-społecznemi, czy **z programem kultu świętej Miłości Ojczyzny,** który tak bardzo pielęgnować winniśmy właśnie w młodem pokoleniu?...

No tak... przecież Września leży „tak bardzo daleko" od nas i tak dawno rozegrały się w niej pamiętne wypadki... Zdołaliśmy zapomnieć o tych krwawych chłostach za **polskie** „Ojcze nasz"...

Albo ten moment, kiedy przed pijanym wzrokiem rosyjskiego oficera (nawiasem mówiąc pijanego winem przy polskim biesiadnym stole, tak „gościnnym" dla wrażych najeźdźców, jakkolwiek w tym samym domu nie było miejsca dla rannego legjonisty) gubi się w fałdach dywanu... znak, którego odkrycie mogło sprowadzić najgorsze następstwa na „gościnnego" pana domu... znak polskiego żołnierza... legjonowy orzełek z maciejówki..., który niebawem stać się miał dumnem godłem Ojczyzny wolnej... Czy to także moment do walki z rządem... czy orzełek ten, to także „wytwór", polecony do „bojkotu"?...

No tak... zadługo tkwił nam przed oczami niemiecki orzeł państwowy — zadługo tkwiły na ścianach sali tronowej poznańskiego zamku wizerunki niemieckich władców, ...zadługo dławił nas wrogi nam niemiecki duch na własnej polskiej ziemi, w kolebce własnej państwowości polskiej...

Zapomnieliśmy o tem...

Naprawdę można obawiać się, że niebawem w tej „walce" „ideowej", „rzeczowej" czy „osobowej" zaczniemy może wygrywać nawet Grób Nieznanego Powstańca przeciwko Grobowi Nieznanego Żołnierza..., bo ten ostatni był może... legjonistą i to nawet z I-szej Brygady...

Ale naprawdę dość tego... Dość tej tępej bezmyślności i miałkiej zarozumiałości w odniesieniu do najistotniejszych, najświętszych zagadnień narodowych — do zagadnień polskiej duszy...

Musimy pragnąć, chcieć i potrafić, szanując indywidualność poszczególnych dzielnic, przetworzyć jednak naszą zaściankowość na prawdziwy, głęboki, rozumny a szlachetny zmysł polskości...

A jeśli gdzie musimy tego dokonać jak najprędzej, to tu — w kolebce naszego narodowego bytu,

tu — gdzie leży Kruszwica, Gniezno, Poznań...

tu — na ziemiach dolnego biegu Wisły...

Usiłowane morderstwo więźnia w kaplicy więziennej w Koronowie.

Przed drugą izbą karną sądu okręgowego, zasiadło na ławie oskarżonych dwóch długoletnich więźniów domu karnego w Koronowie — 35-letni Jan Liczkowski z Łodzi, karany kilkakrotnie za kradzież i uraz cielesny, oskarżony o usiłowane morderstwo, oraz 29-letni Jan Rafalski, fryzjer, z Ostrowa Łożyńskiego, karany za kradzież, oskarżony o współudział w zamierzonem morderstwie.

Oskarżony Liczkowski, żył z więźniem, niejakim Józefem Kuchytą, w zażyłej przyjaźni, gdy jednak Liczkowski począł namawiać Kuchytę do czynów nierządnych, ten prosił zarząd więzienia o rozdzielenie go z Liczk. i umieszczenie w innej celi, co też uczyniono, Współwięźniowie, dowiedziawszy się o tem, poczęli się wyśmiewać z L., co doprowadziło go jako osobnika z natury gwałtownego i zepsutego, do takiego rozdrażnienia, że postanowił pozbawić Kuchytę życia przy najbliższej sposobności, przy czem był mu pomocny Rafalski, który nie cierpiał Kuchyty, uważając go za „kapuzia", t. j. takiego, który donosi władzom więziennym o postępkach więźniów, namawiając Liczk., że najlepszą sposobność będzie miał dla dokonania zbrodni w kaplicy, podczas mszy św.

Dnia 30 stycznia 1927 r. przed udaniem się do kaplicy, Rafalski poczęstował Liczkowskiego okowitą denaturowaną, dla dodania mu animuszu, a następnie wyciągnął z pod warsztatu topór i wsadził go Liczk. pod bluzę. W kaplicy, podczas podniesienia Najśw. Sakramentu, w której to chwili uczestnicy schylają głowy, Liczkowski z błyskawiczną szybkością wyskoczył ze swej ławki i dobiegłszy do więźnia Kuchyty, zadał mu cios toporem w tył głowy, poczem zamierzył się ponownie toporem na Kuch., lecz został przez więźniów obezwładniony. Kuchyta odniósł ranę na lewem ciemieniu, sięgającą przez kość i błony mózgowe, aż do substancji mózgowej, nadto poranienie twarzy. Gdyby sprawca nie został powstrzymany przez innych więźniów, to drugiem uderzeniem topora byłby napewno zamordował swą ofiarę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Liczkowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś Rafalskiego na 6 lat ciężkiego więzienia; obydwóch na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10 a nad Liczkowskim dopuszczenie dozoru policyjnego.

Rozprawa wykazała nieporządki, panujące w więzieniu koronowskiem, brak należytego dozoru nad więźniami ze strony administracji.

— **Fałszywy obywatel ziemski.** Pewien osobnik, podający się za Rutkowskiego, objeżdża miasta, zawierając znajomości przeważnie z oficerami, którym przedstawia się jako obywatel ziemski, właściciel majątku „Siemiatycze"; proponuje przytem to, sprzedaż fuzji, to znów samochodu, naciągając na zadatki, sięgające niejednokrotnie kilkuset zł.

Ostrzega się zatem przed rzekomym obywatelem ziemskim i w razie napotkania należy oddać go w ręce policji.

Osobnik ten poszkodował także kilka osób w Bydgoszczy, a między innemi p. Feliksa Piotrowskiego.

— **Baczność przed oszustami.** Niejaki Krysztof Grywicz vel Tomasz Krzyszkiewicz oraz Aleksander Rolla Różycki, Jerzy Tadeusz Różycki i Kazimierz Tomaszewski, grasowali po różnych miastach Polski, kwestując rzekomo na rzecz budowy domu akademickiego „Batorja" w Warszawie. Oszuści legitymowali się w czasie kwesty fałszywemi dowodami akademickiemi uniwersytetu warszawskiego. Poszkodowali oni wiele instytucje i osób na bardzo poważne sumy, kilka takich oszustw dokonali również w Bydgoszczy. Wobec tego, pożądanem jest, aby poszkodowani, wnosili swe pretensje jaknajprędzej na ręce policji.

„Potop" w Anglji.

Z powodu ciągłych deszczów w ostatnich tygodniach nastąpił pod koniec ub. tygodnia wylew rzeki Rhondda. Rzeka wystąpiła z brzegów i zalała okoliczne wsie w miejscowości Trehaford. Mieszkańcy uratowali się jedynie dzięki temu, że opuścili na czas niższe piętra przenosząc się na dachy domów. W porcie Talbot nastąpiło obsunięcie się ziemi. Donoszą również z północnej Anglji, iż z powodu wielkich deszczów miejscowości tam położone poniosły wielkie szkody. Według komunikatu instytutu meteorologicznego burza i deszcze, które nawiedziły w ostatnich czasach północną Anglję, posuwają się z szybkością 58 mil angielskich na godzinę. W Londynie również szalała burza, niszcząc połączenia telefoniczne.

Posiedzenie komisji ekonomicznej rady ministrów.

Omawiano również sprawę młynów bydgoskich.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej rady ministrów. Ukończono dyskusję nad sprawozdaniem bilansu handlowego. Pozatem przyjęto wniosek ministra rolnictwa o wyzyskaniu młynów bydgoskich dla akcji rezerw zbożowych. Wysłuchano referatu ministra rolnictwa w sprawie organizacji gospodarstw mniejszj własności ziemskiej. Dalej przyjęto szereg uchwał zmierzających do zmiany metody pracy w tej dziedzinie. Wreszcie przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie współdziałania Banku Gospodarstwa Krajowego z samorządami.

Ofiary katastrofy kolejowej w Rumunji.

Bukareszt. (AW.) Według ostatniej pełnej listy ofiar katastrofy kolejowej liczba zabitych wynosi 34 osoby, gdyż nocy ubiegłej cztery osoby ciężko ranne zmarły. Śledztwo wykazało, że główną winę ponosi urzędnik ruchu, który, pogrążony w czytaniu książki zapomniał skontrolować zwrotnicę, fałszywie nastawioną.

Ciekawy proces w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 27. 10. A. W. Wdowa po zmarłym skutkiem ran, otrzymanych podczas strzelaniny w sejmie Jugosławji, pośle Radiczu wystosowała do Ligi Narodów pismo, w którem oskarża rząd jugosłowiański. Prokuratorja państwa wniosła obecnie przeciwko autorce listu cztery skragi o obrazę kilku ministrów w piśmie przez p. Radiczową wystosowanem.

Sędziowie nie mogą brać udziału w życiu politycznem.

Minister sprawiedliwości Meysztowicz wydał okólnik wyjaśniający, że w związku z nową ustawą o sądownictwie, sędziowie nie mają prawa należeć do żadnego stronnictwa politycznego, ani też brać udziału w życiu politycznem.

POLECENIA

Akuszerka
Zabłocka przeprowadziła się z ulicy Jagiellońskiej nr. 35b, na ulicę Śniadeckich 21 i przyjmuje zamówienia oraz udziela porad. (29629

Biuro
porad w sprawach wojskowych udziela porady w sprawach odroczenia służby wojskowej, ćwiczeń i kontroli rezerwistów, w sprawach emerytalnych, inwalidzkich i wszelkich innych sprawach, mających stosunek do służby wojskowej. Bydgoszcz, Zduny 21, godz. 9—16. 15071

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyścielane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

Rowery
części zapasowe oraz wszelkie reparacje poleca tanio i na raty Stachowicz, Koronowo. (29269

Nowożeńcy!
kupujcie meble wszelkiego rodzaju, oraz leżanki, kanapy i materace tylko u Andrzeja Nowaka, Wełniany Rynek 5/6, róg Podgórnej. (21901

Leżanki
kanapy i materace najtaniej i pod gwarancją sprzedaje tylko Andrzej Nowak, Wełniany Rynek 5/6, róg ul. Podgórnej. 6440

SPRZEDAŻE

Majątki
1.200 mórg w tem 200 mórg łąki, 50 mórg lasu, ziemia pszenna drenowana, dwór w parku, 8 pokoi, zabudowania wszystkie masywne w dobrym stanie, 26 koni, 65 sztuk bydła, 80 świń, inwentarz martwy nadkompletny, cena 600.000 zł, wpłaty 300.000: 600 mórg ziemi pszennej, zabudowania masywne, dwór w parku, 9 pokoi, 18 koni, 43 szt. bydła, 70 świń, martwy kompletny w tem parowy garnitur, 350.000 zł, wpłaty 180.000 zł. 340 mórg pszennej ziemi, zabudowania masywne, dom 7 pokoi, 8 koni, 24 sztuk bydła, martwy kompletny, 200.000 zł, wpłaty 120.000. 320 mórg ziemi pszennej, w tem 50 mórg jeziora zarybionego, 25 mórg łąki, dom w parku 8 morgów, o 9 pokojach, światło elektryczne i siła w całem zabudowaniu, inwentarz żywy i martwy kompletny, komunikacja dobra, 150 tys. zł, wpłaty 70 tys. Jak również wiele innych poleca biuro Pogoń, Bydg., Dworcowa 80, tel. 1815. Znaczek na odpowiedź.

Na sprzedaż
dom rogowy z ogrodem, w śródmieściu w Tczewie Of. pod „Ogród" do Agentury Dzien. Bydgoskiego w Tczewie ul. Dworcowa nr. 26/27. 29757

600 mórg
dobrej ziemi i dobrym inwentarzem, zabudowania I klasy. Elektr. oświetlenie, pałac 8 pok. park, jezioro i t. d. na Pomorzu za cenę 300.000 zł na sprzedaż. Pryl, Dworcowa 34 (29749

Dom
parterowy zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. 29328

Dobra
lokata kapitału, 2 domy przy wpłacie 40000 zł na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33 róg Dworcowej. 16569

Kamienica
III piętrowa, nowoczesna w Bydgoszczy z interesem, dochód miesięczny 500 zł, czyste bez długu sprzedam s p i e s z n i e za 55,000 zł wpłaty najmniej 30,000 zł, mieszkanie wolne do objęcia. — Kamienica II ptr. bez długu, 370 zł dochodu miesięcznie, 40,000 złotych, wpłaty 30,000 zł. — Kamienica II piętrowa, rogowa z interesem 25,000 zł jak również wiele innych poleca biuro „Pogoń" Dworcowa 80.

Dom mieszkalny
narożnikowy 4 piętrowy z dwoma wejściami, w dobrym stanie bez obciążenia hipotecznego, dochód miesięczny 700 zł na sprzedaż. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „90.000". 29389

Dom
w centrum miasta, 2 składy, 7 pok. 3 kuchnie skład i pomieszkanie wolne, wpłaty 7000 zł. reszta długoletnia hipoteka na sprzedaż Haase, Nowe (Pomorze) Grudziądzka 2. 29697

Kolonjalkę
z towarem 2 pokoje z kuchnią sprzedam korzystnie byle zaraz, z powodu zmiany. Adres wskaże Dzien. Bydg. (16415

Okazja!
Dom dwupiętrowy, skład, śródmieście 33.000, wpłaty 26.000. Willa 6 pokoi 23.000. Dom piętrowy wolne czteropokojowe mieszkanie 20.000. Dom wolny skład kolonjalny, mieszkanie 12.000. Szarek i Sokołowski Dworcowa nr. 90. 16450

Sprzedam
dom piętrowy, ogród przy wpłacie 14,000. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (29713

Okazja!
2 domy I p. w tem skład za 28.000, podwórze wjazd ogród, wpłaty 18.000 zł. „Felicitas", Świętojańska nr. 6. 16457

Dom
parterowy, skład kolonj. w ruchliwem miejscu z urządzeniem i towarem jest zaraz na sprzedaż. Zgłoszenie zgł. przyjmie Bocianowo 44. (29703

Skład
kolonjalny z towarem korzystnie sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydg. 29715

Skład
mydła, perfum, galanterji odpowiedni na drogerję w dobrym punkcie w Grudziądzu korzystnie na sprzedaż. Szulc, Grudziądz, Radzyńska 3. (29753

Samochody
„Ford" kryty i otwarty w bardzo dobrym stanie sprzedaje z powodu likwidacji bardzo korzystnie Raffiewski, Grudziądz, Wybickiego 44. (29756

Samochód
5 osobowy, marka „Nash", mało używany, prawie nowy korzystnie sprzedam Adres wskaże filja Dz. Bydg. (16527

Wielokrążek
(Flaschenzug) nośności 500 kg. oraz inne narzędzia ślusarskie korzystnie na sprzedaż. Krakowska nr. 17, I ptr. (29395

Kino-aparat
sprzedam tanio Sienkiewicza 57, I ptr. lewo, Wiertel. (16442

Samochód
3 osobowy marki Salenson po gruntownym remoncie z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (29460

Radjo
3 lampkowe z głośnikiem sprzedam tanio. Ul. Nakielska 10a II. ptr. pr. (29752

Pianino
czarne niemieckiej marki za natychmiastową zapłatą tanio na sprzedaż. Obejrzeć można od 5—8, ul. Chrobrego 14, parter prawo. 29489

Używany (29500
dobrze utrzymany piec piekarski mam na sprzedaż. Fr. Solecki, Wielkie Walichnowy pow. Gniew.

Kilka
używanych pianin polecam z gwarancją B. Sommerfeld, Bydgoszcz ul. Śniadeckich 56. (28991

Garnitur
parowy do młócenia i motor benzynowy 8 km sprzeda Przybylski, Szubin. 16423

Rower
z wolnym biegiem za 65 zł sprzedam. Chrobrego 17 w podwórzu prawo. (16539

Bufet
kredens ewtl. kompl. i kuchnia tanio na sprzedaż. Stolarnia, Poznańska 4. 29711

Meble
używane różne, dobre sprzeda tanio Merkur, Sienkiewicza 44. (16547

Maszyny
do szycia Singera i inne można nabyć po 65—280 zł. u Górnoślązaków, Śniadeckich 6a. (29738

Magla
(firmy Zobel) dobrze utrzymana na sprzedaż. F. Murawski, ul. Ks. Skorupki nr. 46. (29695

Szlakę
(żużel) odda bezpłatnie Wielkopolska Papiernia, tel. 1137-1151. (29465a

KUPNA

Platformę
3 tonową nową lub używaną kupi Wielkopolska Papiernia, tel. 1137-1151. 29465

Dom
dochodowy lub willę z ogrodem kupię za gotówkę 25 do 50.000. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „W.S." do filji Dz. Bydg. 16481

Kupię
kilka większych żelaznych pieców do ogrzewania (używanych.) Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „Piece". 16365

Kupię
dom ze składami do wartości 100.000 zł, wpłata według ugody. Pośrednicy wykluczeni Of. do Dz. Bydg. pod „Amerykanin". 29708

Maszyny rzeźnickie
poszukuje się do zapędu elektrycznego. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „A. H." (29761

LEKCJE

Matura!
Przygotowuję gruntownie Włostowski, Gdańska 43. 16430

Lekcje
gry na skrzypcach. Miesięcznie 5 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „5 zł". (29717

POSADY WOLNE

Stenografji
wyucza listownie, najszybciej najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (Załwansowanym wydawnictwo.) (27130

Agentów
do sprzedaży maszyn do szycia potrzebujemy. Zgł. w torek 30. X. 28. Singer Sewing Mach. Co., Bydgoszcz, Dworcowa 99. 29602

Książkowy(a)
na godziny popołudniowe potrzebny. Oferty pod „Książkowy" do Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 16550

Poszukuję
do składu bławatów od 1. XI. ekspedjenta młodszego, ekspedjentki, wolontarjusza i ucznia. Zgł. z odpisami świadectw, fotografją i podaniem pensji do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „150". 16526

Podróżujący
odwiedzający prowincję na dodatkowy artykuł potrzebny. Adres wskaże Dzien. Bydg. (29413

3 dzielnych
stolarzy do przebudowy młyna poszuk.natychmiast. W. Baerwald i Ska, młyn parowy, Bydgoszcz-Szretery. (29688

Podręczna
zdolna do konf. damskiej potrzebna. Mostowa nr. 5, Grzegorzewski. (29784

Mleczarnia
poszukuje kierownika kawalera dobrego fachowca specjalnie na sery harceńskie, ile możności z kaucją. Miejsce natychmiast do objęcia. Osobiste zgłoszenia Restauracja Piotrowski, Wełniany Rynek. 29562

Kołodzieji
obeznanych z budową karoserji, poszukuje na stałe M. Latos, Fabryka powozów i karoserji, Koronowo. (29013

Dzielne
krawcowe mogą się zgłosić. Magazyn mód B. Cyrus, Gdańska 155.

Ekspedjentka
potrzebna do składu bławatów i towarów krótkich. Zgłosić się Iwanowicz, Dworcowa 20. (16542

Potrzebna
dziewczyna do wszelkiej pracy domowej zaraz Restauracja, Gdańska 142. 29705

Starszego
czeladnika stolarskiego poszukuje się zaraz. Freitag, Kościuszki 56. (29716

Pomocnik
krawiecki młody może się zaraz zgłosić. Padzikowski, Kcynia, Poznańska 12. 16535

Bona
z skromnemi wynagrodzeniami może się zgłosić zaraz lub od 1. X. br. Blejowa, Długa 15. 29729

Robotników
młodocianych poszukuje Fordońska 65. 16530

Czeladnik
szewski potrzebny. Gdańska 139. 16546

Służąca
do wszystkiego z dobremi świadectwami od 1 XI potrzebna, ul. Wileńska 8, II piętro prawo. (16528

Służąca
potrzebna zaraz, Kuligowska, Bydgoszcz, ul. Gamma 2. 16468

Służąca
potrzebna do wszelkiej pracy domowej o ile możliwie z kongresówki. Wiad. Długosza 14, III. p. 29727

Służąca
potrzebna zaraz do restauracji Bar Europejski, Stary Rynek 27. (29728

Potrzebna
służąca z gotowaniem i dobremi świadectwami. Zgł. Drogerja pod Lwem, Sienkiewicza 48. (16525

Dziewczyna
umiejąca dobrze gotować może się zgłosić. Ul. Długa 14. 29730

Służąca
potrzebna od 1 listopada. Zgłosz. od 4—6 po poł. Jackowskiego 33, II lewo. 29731

Służącej
starszej poleconej, umiejąca gotować do bezdzietnego małżeństwa potrzebuję zaraz. Pisemne lub osobiste zgłosz od 9—10, i od 2—3. Górska, ulica Krasińskiego 10. (29745

Służąca
umiejąca gotować, potrzebna zaraz lub 1. XI. 28. Zgł od godz. 4—6 popoł. Ćwikła, Grunwaldzka 140, II ptr. (29724

Służąca
ze wsi potrzebna. Długa 4, I ptr. prawo. (29714

Ekspedjentka
do działu trykotaży potrzebna zaraz. H. M. Schulz, ul. Gdańska 15. 16493

Woźnica
dzielny potrzebny zaraz. Jakubowski, Okole, Jasna 9. (29709

Potrzebny
czeladnik krawiecki Szpitalna 7, Wilk. (29736

Młynarz
samotny, dzielny fachowiec, do młyna motorowego na stałą posadę potrzebny zaraz. Młyn motorowy, Nawra, pow. Toruń. (29644

Pomocnik
ogrodniczy młodszy potrzebny od 1. XI. br. Posada stała. A. Kujawski, zakład ogrodniczy, Nowemiasto nad Dr. 29478

Stolarzy
na fornierowaną pracę poszukuje zaraz J. Łochocki, mistrz stolarski, Łobżenica pow. Wyrzysk. 29484

Potrzebna
freblanka lub bona I klasy z szyciem do dzieci. Zgł. się można Grunwaldzka 143, II p. (29496

Ucznia
poszukuje zaraz lub później. L. Antczak, Pakość mistrz kowalski. (29498

Potrzebne
są uczennice do kroju i szycia. Babia Wieś 4, p. lewo. 29609

Uczeń
z odpowiedniem wykształceniem może się zgłosić do handlu towarów kolonjalnych. St. Sobierajczyk, Sępólno, Pomorze. 29417

Uczennice
do kroju szycia haftu i kapeluszy poszukuje i także dzieci szkolne na kursa wieczorowe, Kujawska 19. 29702

Dziewczę
do dzieci i pracy domowej, wiek 15—17 zaraz potrzebne. Zgł. od 7—8 wieczorem, ul. Dworcowa 91, parter prawo. (16576

POSADY POSZUKUJĄ

Fachowiec
drzewny, polsko-niemiecki 15 lat praktyki, znający się na zakupie, manipulacje tartaczną, lasową i biurową, egzaminowany buchalter, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Referencja". (29397

Piekarz Cukiernik
lat 24 dzielny, uczciwy, poszukuje posady najchętniej w cukierni, warunki skromne czas i miejscowość obojętna. Kto? wskaże Dzien. Bydg. (29686

Bona - freblanka
poszukuje posady do dzieci. Świadectwa dobre, wymagania skromne. Wiad. Nowodworska 17, 2 drzwi, parter prawo. (16447

Mistrz
młynarski, dzielny, sumienny, z kilkuletnią praktyką w większych i średnich młynach, obeznany z rowkowaniem walcy szuka posady lub na dzierżawę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Mistrz". (29737

Panna
z ukończoną szkołą gospodarczą z dobrej rodziny, szuka posady do wszystkiego zaraz. Of. proszę skierować do filji Dzien. Bydg. pod „N. W. 22" 16532

DZIERŻAWY

Dzierżawy
majątku ziemskiego 600 do 1000 mórg buraczanej ziemi poszukuję. Szczegółowy opis i warunki proszę do Dz. Bydg pod „600". 29700

Poszukuję
dzierżawy kuźni. Zgł. pod „Kuźnia" do Dz. Bydg. 29739

Wydzierżawię
wielkie suche suteryny, również ubikacje, nadające się na magazyn. Ul. Bocianowa 14. (16533

Ubikacja
fabryczna, plac do wynajęcia. Bocianowa 6. (16531

Dzierżawy
młyna wodnego z przemiałem ca. 300 ctr. poszukuję, lub wstąpię jako czynny wspólnik do dobrze prosperującego młyna z gotówką 80.000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „Dzierżawa". (29701

MIESZKANIA

Poszukuję
mieszkanie 2 lub 3 pok., najchętniej w prost od gospodarza. Zgłosz. z podaniem warunków pod „Spokojny lokator" do filji Dz. Bydg. (16439

Zamiana (16537
2 pok. z kuchnią przy ul. Dworcowej na 3 pok. z kuchnią wśródmieście. Zgłoszenia Dworcowa 32, Wojciechowski, podwórze.

2 pokoje
i kuchnia zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Adres wskaże Dzien. Bydg. (29704

Mieszkania
2 pok. z kuchnią za rok, 3 pokojowe na Gdańskiej korzystnie wskaże „Norma" Gdańska 24. 16579

Mieszkania
1 pokoju umeblowanego z używaniem kuchni, poszukuje małżeństwo, czynsz może być z góry. Zgł. pensjonat P. Weber, Jagiellońska 15. 16551

POKOJE

Pokój
z utrzymaniem do wynajęcia. Babiawieś 4, parter lewo. 29610

2—3 pokoi
umebl. lub próżnych możliwie w centrum miasta poszukuje zaraz lub później. Of. pod „G. 31" do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. 16524

Ładny
pokój umebl dla lepszego pana do wynajęcia. Ul. Kordeckiego 34a, p. pr. 29723

Pokój
dla dwóch panów zaraz. Dworcowa 18c, III ptr. lewo (16572

Pokoik
dla pani z własną pościelą do wynajęcia. 3 Maja 9, I ptr lewo. 16557

Duży
słoneczny pokój dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Nowogródzka 9, I ptr lewo (Okole). (29710

Pokój
umebl. niekrępujący wynajmę. Kościuszki 50, I ptr 16548

Pokój
umebl. dla małżeństwa do wynajęcia. Zduny 21, parter lewo. 16544

Pokój
ładny do wynajęcia. Paderewskiego 7, parter p. 16536

Pokój
umebl. słoneczny dla pana do wynajęcia. Plac Piastowski 11, II. ptr. l. 16556

Pokój
dobrze umebl. dla lepszego pana zaraz. Siemiradzkiego 4, parter prawo. 16538

Pokój
z używaniem kuchni wskaże „Norma", Gdańska 24 16577

Pokoje
niekrępujące. „Norma", Gdańska 24 (16578

Pokój
umebl. wspólny dla młodszego pana do wynajęcia. Wileńska 12, p. l. (16560

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 14, I p. prawo. 29721

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Ossolińskich 10, III ptr. prawo. (29723

Pokój
umebl. frontowy dla 2 panów do wynajęcia. — Błonia 3, parter. (29707

Pokój (16534
z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia od 1 listopada 1928. Ul. Król. Jadwigi 8a, parter.

Pokój
dobrze umebl. tylko dla lepszego pana do wynajęcia zaraz. Zduny 3, I ptr. 16574

Pokoje
z utrzymaniem lub bez. Bernardyńska 10, II ptr. pr. 16549

Pokój
umeblowany do wynajęcia Dworcowa 56, III lewo. 16575

RÓŻNE

Zgubiłem
książeczkę wojskową i świadectwo obywatelstwa polskiego które unieważniam. Aleksander Buda, Polichno. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. (29654

Poszukuję
pożyczki od 10—15 tys. zł na I hipotekę na dom w Bydgoszczy za co otrzyma wtenczas domu 4 pokojowe mieszkanie z komfortem i w centrum miasta, procent według umowy. Of. proszę złożyć do Dz. Bydg. pod „B. B". (29481

Kto
wypożyczy biednej osobie 200 zł, która się znajduje w ciężkiem położeniu. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2, pod „K. T." 29530

2000 zł
pożyczki poszukuje za pewnym procentem na gospodarstwo. W zamian za procent mogę przyjąć również na letnisko. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Leśniczówka". (29699

Cukiernik
pierwszorzędna siła przystąpi do spółki do korzystnego interesu. Of. „Gdańsk" do filji Dzien. Bydg. (16529

Wspólnika
1000—1500 zł. z współpracą, najchętniej piekarza lub cukiernika poszukuję do bardzo intratnego interesu. Łask. zgł. do filji Dz. Bydg. pod „1000—1500". (16573

Ostrzegam
przed kupnem kolczyków, duże koralowe na złotej płytce, które zostały z mieszkania zabrane. Preuss, Śniadeckich 15/16. (29725

Zgubiono
papiery na nazwisko Tekla Jopek. Uczciwego znalazcę proszę oddać w Dz. Bydg. (29712

Zgubiłem
zegarek srebrny z łańcuszkiem złotym. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Fr. Zieliński, Jackowskiego 22. (25706

Oficera
o wysokim wzroście, który w towarzystwie dwóch oficerów był w piątek, 19-go o godz. 3 w kawiarni „Bristol" i zainteresował się wysoką panią uprasza się uprzejmie o podanie adresu pod „F. B. 300" do Dz. Bydg. (29696

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 27 przystojny blondyn poszukuje towarzyszki życia. Panie do lat 25 mające zamiłowanie w handlu spożywczym zechcą swe oferty wraz z fotografją którą się zwraca nadesłać pod adres. Marciniak Józef, Inowrocław Cmentarna 42. (29575

†

Dnia 26. X. 1928 r. o godz. 18[30] zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach

ś. p.

Pelagja Wyssogota Zakrzewska

córka **Włodzimierza i Bronisławy** z Skórzewskich.

W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzeństwo i Rodzina.

Eksportacja zwłok odbędzie się w **Nakle** z domu żałoby we wtorek, dnia 30-go bm. o godzinie 10-tej rano. Nabożeństwo żałobne w środę o godzinie 9-tej rano w kościele św. Marcina w **Poznaniu**. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza św. Marcińskiego przy ul. Bukowskiej do grobowca w środę, dnia 31-go bm. o godzinie 11-tej. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (29751



Tanio i na raty

Ubrania męskie

Płaszcze damskie i męskie

Suknie, ubranka, płaszczyki

Lucjan Szulc

Bydgoszcz, Jana Kazimierza 2

LOSY I. KLASY

18-tej Polskiej Loterji Państwowej

są do nabycia w kolekturze

PAWEŁ KASCH, Gniezno, ul. Tumska nr. 5.

Główna wygrana 750.000 złotych.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie 15 i 16 listopada b. r.

Cena losu $^1/_1$ 40 zł $^1/_2$ 20 zł. $^1/_4$ 10 zł.

Losy wysyłam po odebraniu gotówki na konto P. K. O. 207907 lub przekazem pocztowym.

Spróbuj szczęścia!

Kup los!

Przetarg przymusowy.

Dnia 30 października 1928 r. o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w **Rzęszkowie** w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

bibljotekę, biurko, kanapy, szafy, łóżka, krzesła, 3 krowy

itd.

29759) **Rajewski**, komornik sądowy w **Wyrzysku**.

Buchalterji, korespondencji rachunkowości handl., nauki o handlu i bankowości nauczyć się może każdy, ucząc się w domu. Nauka gruntowna, zastępująca w zupełności uczęszczanie na wykłady, a jednocześnie tania i szybka. Prospekty i programy wysyła bezpłatnie (29692 **Kursy handlowe Warszawa, ul. Rymarska nr. 12.**



Chłopca do posyłek i lekkich prac poszukuje zaraz. Specjalny skład octu, musztardy i olejów jad. Jan Stelmach, Kościelna 1. (29718

MOTOR SPALINOWY używany w dobrym stanie **sprzedam.** Zgłosz. pod „300 Dolarów" do filji Dzien. Bydg (16364

Bon Marché

Magazyn mód.

Polecam w urozmaiconym wyborze

kapelusze

wszelkiego rodzaju po cenach podkonkurencyjnych.

Zwiedzenie magazynu bez obowiązania kupna.

Bogumiła Jaworowiczowa,

ul. Sienkiewicza róg Kwiatowej. (29621

Sprzedam zaraz lub wydzierżawię na 5 lat **dom** w **Chełmży** (Pomorze) masywny, nowo odrestaurowany z 5 lokatorami, z wolnem mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia dla dzierżawcy, ładny ogród owocowy ca. 1 mórg, 60 dużych drzew owoc., podwórze, stajnie itd. Cena kupna 15 tys. zł., wpłaty 9 tys. zł, dzierżawa roczna z góry za cały, objekt 1 800 zł z prawem pobieraania komornego od lokatorów i zbiory owocu własność dzierżawcy. Spieszne zgł w kawiarni „Bagatela", Toruń, ul. Chełmińska. 29755

Kasa Chorych miasta Torunia

poszukuje

książkowego-bilansistę

z poborami X wzgl. IX stopnia oraz (29754

kontrolera

z poborami XI stopnia pragmatyki dla urzędników państwowych. Do ofert należy dołączyć szczegółowy życiorys, świadectwo moralności, odpis świadectw do dnia 7 listopada 1928 r. Na wnioski nieuwzględnione nie odpowiada się. **Zarząd.**

Biegły rysownik

(kreślarz) poszukiwany natychmiast do biura budowlanego. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i żądanego wynagrodzenia.

Karbowski i Kurowski

Kościerzyna. 29687



Podczas gdy Rinso pierze można zająć się cerowaniem.

KAŻDA gospodyni ma tyle rozlicznych zajęć domowych, że istotnie nie wolno jej tracić niepotrzebnie czasu i marnować zdrowia piorąc bieliznę według dawnego wadliwego systemu. Trzeba naprawiać ubrania i rękawiczki, cerować pończochy, gotować jedzenie, jednem słowem—spełniać obowiązki, które zabierają bardzo dużo czasu. Odkąd istnieje Rinso nastąpił radykalny korzystny przewrót w tej dziedzinie, ustąpiły trudy połączone dawniej z praniem—ból krzyża i czerwoność rąk—a pozatem zyskuje się dużo czasu.

Rinso działa samodzielnie i skutecznie

Bielizna pierze się MOKNĄC w roztworze Rinso, a przez ten czas gospodyni spełnia jakieś pilne zajęcie domowe—to jest zadaniem Rinso. Zawartość paczki rozpuścić w wodzie gotującej i wlać do balji napełnionej do połowy letnią wodą. Moczyć bieliznę przez kilka godzin, a następnie spłukiwać gruntownie i . . . . pranie skończone.



Rinso do gotowania bielizny. Kto zawsze gotuje bieliznę, ten bez Rinso obejść się nie może —Rinso jest niezawodnem, zawsze skutecznem i zawsze jest na wysokości zadania. Rinso używać można tak na zimno jak i na gorąco i do gotowania.

Rinso sprzedawane jest tylko w paczkach.

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sun ajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.—

Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko..............................

Adres..............................

D.B.56 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

R. S. Hudson Limited, Anglja.

R.P.26—3

Zdolnych tapicerów i stolarzy

oraz

robotników i robotnice do politurni

poszukuje (29750

Przemysł Drzewny „STRUG" S. A. w Grudządzu.

Silny chłopiec

do posyłek, władający polskim i niemieckim językiem natychmiast poszukiwany. **Cukiernia Grey, Bydgoszcz, Gdańska nr. 23.** 29743

Miejska Kasa Oszczędności w Wąbrzeźnie

poszukuje zaraz lub później

młodszej siły bankowej.

Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia kierować **do Zarządu Miejskiej Kasy Oszczędności.**

29513 (—) **Schwarz**, burmistrz.

Czeladnika młynarskiego z kaucją 2000 zł. poszukuję. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Czeladnik 2000" 16559

Rządca gosp., kaw. lat 25 z gimn. wykszt., przyjmie posadę rządcy, względnie kasjera lub pisarza, ewtl. jaką kolwiek inną posadę w majętności lub też w przedsiębiorstwie. Znam buchalterję, kasowość. Mogę nawet przyjąć magazyniera z nadzorem nad robotnikami. Referencje oraz świadectwa bardzo dobre. Łask. zgł. proszę skier. do adm. Dz. Bydg. pod „25". (29760

Do naszego specjalnego składu kawy, herbaty i kakao **poszukujemy**

ucznia

z lepszem wykształceniem szkolnem. — Tamże zgłosić się może **chłopak** do posyłek.

Carl Behrend & Co., Bydgoszcz.

29722)

Zapisy na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w grupie przemysłu budowlanego

stolarskiego, ciesielskiego, materjałów budowlanych, mineralnych (prócz cementu i ceramiki), materjałów do krycia dachów oraz przemysłów pokrewnych, przyjmuje do dnia 15 listopada br. **Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych R. P. Warszawa, Ludna nr. 9a** oraz **Strzecha Budowniczych Bydgoszcz, Chrobrego 2.**

Tamże udziela się informacyj o koszcie i warunkach udziału. (29758

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.